

NR 2 (86)

ROK 2025

NR ISSN 2083 - 0017







**Powinność. Pismo  
kulturalno-społeczne  
Ziemi Chełmskiej**

**Wydawca:**

Parafia pw. Chrystusa  
Odkupiciela w Chełmie,  
Parafialny Oddział Akcji  
Katolickiej przy Parafii  
pw. Chrystusa Odkupiciela  
22-100 Chełm  
ul. Ks. Mrozka 2  
redakcjapowinność@wp.pl

**Redakcja w składzie:**

Bożena Czupryńska,  
Jacek Pomiankiewicz,  
ks. Piotr Stasieczek  
Eugeniusz Wilkowski - redaktor  
odpowiedzialny,  
Tomasz Pomiankiewicz -  
współpraca (fotografia).

**Skład i łamanie:**

Eugeniusz Wilkowski

**Okładka:**

ks. Piotr Stasieczek  
Barbara Waryszak

ISSN: 2083-0017

**Druk:**

Mazowieckie Centrum Poligrafii  
Ewelina Hunkiewicz  
ul. Ciurlionisa 4  
05-270 Marki

## SPIS TREŚCI

Od redakcji .....	2
<b>Teraz jesteśmy wolni</b> <i>Ks. Piotr Stasieczek</i> ... ..	4
<b>Bóg Pokoju Zmartwychwstaje</b> <i>S. Maria Barbara Handerska CSSH</i> .....	6
<b>Proces beatyfikacyjny o. Jacka Woronieckiego OP</b> <i>O. Szczepan Tadeusz Prażkiewicz OCD</i> .....	6
<b>Kapłan wielkiego serca – śp. ks. kan. Stanisław Tujak</b> <i>Ks. Kazimierz Bownik</i> .....	8
<b>Katolicki Baden-Powell</b> <i>Ks. Piotr Stasieczek</i> ... ..	11
<b>Syberyjska zaduma</b> <i>O. Rafał Aleksander Wilkowski OCD</i> ... ..	12
<b>Piąty rozbiór Polski</b> <i>Ks. Ryszard Krzysztof Winiarski</i> .....	17
<b>Pytanie o ontologiczny stan narodu</b> <i>Konrad Wierzbicki</i> .....	20
<b>Rugowanie lekcji religii ze szkół</b> <i>Eugeniusz Wilkowski</i> ... ..	22
<b>Rzeczywiste cele narzucanego modelu edukacji zdrowotnej</b> <i>Eugeniusz Wilkowski</i> .....	25
<b>Produkty spożywcze szkodliwe dla zdrowia</b> <i>Jan Fiedurek</i> ... ..	27
<b>Obszary biedy i niedostatku w Polsce</b> <i>Eugeniusz Wilkowski</i> ... ..	31
<b>Ważne postacie... Rozważania na kanwie Szkiców biograficznych E. Wilkowskiego</b> <i>Jacek Pomiankiewicz</i> ... ..	32
<b>Nie ma przełomu w sprawie ekshumacji</b> <i>Eugeniusz Wilkowski</i> .....	35
<b>Zatruta studnia w Sahryniu</b> <i>Eugeniusz Wilkowski</i> .....	39
<b>Wiersze (debiut)</b> <i>Aneta Śliwińska</i> ... ..	41
<b>Modlitwa Polaka</b> <i>Jan Fiedurek</i> .....	42
<b>Fraszki refleksyjne</b> <i>Jan Fiedurek</i> .....	42
<b>Bezkarność na najwyższych szczeblach władzy</b> <i>Eugeniusz Wilkowski</i> .....	43

## Od redakcji

**D**la chrześcijan przeżywanie świąt Wielkiej Nocy jest najważniejszym wydarzeniem w roku liturgicznym. Rozpoczyna się Niedzielą Palmową upamiętniającą wjazd Pana Jezusa do Jerozolimy. Zwyczaj przygotowywania tego dnia procesji z palmami jest stary. W zachodnim kręgu chrześcijańskim przyjął się w XI wieku. Odtąd stał się nie tylko początkiem uroczystych obchodów ku czci Męki Pańskiej. Rozpoczynał również czas naprawiania szkód wyrządzonych bliźnim, przebaczenia i pojednania. W okresie Wielkiego Postu wierni uczestniczą w rekolekcjach z intencją zatrzymania się, wyciszenia, zastanowienia się nad własnym życiem. Te dni mają pomóc spotkać Boga i zmierzyć się z samym sobą. Metaforycznie ujmując, trzeba wyjść na pustynię, bo tam jest cisza, spokój, milczenie. Przez całe swoje ziemskie pielgrzymowanie szukamy przecież powrotu do źródeł. Tym czasem są rekolekcje, podczas których chcemy się uczyć roztropności, stawać się lepszymi. Ten akt pokutny obecny jest w Kościele od wieków. Zawsze możemy dokonać wewnętrznego przebudzenia się. Rekolekcje mają w tym pomóc. Taka jest ich intencja. Pierwsze trzy dni Wielkiego Tygodnia (poniedziałek, wtorek, środa) poprzedzające Triduum Paschalne przemijają jakby niepostrzeżenie, acz ich charakter liturgiczny ściśle nawiązuje do Męki Pańskiej.

Pojęcie Triduum Paschalne w Kościele jest stosunkowo młode, bo zaczęto go używać od 1929 roku. Wcześniej mówiono o Triduum Sacrum. Słowo triduum (łac.) oznacza dokładnie trzy dni. W tradycji Kościoła łacińskiego pozwala rozumieć jako trzy fazy Misterium Odkupienia. Rozpoczyna się wieczorną Mszą św. w Wielki Czwartek, a kończy niesporami w niedzielę wielkanocną. Liturgia Wielkiego Czwartku przenosi naszą wyobraźnię do Wieczernika. Podczas wieczornego posiłku Jezus przecież wiedział, że tej nocy pozwoli się zatrzymać, aresztować i skazać na śmierć krzyżową, która wówczas była zarezerwowana dla największych zbrodniarzy. Już wcześniej próbowano Go aresztować i zabić, „lecz Jezus przechodził obok nich z taką mocą i pewnością siebie, że nikt nie śmiał podnieść na Niego ręki”. Tym razem wiedział, że wola Ojca ma się wypełnić, że ma umrzeć za ludzkie grzechy. Równocześnie chciał tym nas upewnić, że kocha każdego człowieka bezwarunkowo, do końca, na zawsze, za wszelką cenę i niezależnie od tego, kim jest dana

osoba, i czy potrafi kochać. Zanim udał się do Ogrójca, ustanowił sakrament Eucharystii, miejsce obecności i miłości Chrystusa, której mogą doświadczać ludzie z kolejnych pokoleń i wszystkich narodów.

Sakramenty definiujemy jako skuteczny i widzialny znak niewidzialnej łaski. Pamiętać przy tym należy, że to działanie zależne jest od świadomości i współpracy człowieka. Każdy z sakramentów oznacza przede wszystkim spotkanie Boga z człowiekiem. W perspektywie personalistycznej są powtarzaniem w naszych czasach tego, czego dokonywał Chrystus w czasie swojej widzialnej obecności na ziemi. Przemawiał wówczas z wyjątkową mocą, uzdrawiał, odpuszczał grzechy, umacniał ludzi, przywracał nadzieję, upominał błądzących. Wszystkich otwartych na Jego słowo zapraszał, by wejść na drogę nawrócenia, świętości. Używając dzisiejszego języka, uczył realistycznie myśleć i mądrze kochać. Wskazywał na sens ludzkiego życia, a także na sens Dziesięciu Przykazań, będących podstawą wszelkiego ładu indywidualnego i społecznego tworzonych przez człowieka.

W Wielki Piątek wierni uczestniczą w Drodze Krzyżowej. Przypomina ona drogę, którą przeszedł sam Jezus, by umrzeć na krzyżu. Wziął go na siebie po to, by dać szansę odkupienia każdemu człowiekowi. Niewinny Bóg-Człowiek dobrowolnie przyjął cierpienie, niewyobrazalny ból fizyczny, by zaświadczyć „prawdę o bezwarunkowej i nieodwołalnej obecności Boga w życiu człowieka”. Należy podkreślić, że każdego człowieka. Stwórca obdarzył nas wolnością, to od nas zależą nasze wybory, w tym przyjęcie nauki Chrystusa prowadzącej się do otwartości na Boga i na drugą osobę, w której powinniśmy odnajdywać obraz Bożej obecności. To my odpowiadamy za dar tego depozytu. W Wielką Sobotę, czyli w Wigilię Paschalną, wpisany jest obrzęd poświęcenia ognia, paschału i wody, po którym odprawia się Mszę św. Dla wiernych jest czuwaniem, by o świcie obwieścić światu, że Chrystus zmartwychwstał. To obwieszczenie dokonuje się znakami wprowadzonymi w procesję rezurekcyjną i sprawowaną bezpośrednio po niej Mszę św. To nic, że procesja i poranna Liturgia od Wigilii Paschalnej oddzielona jest nocą. Jej sens jest czytelny. Chrystus Zmartwychwstał. Pokonał śmierć, a przede wszystkim ukochał człowieka, nawet wtedy, gdy sam przez nas nie jest kochany. Obecność Chrystusa na ziemi jest historią Skrzywdzonej Miłości,

która powinna poruszyć, przemienić. Niezależnie od naszego stosunku do Niego, wszak mamy wolność wyboru, to w rozumieniu historycznym, kulturowym dał początek chrześcijaństwu, a ono wykształciło łaciński krąg cywilizacyjny. Jest to doświadczenie również o charakterze empirycznym, którego nie mogą podważyć żadne autozabawcze dążenia człowieka. We wnętrzu osoby ludzkiej zakodowana została potrzeba otwartości na sacrum, wymiar transcendentny. Z różnych powodów można jej nie odkryć. Fakt ten nie zmienia struktury egzystencjalnej człowieka, jego odwiecznych poszukiwań sensu życia. Gdy przychodzi okres świąt, nieuchronnie pojawia się refleksja o charakterze historyczno-zbawczym. Wówczas stawiamy sobie pytanie: czy zmartwychwstanie Jezusa cokolwiek wnosi do naszego życia? Jeżeli tak, to czy jest tylko chwilowym przeżywaniem kolejnego święta? W różny sposób przeżywamy radość świętowania, stajemy bowiem przed określeniem swojego miejsca na drodze ziemskiego pielgrzymowania. Ma ono swój początek, a zatem musi mieć i koniec. Nie wystarczy przecież istnieć i przemijać, musimy odpowiedzieć na pytanie o sens tego, co przyjmujemy za ważne, do czego zmierzamy, jakie są nasze marzenia, ideały. Ten charakter refleksji, zadumy nad samym sobą jest nieuchronny.

W wymiar postrzegania i przeżywania świąt Wielkiej Nocy wprowadza tekst *Teraz jesteście wolni* ks. Piotra Stasieczka, wikariusza naszej parafii, duszpasterza chełmskiego środowiska Skautów Europy współredagującego nasz periodyk. Za centralną kategorię rozważań ks. Piotr przyjął wolność definiowaną zmartwychwstaniem Chrystusa, czyli pokonującą grzech, władzę szatana, śmierć, przywracającą godność *dziedzica samego Boga*. Sens tych treści podkreśla s. Maria Barbara Handerska CSSH. Za twórcy swego przekazu przyjmuje poetyckie strofy w wierszu *Bóg Pokoju Zmartwychwstaje*.

I w tym numerze ks. Piotr przybliżył idee skautingu, akcentując ich aktualność w procesie wychowania młodego człowieka. Wizje Roberta Baden-Powella na potrzeby metody katolickiej adaptował Jacques Sevin, jezuita francuski. Jego wkład w rozwój skautingu jest bezsporny. Uporządkował zasady i organizację skautów, nadał treść przyrzeczeniu i modlitwie harcerskiej. Aktualne wyzwania wskazują na potrzebę powrotu do jego pedagogiki wychowania.

Synem Ziemi Chełmskiej jest o. Jacek Woroniecki, dominikanin, wybitny filozof, duszpasterz, nauczyciel akademicki, odnowiciel polskiej prowincji oo. dominikanów, założyciel zgromadzenia Sióstr Dominikanek Misjonarek

Jezusa i Maryi. Wychowywał się w majątku rodziców w Kaniem. O. prof. dr hab. Szczepan Praškiewicz OCD, relator Watykańskiej Kongregacji Spraw Kanonizacyjnych, pisze o trwającym procesie beatyfikacyjnym tego myśliciela, który konsekwentnie wskazywał na uniwersalizm tożsamości.

Przez pół wieku z Ziemią Chełmską związany był śp. ks. kan. Stanisław Tujak, kapłan wielkiego serca, gorący patriota. Swoją obecność znaczył w życiu parafii Mariackiej, miasta, tej ziemi. O Jego doświadczeniu duszpasterskim i obywatelskim przypomina ks. Infułat Kazimierz Bownik, wieloletni Włodarz Świętej Góry Chełmskiej, przyjaciel Zmarłego. 11 listopada 2024 r. ks. Stanisław odszedł do Pana. Uroczystości pogrzebowe w chełmskiej bazylice odbyły się 13 i 14 listopada. Publikowane kazanie ks. Infułata zostało wygłoszone 13 listopada podczas Mszy św. odprawionej o godz. 18.

Przyznajmy, nie jest możliwa otwarta refleksja o naszej przeszłości bez pamięci o losach rodaków zesłanych na Syberię. Ten złożony rozdział dziejów kreślony jest od czasów Stefana Batorego, jego zwycięskich wojen z Moskwą. Rosja deportowała uczestników kolejnych powstań narodowych, od Konfederacji Barskiej poczynając, Polaków z Kresów podczas II wojny światowej. To doświadczenie pokoleń stało się immanentnym rysem polskiej kultury. W tym kontekście zachciejmy odczytać *Syberyjską zadumę* o. dr. Rafała Aleksandra Wilkowskiego OCD, sekretarza generalnego ds. mniszek karmelitanek bosych i pracownika Watykańskiej Dykasterii ds. Instytutów Życia Konsekwentnego i Stowarzyszeń Życia Apostolskiego.

Na łamach naszego periodyku wielokrotnie zwracaliśmy uwagę na radykalizm myśli ks. Prałata Ryszarda Winiarskiego, jednego z najaktywniejszych piśmienniczo i kaznodziejsko kapłanów naszej archidiecezji. W poprzednim numerze w szkicu *Obleżenie dawne i współczesne* kolejny raz zwrócił uwagę na zagrożenia, jakie niosą ponowoczesne formacje kulturowe. W tym publikujemy Jego tekst *Piąty rozbiór Polski*. Zaznacza w nim, że obecnie na naszych oczach, niejednokrotnie z naszym udziałem, trwa bardzo „bolesny proces” rozbioru Ojczyzny. Jesteśmy świadkami demontażu naszego państwa. Konstatacje ks. Prałata są zbyt poważne, by obok nich przejść obojętnie, dlatego przyjmujemy je za ośnowę czerwcowego numeru pisma. W niniejszym w poczuciu troski o państwo, o duchową kondycję rodaków zamieszczamy teksty o: rugowaniu religii ze szkół, o nowym modelu edukacji zdrowotnej dzieci i młodzieży, o niemocy państwa wobec ekshumacji szczątków ofiar

ukraińskiego ludobójstwa na Wołyniu i w Małopolsce Wschodniej, o braku zrozumienia potrzeby odbudowy pomnika nagrobnego ks. Platona Laurysiewicza w Sahryniu, o obszarach biedy i niedostatku w Polsce. W obliczu tych zagrożeń milczeć nie wolno.

Wyrazem troski o egzystencjalny stan narodu są rozważania mjr. dr. Konrada Wierzbickiego, dr. n. społecznych w zakresie pedagogiki (KUL), zawarte w szkicu *Pytanie o ontologiczny stan narodu*, czyli dotyczące treści, które przesądzą o jego istocie i istnieniu, o zachowaniu tożsamości. Autor jest mjr. Służby Więziennej, prof. Instytutu Nauk o Rodzinie Akademii Wymiaru Sprawiedliwości, wykładowcą na Uniwersytecie Kardynała Stefana Wyszyńskiego w Warszawie, członkiem Stowarzyszenia Pamięć Jana Pawła II. Docieklivość akademicką łączy z wyrazem sprzeciwu wobec niedorzeczności w kraju.

Coraz częściej zmagamy się z chorobami cywilizacyjnymi. Jednym z ważniejszych powodów ich występowania jest wysoko przetworzona żywność zawierająca różne dodatki, w tym konserwanty i barwniki. Nieuchronnie musimy powrócić do pytania: jakie produkty należy spożywać? W ten zakres problematyki wprowadza opracowanie prof. dr. hab. Jana Fiedurka *Produkty spożywcze szkodliwe dla zdrowia*. Tekst ten ma wymiar poznawczy, ale i praktyczny. Zapoznajmy się z jego treścią. Równocześnie zapraszamy do wiersza i fraszek refleksyjnych Profesora, będących formą Jego dialogu z aktualnymi znakami czasu.

W przeszłości na łamach „Powinności” debiutowali poeci, publicyści. W tym numerze zamieszczamy debiutanckie wiersze Anety Śliwińskiej z Krasnegostawu, absolwentki kulturoznawstwa i pedagogiki wczesnoszkolnej UMCS. Autorka podkreśla, że najchętniej zajmuje się rytmem, poezją i śpiewem. Związana jest z chórami kościelnymi i z zespołem muzycznym „Apostolica”. Jej teksty krytycznoliterackie były drukowane w „Nestorze”.

W styczniu br. ukazała się książka E. Wilkowskiego *Szkice biograficzne*. Jest to zbiór tekstów o tym charakterze, zamieszczonych na łamach różnych publikacji zwartych i periodyków, zwłaszcza „Powinności”. Nad ich zawartością pochylił się gen. dr Jacek Pomiankiewicz, podkreślmy, jeden z najzdolniejszych chełmskich historyków i publicystów, eseista, pracownik akademicki.

Bardzo serdecznie dziękujemy wszystkim Autorom – duchownym i świeckim – za nadesłane teksty. Za wspólną powinność przyjmujemy potrzebę kontynuowania podjętego przedsięwzięcia. Przypominamy, że w wersji elektronicznej wszystkie numery „Powinności...” są dostępne na stronie: [odkupiciel.chelm.pl](http://odkupiciel.chelm.pl) (zakładka „Powinność”) lub <https://www.odkupiciel.chelm.pl/dokumenty/powinnosc>

*Eugeniusz Wilkowski*  
- redaktor odpowiedzialny

## Teraz jesteśmy wolni

*Ks. Piotr Stasieczek*

**T**eraz jesteśmy wolni, to ostatnia sentencja wypowiedziana w filmie pt. *Gladiator*. Ważny jest kontekst wypowiedzianych słów. Juba wypowiedza ją, zakopując figurki symbolizujące Maximusa i jego rodzinę. Robi to po walce, w której Maximus pokonuje uzurpatora na tronie cesarskim, Kommodusa. Chociaż krótko po niej umiera na arenie cyrku, jego zwycięstwo oznacza wolność. Uwolnienie Rzymu od tyra, bezpieczeństwo Lucilli i jej syna, uwolnienie senatora Grakchusa oraz niewolników. W końcu wolność dla samego Maximusa nie tylko w wymiarze zewnętrznym, ale przede wszystkim wewnętrznym, ponieważ spełnił

słowo dane prawowitemu cesarzowi oraz doszedł sprawiedliwości dla siebie samego, mszcząc swoją rodzinę. Dlaczego o tym piszę? Ponieważ można snuć refleksje dotyczące Wielkanocy w różnym kontekście, ale rzadko chyba mówi się o wolności, jaką przez swoje zmartwychwstanie dał ludzkości Chrystus. A warto poruszyć ten aspekt w roku świętym jubileuszowym, ponieważ obchodzenie lat jubileuszowych przez chrześcijan bierze początek w Starym Testamencie w Księdze Kapłańskiej. Tam, w 25 rozdziale, pada hebrajskie słowo „deror” (דֶּרוֹר), które oznacza „wolność” lub „swobodę”, często w kontekście uwolnienia z niewoli. Jest używane do opisanie aktu uwolnienia czy to niewolników, jeńców, czy długów. Termin ten uosabia koncepcję wyzwolenia i przywrócenia praw i przywilejów. W starożytnym Izraelu koncepcja „deror” była głęboko zakorzeniona w

społecznej i religijnej strukturze społeczeństwa. Rok jubileuszowy opisany w Księdze Kapłańskiej 25 był czasem, gdy „deror” był ogłaszany w całym kraju. Rok ten był oznaczony uwolnieniem niewolników, zwrotem własności pierwotnym właścicielom i darowaniem długów. Był to czas przywrócenia i odnowienia, odzwierciedlający Boże pragnienie sprawiedliwości, miłosierdzia i równości wśród Jego ludu. I tak też należy rozumieć wymowę roku jubileuszowego, który obecnie przeżywamy w Kościele - jest czasem łaski i miłosierdzia dla każdego człowieka, każdy człowiek może poczuć się równy Bogu.



Andrea Mantegna, Zstąpienie Chrystusa do piekieł

Przejdźmy zatem do Wielkanocy. W czasie tych świąt wspominamy zbawcze misterium Chrystusa, czyli Jego mękę, śmierć na krzyżu i zmartwychwstanie. Wszystko ma miejsce w czasie żydowskiego święta Paschy, pamiątki uwolnienia Izraelitów z niewoli egipskiej. W Egipcie krew baranka ocaliła Izraelitów od śmierci pierworodnych, a ostatecznie dała wolność od tyranii faraona i Egipcjan. Na pamiątkę tamtych wydarzeń co roku Żydzi obchodzą Paschę, zabijając jednorocznego baranka, którego spożywają podobnie jak w Egipcie. Śmierć i zmartwychwstanie Chrystusa są nową Paschą. Logika podpowiada w takim razie, że mają doniosłe znaczenie już nie dla jednego narodu czy pokolenia, a dla całej ludzkości i że podobnie dają wolność. W 5. Niedzielę Wielkiego Postu w roku C pierwsze czytanie z Księgi proroka Izajasza mówi o obietnicy nowego wyzwolenia. Wiemy, że wszystkie starotestamentalne proroctwa odnoszą się do osoby Jezusa Chrystusa. I wiemy, że w Nim wszystkie się wypełniły. W czasie Wigilii Paschalnej jest czytany fragment *Listu św. Pawła*

*Apostoła do Rzymian (Epistoła)*; są tam takie słowa: „To wiedzcie, że dla zniszczenia ciała grzesznego dawny nasz człowiek został z Nim współukrzyżowany po to, byśmy już dłużej nie byli w niewoli grzechu. Kto bowiem umarł, został wyzwolony z grzechu”. Chrystus swoją Paschą uwolnił ludzkość od grzechu. Nawiązując do początkowego przykładu walki Maximusa, Jezus na krzyżu zwyciężył tyranie zła, dając wolność ludziom od władzy szatana.

Na tym można by już skończyć rozważanie, ale chciałbym podać dwa przykłady tekstów mówiących o tym aspekcie, aby lepiej przeżyć czas Triuduum Paschalnego. Pierwszy to II czytanie godziny czytań w Wielką Sobotę. Jest to *Starożytna homilia na Świętą i Wielką Sobotę*. Autor odnosi się do artykułu wiary: „umarł i pogrzebion, zstąpił do piekieł, trzeciego dnia zmartwychwstał”. Opisuje zejście Chrystusa do Otchłani, gdzie na Mesjasza i na otwarcie nieba oczekiwali Adam i inni sprawiedliwi. W pięknych słowach kreśli dialog pomiędzy pierwszym człowiekiem a pierwszym Zmartwychwstałym: „Oto Ja, twój Bóg, który dla ciebie stałem się twoim synem. Oto teraz mówię tobie i wszystkim, którzy będą twoimi synami, i moją władzą rozkazuję wszystkim, którzy są w okowach: Wyjdźcie! A tym, którzy są w ciemnościach, powiadam: Niech zajaśnieje wam światło! Tym zaś, którzy zasnęli, rozkazuję: Powstańcie!”. Drugim tekstem jest *Orędzie wielkanocne Exsultet*. W nim aż roi się od wyrażeń związanych z wolnością: „Raduj się, ziemi, opromieniona tak niezmiernym blaskiem, a oświecona jasnością Króla wieków, pocuj, że wolna jesteś od mroku, co świat okrywał!; i dalej: Jest to zatem ta noc, która światłem ognistego słupa rozproszyła ciemności grzechu, a teraz ta sama noc uwalnia wszystkich wierzących w Chrystusa na całej ziemi od zepsucia pogańskiego życia i od mroku grzechów, do łaski przywraca i gromadzi w społeczności świętych”. i w końcu: „O, jak niepojęta jest Twoja miłość: aby wykupić niewolnika, wydałeś swego Syna”.

Uroczystość Zmartwychwstania Pańskiego dla każdego wierzącego jest prawdziwym świętem wolności. Chrystus zmartwychwstając, uwolnił każdego człowieka od konsekwencji związanych z grzechem, od władzy szatana i śmierci nad człowiekiem, przywrócił godność dziedzica samego Boga. Mamy więc, co świętować, i z czego się weselić i radować. Możemy śmiało powiedzieć jak Juba: „Teraz jesteśmy wolni!”. Albo też jak św. Paweł: „Ku wolności wyswobodził nas Chrystus!”.

## Bóg Pokoju Zmartwychwstaje

...Bóg Pokoju Zmartwychwstaje  
ciszą wschodu poruszony  
i na tłącym się cierpieniu  
dziś nadziei biją dzwony

niepojęte Alleluja

z ponad grobu się unosi  
delikatnie budząc Miłość  
która życie wciąż przynosi...

*S. Maria Barbara Handerska CSSH*

## Proces beatyfikacyjny o. Jacka Woronieckiego OP

### *O. Szczepan Tadeusz Praškiewicz OCD*

**D**nia 27 lutego 2023 r. w kaplicy Arcybi-skupów Krakowskich przy ul. Franciszkańskiej 3 odbyła się uroczysta sesja kończąca diecezjalny etap procesu beatyfikacyjnego Sługi Bożego o. Jacka Woronieckiego OP (1878-1949), odnowiciela Polskiej Prowincji Dominikanów i założyciela Zgromadzenia Sióstr Dominikanek Misjonarek Jezusa i Maryi. Sesję oficjalnie zamknął ks. abp Marek Jędraszewski, a członkowie trybunału (ks. dr Andrzej Scaber – delegat biskupa, o. Szczepan Praškiewicz OCD – promotor sprawiedliwości i o. Jerzy Bakalarz OP – notariusz) złożyli przysięgę o sumiennym wykonaniu pracy. Metropolita krakowski podkreślił, że o. J. Woroniecki pokazuje, jak być do końca człowiekiem głębokiej wiary, zawierzenia Bożej opatrności, ufności w Boże miłosierdzie, a jednocześnie żarliwym patriotą i swoistym wizjonerem, gdy chodzi o nadawanie nowego kształtu różnego rodzaju bardzo ważnym inicjatywom duszpasterskim, będącym odpowiedzią na tamte czasy. Zaznaczył, że Sługa Boży był „uosobieniem ludzkiego ducha, który wznosi się ku Bogu na dwóch skrzydłach – wiary i rozumu, by docierając do Bożej prawdy, w jej świetle jeszcze raz spojrzeć na człowieka i na świat”. I dodał, że w dzisiejszych niełatwych dla Kościoła czasach, w ogromnym zamieszaniu intelektualnym, jawi się nam jako przykład wielkiego zawierzenia Bogu, dźwignia na co dzień krzyża cierpienia, a przede wszystkim mocy Ducha, która sprawiała, że ci, którzy mieli szczęście się z nim spotkać, szli pełni ufności w nieznaną dla siebie przyszłość. Metropolita wyraził nadzieję, że o. J. Woroniecki będzie „drogowskazem dla Kościoła jako wspólnoty wierzących,

drogowskazem życia nadziei, miłości, a przede wszystkim zaufania w Boże miłosierdzie”.

O. Łukasz Wiśniewski, prowincjał polskich dominikanów, zwrócił uwagę na koincydencję dat zakończenia procesu beatyfikacyjnego o. J. Woronieckiego na etapie diecezjalnym i zakoń-



czenia jubileuszu 800-lecia przybycia dominikanów do Polski. Akcentował, że ewangeliczna droga życia zaproponowana przez św. Dominika wsparta na formacji intelektualnej, której mistrzem jest św. Tomasz, jest drogą świętości. Podkreślił, że dziś o. J. Woroniecki dawany jest Kościołowi jako światło wobec różnych przeciwności. Wyraził nadzieję, że razem z bł. o. Michałem Czartoryskim OP, męczennikiem II wojny światowej, stworzą duet błogosławionych odnowicieli Polskiej Prowincji Dominikanów w XX w.

Przebieg procesu przedstawiła wicepostulator s. Gabriela Wistuba OP ze Zgromadzenia

Sióstr Dominikanek Misjonarek Jezusa i Maryi, które założył Sługa Boży. Od razu po śmierci o. J. Woronieckiego w 1949 r. panowało przekonanie o jego świętości. Jego doczesne szczątki z Cmentarza Rakowickiego w Krakowie siedem lat po śmierci przeniesiono do kościoła św. Jacka w Warszawie. Od samego początku zbierano wspomnienia o jego życiu i świadectwa przekonania o łaskach otrzymanych za jego przyczyną. Układano modlitwy przez jego wstawiennictwo, nawiedzano jego grób, a w okrągłe rocznice jego śmierci organizowano uroczyste sympozja i konferencje, fundowano też tablice i miejsca pamięci.



Sesja w Krakowie kończąca diecezjalny etap procesu beatyfikacyjnego o. J. Woronieckiego, pierwszy od prawej - o. Sz. Praškiewicz OCD, w środku - ks. abp. M. Jędraszewski, zbiory - o. Sz. Praškiewicz OCD

Bezpośrednie starania do rozpoczęcia procesu beatyfikacyjnego nastąpiły pod koniec XX w. Postulatorem był o. Maurycy Niedziela OP. Cenzorzy teolodzy przestudiowali blisko 300 tytułów dzieł zostawionych przez o. J. Woronieckiego. Komisja historyczna zbadała wszystkie dokumenty dotyczące życia Sługi Bożego i pisma niepublikowane, przeprowadziła gruntowną kwerendę w 53 archiwach i na tej podstawie przygotowała Relację.



Zamknięcie sesji, zbiory - o. Sz. Praškiewicz OCD

Proces beatyfikacyjny, na którego otwarcie wyraziła zgodę Stolica Apostolska (reskrypt „Nihil Obstat” z 13 lutego 2004 r.), rozpoczął się 7 grudnia 2004 r. Trybunał przesłuchał 51 świadków i odbył 58 sesji. Przygotowano prawie 1000 stron akt i 4000 stron archiwaliów, pism Sługi Bożego i świadectw na temat jego życia. Po zakończeniu diecezjalnego etapu procesu 3 marca 2023 r. akta zostały przekazane do Dykasterii Spraw Kanonizacyjnych w Watykanie.

S. G. Wistuba OP podkreśliła, że w zwieńczeniu procesu beatyfikacyjnego o. Jacka wszyscy splącamy dług Panu Bogu. Naszym obowiązkiem jest dostrzec Jego dary, z których korzystamy, które są nam dane za darmo i odpowiedzieć naszym zaangażowaniem, naszą pracą, naszą wiarą i modlitwą. One świadczą o tym, że tak jak w życiu o. Jacka Pan Bóg działał, tak dziś działa przez niego.

O. Jacek Woroniecki OP pochodził z rodziny książęcej, będącej gałęzią kniaziów Nieświckich na Kresach. Urodził się w Lublinie, ale wychowywał się w majątku rodziców w Kaniem. W domu zapewniono mu wszechstronny rozwój intelektualny i patriotyczne wychowanie. Studiował nauki ścisłe oraz teologię we Fryburgu, gdzie poznał dominikanów. Do zakonu wstąpił już po święceniach. Był oddanym duszpasterzem, wykładowcą, profesorem kilku uczelni, rektorem Katolickiego Uniwersytetu Lubelskiego, odnowicielem Polskiej Prowincji Dominikanów, założycielem Zgromadzenia Sióstr Dominikanek Misjonarek Jezusa i Maryi. Pozostawił po sobie olbrzymią spuściznę piśmienniczą. Podkreślał uniwersalizm tomizmu. Zasadniczym obszarem zainteresowań naukowych o. J. Woronieckiego była etyka. W bliższym poznaniu jego życiorysu zdumiewa, że tak bogatą działalność prowadził człowiek, który praktycznie cały czas chorował. Jego troską było oddanie Bogu należnej chwały i wspieranie innych wszelkimi sposobami w dążeniu do Niego.

Postulatorem rzymskiej fazy procesu beatyfikacyjnego Sługi Bożego został o. Massimo Mancini OP, postulator generalny Zakonu Kaznodziejskiego. Akta dochodzenia diecezjalnego zostały otwarte 27 marca 2023 r. i 21 czerwca Dykasteria Spraw Kanonizacyjnych, po dogłębnej ich weryfikacji, wydała dekret o ich ważności (de validitate inquisitionis dioeclesanae). Relatorem sprawy w Dykasterii odpowiedzialnym za opracowanie „Positio Causae” został mianowany 30 listopada 2023 r. ks. prał. Melchor José Sánchez, a jego współpracownikiem ks. dr Marek Story.

# Kapłan wielkiego serca

## - śp. ks. kan. Stanisław Tujak.

### Kazanie wygłoszone podczas Mszy św. pogrzebowej

*Ks. Kazimierz Bownik*

+ MJM

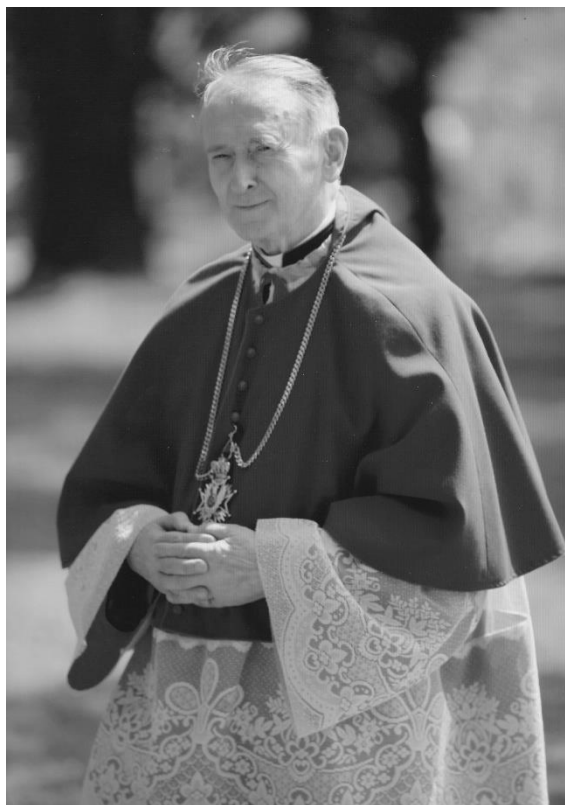
**S**iostry i Bracia, otaczający pod przewodnictwem JE ks. biskupa Mieczysława Cisło ołtarz Chrystusa i trumnę ze szczątkami śp. ks. Stanisława Tujaka (1945-2024).

W słowie wprowadzającym do liturgii ksiądz biskup – jako kolega śp. ks. Stanisława z lat szkolnych i seminaryjnych oraz przyjaciół rodziny – zapoznał nas z atmosferą rodzinnego domu, opromienionego blaskiem tomaszowskiego sanktuarium Maryjnego. Przedstawił nam też drogę do kapłaństwa w Lubelskim Seminarium Duchownym, gdzie ks. Stanisław dał się poznać jako alumn otwarty na wartości nadprzyrodzone i rozwijający swe zdolności muzyczne, by na ostatnich latach studiów prowadzić scholę i dyrygować chórem seminaryjnym. Kontynuując to curriculum vitae (życiową drogę) zmarłego, wypada nam wspomnieć, że święcenia kapłańskie otrzymał z rąk ks. bpa Piotra Kałwy w katedrze lubelskiej 17 czerwca 1969 roku.

Po uroczystych prymicjach w sanktuarium MB Tomaszowskiej został skierowany na wikariat do parafii Kraczewice, na terenie której funkcjonowały prężny ośrodek przemysłowy i nowoczesne miasto Poniatowa. Były wówczas na terenie lubelskiej diecezji cztery takie ośrodki (nie licząc Lublina) bezskutecznie starające się o pozwolenie na budowę kościołów: Świdnik, Puławy, Kraśnik Fabryczny i Poniatowa. Choć nie było łatwo, to kapłani macierzystych parafii organizowali tam punkty katechetyczne zarówno dla dzieci szkół podstawowych, jak i dla młodzieży szkół średnich i kilkadziesiąt godzin tygodniowo prowadzili zajęcia nierzadko we wręcz spartańskich warunkach. Ksiądz Stanisław z młodzieńczym zapałem i nieodłączną gitarą przez 5 lat ewangelizował to środowisko. Fakt, że wszystkie wyżej wymienione ośrodki po wybudowaniu tam świątyń i erygowaniu parafii stały się niezwykle żywymi wspólnotami religijnymi, to niewątpliwie zasługa tych, którzy mimo komunistycznych szykan dokonywali posiewu ewangelicznego ziarna. Jakże znamienity jest fakt, że w tym środowisku (par. Kraczewice

i Poniatowa) w ciągu ostatniego 40-lecia zrodziło się i dojrzało ponad 30 powołań kapłańskich. (A przecież rodzice, ciocie czy wujkowie wielu z nich, to uczniowie ks. Stanisława).

W czerwcu 1974 r. ks. Stanisław zostaje mianowany wikariuszem par. Mariackiej w Chełmie. Parafia liczyła wówczas ok. 30 tys. osób (z jej ówczesnego terytorium powstały parafie: Świętego Ducha, Miłosierdzia Bożego i większa część parafii Chrystusa Odkupiciela).



Ks. S. Tujak w dniu 50-lecia swojego kapłaństwa, źródło: *Jubileusz 50-lecia kapłaństwa Ks. Kan. Stanisława Tujaka*

W szkołach średnich i podstawowych, funkcjonujących na terenie parafii, uczyło się kilkanaście tysięcy młodzieży i dzieci. Każdego roku do I Komunii św. przystępowało ok. 400 dzieci i tyleż młodzieży do sakramentu bierzmowania. Niewiarygodne, ale katechezę prowadziło 3 kapłanów i 1 siostra zakonna. Trudno dzisiaj wyobrazić sobie, jak wyglądała wówczas postać katechetyczna. W każdym razie wielu obecnych parafian kojarzy sobie ks. Stanisława jako swego katechetę, mimo że są absolwentami Studium

Wychowania Przedszkolnego, Technikum Mechanicznego, Technikum Ekonomicznego czy Przychodni Szkoły Skórzanej. Wielu też wspomina Go jako katechetę ze szkoły podstawowej. Na pewno nawał obowiązków katechetycznych oraz pozostałych zajęć duszpasterskich, przy mniej niż skromnych warunkach mieszkaniowo-bytowych, był powodem poważnego wyczerpania organizmu i początku groźnej choroby.

Kiedy w grudniu 1978 r. otrzymałem nominację na proboszcza par. Mariackiej w Chełmie, poinformowano mnie, że jeden z wikariuszy, ks. St. Tujak, przebywa w szpitalu w Lublinie (PSK 4). Udałem się tam niezwłocznie. Pierwsze moje spotkanie z jednym z najbliższych współpracowników i z kilkorgiem parafian (akurat kilka osób ze scholi odwiedziło ks. Stanisława) miało miejsce na oddziale neurologii w Lubelskiej Klinice.



35-lecie kapłaństwa ks. S. Tujaka, 17.06.2004, ks. K. Bownik składa Jubilatowi życzenia, zbiory - ks. K. Bownik

Ten krzyż choroby (z większymi lub mniejszymi nasileniami) będzie już ciągle towarzyszył ks. Stanisławowi w jego kapłańskiej posłudze. Ale odcisnie dodatkowe piętno. Znacznie ją ubogaci. Sam doświadczając słabości, uwrażliwi się na los ludzi dotkniętych słabością... chorobą... starością... samotnością... krzywdą. Podejmując wszystkie obowiązki parafialne, zawsze zauważy kogoś, kim trzeba się szczególnie zainteresować, podać rękę, podprowadzić, pomóc wyjść z konfesjonaułu i usiąść w ławce, by wyspowiadać osobę, która podejść nie może, zanieść Komunię św. komuś, kto nie jest w stanie ustawić się w procesji do szafarza Eucharystii.

Mam w tej dziedzinie osobisty dług wdzięczności, bowiem mój sędziwy śp. ojciec przebywał kilka miesięcy w naszej plebanii. Jakże często ks. Stasio odwiedzał go, podprowadzał do kościoła, zabierał na spacer po parku, nadrabiając moje zapędzenie czy otepienie.

Podkreślając zatroskanie ks. Stanisława o osoby doświadczane słabościami, nie można nie zauważyć systematycznie prowadzonego przez niego w parafii Mariackiej duszpasterstwa głuchoniemych - kilkudziesięciuosobowej grupy osób z całego chełmskiego regionu. Ongiś wspierał go, dojeżdżając co miesiąc z Lublina, starszy brat śp. ks. Ryszard Tujak - diecezjalny duszpasterz głuchoniemych. Obecnie pomaga ks. kan. Antoni Świerkowski.

Od roku 1979 r. udało się uporządkować posługę katechetyczną przez znaczne powiększenie zespołu katechetów (6 księży, 3 siostry i 1 katecheta świecka). Ks. Stanisław mógł zająć się swoją ukochaną szkołą - Studium Wychowania Przedszkolnego - późniejszym Liceum nr IV; przez lata prowadził zajęcia w sali katechetycznej, a od 1990 r. w gmachu szkoły, gdzie był otoczony wielką życzliwością młodzieży i grona pedagogicznego.

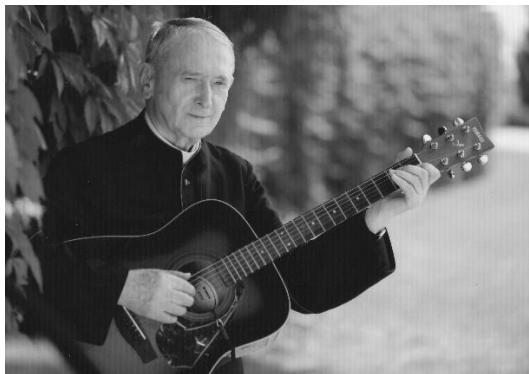
Przez długie lata wykorzystywał swoje uzdolnienia muzyczno-wokalne, by ożywiać zgromadzenia liturgiczne, zwłaszcza doroczne odpusty. Śpiewając i dyrygując, umiał „słowem wiążącym” wprowadzić zebranych w atmosferę uroczystości. Nierzadko w ciągu kilkunastu minut potrafił całe zgromadzenie rozśpiewać nowym refrenem, jak choćby do dzisiaj chętnie śpiewanym: „Matko pokoju, prosimy Cię”.

Nie tylko z racji zdrowotnych, ale nade wszystko wskutek braku predyspozycji do działań praktycznych - materialnych ks. Stanisław nie był zainteresowany podjęciem obowiązków proboszczowskich, toteż w charakterze wikariusza pracował aż do osiągnięcia wieku emerytalnego. I tak się „rozsmakował” w tym stylu posługi, że będąc od kilku lat emerytem, w niczym (poza katechezą) nie ustępował młodszemu kolegom, a obecnością w konfesjonale i w odwiedzinach chorych był wręcz niedościągły.

Parafianie, widząc jego otwartość i ustawiczną gotowość służby, kochali go serdecznie. To już trzecie pokolenie chełmian korzystało z uprzejmej i radosnej posługi ks. Stasia. Także pielgrzymi i turyści, których witał dobrym słowem, uśmiechem i melodią organek, traktowali go niezwykle ciepło...

Błogosławioną była też jego obecność w kapłańskim gronie... od wielu lat licznym w par. Mariackiej. Zdarzało się (może i teraz się zdarza), że zmęczenie czy inne okoliczności rodziły

niepotrzebne napięcia czy niesnaski w kapłańskim zespole, ks. Stanisław potrafił jednym zdaniem („ojcze, przebacź”, „trzeba uważać”) czy gestem św. Jana Ewangelisty (dotknięciem głowy do serca współbrata) bardzo rychło je rozładować.



Tak jak strzeliste wieże z oddali, a cudowny Obraz wewnątrz bazyliki nadają temu miejscu niezwykle, wręcz mistyczny wymiar, tak posługujący tu ludzie tworzą ten naturalny, zwyczajny klimat, w którym gromadzący się wierni mogą za św. Piotrem z Taboru wyznać: „Panie, dobrze nam tu być”. Ks. Stanisław przez 50 lat niezwykle pięknie współtworzył tę atmosferę. Był i pozostanie ikoną polskiego księdza. Miał dla każdego uśmiech i dobre słowo, a w jego przepastnych kieszeniach nigdy nie zabrakło obrazka MB Chełmskiej i dobrego cukierka.

Znany kaznodzieja francuski Luis Ewely mądrze polemizował z przysłowiem „Nie ma ludzi niezastąpionych” - każdy bowiem jest przez Boga powołany do wypełnienia swojego zadania... swoim życiem i pracą wnosi w swoje środowisko jakiś depozyt dobra. Przez 50 lat śp. ks. Stanisław w sobie właściwy sposób to dobro wносił i niestety nikt z nas nie jest w stanie go zastąpić.

Wspomniałem, że od jesieni 1978 r. towarzyszył jego kapłańskiej posłudze krzyż choroby. Jej apogeum zbiegło się z II Niedzielą Męki Pańskiej, zwaną Palmową, bieżącego roku i trwało prawie 8 miesięcy, do poranka 11 listopada. Bez oznak przytomności, przy ciągle nasilających się bólach, których nie dawało się uśmierzyć, mimo wielkiego zatroskania służb medycznych. Wiele osób, a zwłaszcza niezamordowana p. Henryka Jarosz, usiłowało nieść ulgę i pomoc Kochanemu Księdzu Stasiowi. Trwała ustawiczna modlitwa kapłanów, sióstr zakonnych i bardzo wielu ludzi nie tylko z naszej parafii, ale z całego Chełma i innych zakątków Polski... nawet spoza Jej granic... ale niezbadane są Boże wyroki.

Modląc się w intencji śp. ks. Stanisława, wielu pytało, „dlaczego” ... tak bardzo i tak dłu-

go cierpi ten zacny, świątobliwy, dobry kapłan. Pytałem i ja. I pewnie Duch Święty podsunął mi taką odpowiedź - jako wieloletniemu penitentowi spowiadającemu się u ks. Kanonika. W teologii moralnej, której uczyłem się jeszcze przed II Soborem Watykańskim, było wyraźnie powiedziane, że jeżeli spowiednik dowiaduje się w czasie spowiedzi, że jego penitent poważnie przekroczył 7 przykazanie: „nie kradnij”, musi go koniecznie zobowiązać do restytucji, czyli oddania ukradzionej czy celowo zniszczonej rzeczy.

Jeśli tego spowiednik nie zrobi, bierze na siebie naprawienie tej krzywdy. Tak się ma sprawa 7. przykazania i zapewne śp. ks. Stanisław tych kwestii przestrzegał. Ale przykazań jest 10 oraz wiele innych dziedzin życia i moralności, które niestety łamiemy, lekceważymy i... spowiadamy się. Czy one nie wymagają jakiejś formy restytucji? Obmowy, oszczerstwa, plotki, przekleństwa, pijaństwo, awanturnictwo, nieczystość, zdrady małżeńskie, wiarołomstwo, żeby nie wspomnieć lenistwa w służbie Bożej, lekceważenia niedzieli czy wzywania Pana Boga nadaremnie.

A ksiądz Stasio był wyjątkowo łaskawym spowiednikiem i do jego konfesjonału była najdłuższa kolejka. On współczuł, pocieszył, pobłogosławił i zadał niewielką pokutę. Czy zatem jak Izajaszowy Sługa Jahwe (Mesjasz - Chrystus) nie „wziął na siebie nieprawości nas wszystkich”, którzyśmy tak licznie przez lata oblegali jego konfesjonał? Zabrał na siebie!!! I dlatego dzisiaj jest nas tak wielu. Dziękujemy mu za to, że nas kochał, za nas i z nami się modlił, nas nauczał, pocieszał i błogosławił, i za nas pokutował.

Niech więc dzisiejsza refleksja przy trumnie drogiego nam śp. ks. Stanisława ubogaci naszą religijność o ten ważny aspekt pokuty. Pokuty za własne grzechy i za grzechy tych, którzy pokutować nie chcą bądź nie potrafią. O pokutę apeluje Matka Najświętsza nie tylko w Fatimie, ale prawie we wszystkich miejscach swoich objawień.

A przecież sam Zbawiciel - co czytamy w Ewangelii - zwraca się do nas ze Słowami: „Jeśli pokutować nie będziecie - wszyscy zginiecie”.

Jakże gorąco dziękujemy Panu Bogu, że jesteśmy Kościołem, że nasza więź ze zmarłymi się nie zrywa, że jeszcze bardziej się potęguje i oczyszcza. Jeśli śp. ks. Stanisław jeszcze nie przekroczył bram Nieba i potrzebuje naszej Modlitwy, my ją niesiemy z całą wdzięcznością, a gdy już zamieszka w Domu Ojca, liczymy na jego orędownictwo przed tronem Chrystusa i Maryi.

Amen AMDG

# Katolicki Baden-Powell

*Ks. Piotr Stasieczek*

**N**a początku XX wieku sir Robert Baden-Powell stworzył ruch skautowy. Począwszy od pierwszego obozu w roku 1907 na wyspie Brownsea, przez wydanie w 1908 książki *Skauting dla chłopców* ruch rozwija się bardzo dynamicznie; w roku 1922 liczył ponad 1 mln członków w 32 krajach na świecie. Baden-Powell zastosował system zastępowy, gdzie starszy kolega wychowuje młodszych (wynikało to z obserwacji rodzin wielodzietnych, gdzie starszy brat opiekował się młodszym rodzeństwem). Dzięki ruchowi skautowemu chciał wyrwać chłopców z zadymionych miast przez bezpośrednie zetknięcie się z przyrodą, uzdrowić ich psychicznie i moralnie, wychować dobrych, patriotycznie nastawionych obywateli. Baden-Powell, anglikanin, według wyznania dostrzegał wielką rolę religii w kształtowaniu postaw moralnych i w wychowaniu, a w rocie Przyrzeczenia umieścił słowa o wierności Bogu. Kwestią czasu było to, żeby metodę skautową BiPi ktoś przeniósł na stronę katolicką. Skauting „ochrzcił” o. Jacques Sevin SJ.

Jacques (Jakub) Sevin urodził się w Lille we Francji 7 grudnia 1882 roku. Był najstarszym z siedmiorga dzieci. Jako nastolatek odkrywa swoje powołanie kapłańskie i w wieku 18 lat wstępuje do Towarzystwa Jezusowego (zakon jezuitów). Podczas formacji seminaryjnej przygotowuje licencjat z angielskiego, często wyjeżdża do Anglii, gdzie spotyka się z ruchem skautowym. Odkrywa w nim duży potencjał wychowawczy i katechetyczny. Postanawia pozyskać metodę skautową dla Kościoła katolickiego według pierwotnych założeń Roberta Baden-Powella. Spotyka się to z niechęcią ze strony przełożonych o. Sevina oraz części społeczeństwa z obawy przed wpływami anglikanizmu. Jego upór i determinacja sprawiają, że przełożeni wyrażają zgodę na jego wyjazd do Anglii, gdzie przeprowadza pogłębione studium nowej metody. 20 września 1913 r. spotyka się z generałem Baden-Powellem i tego dnia postanawia stworzyć katolicki ruch skautowy we Francji. Przełożony o. Sevin, dalej niechętny wobec skautingu, pozwala na opracowanie materiałów dotyczących tej metody. W ten sposób od jesieni 1916 do wiosny 1917 powstaje książka *Skauting. Studia dokumentalne i zastosowanie*, która zostanie wydana dopiero w roku 1922. Przełomowym

czasem dla o. Sevina i powstawania katolickiego skautingu jest okres od 1916 do 1918 roku, kiedy to zostaje skierowany do pracy w roli profesora w szkole w Mouscron. To tam właśnie zostaje założony pierwszy zastęp przez o. Sevina, a następnie drużyna. Wszystko dzieje się w realiach I wojny światowej i niemieckiej okupacji. Następnie zakłada kolejne drużyny w rodzinnym Lille, gdzie w 1920 roku będzie ich działało już sześć.



Jacques Sevin, źródło: Wikipedia

Ważnym wydarzeniem jest poznanie ks. Antoniego Ludwika Cornette, który dzięki swoim kontaktom z osobistościami kościelnymi ułatwia o. Sevinowi przychylność władzy kościelnej dla uznania katolickiego skautingu. W styczniu 1921 arcybiskup Paryża kard. Ludwik Ernest Dubois udziela swojego błogosławieństwa. Warto w tym momencie przytoczyć związaną z tym historię. Komitet założycielski Skautów Francji został wezwany do arcybiskupa Paryża. Arcybiskup przeczytał na głos tekst oskarżający skauting i domagający się obłożenia go karami kościelnymi. Następnie oświadczył: *Ten tekst jest anonimowy! Co mam z nim zrobić?* Ksiądz Cornette odparł: *To, co Duch Święty wam podyktuje.* Kardynał mówiąc: *A więc to mi dyktuje*, podarł tekst i wyjął inny, w którym było napisane: *Jest dla mnie radością i źródłem nadziei... Celem Skautów Francji jest ożywić tak chrześcijański i tak francuski ideał rycerstwa. Z góry go pochwalam i błogosławię.* Wkrótce inni biskupi francuscy, za sprawą decyzji kardynała Dubois oraz osobistych starań

księdza Cornette, choć nie bez wahania i trudności, aprobują metodę. Papież Pius XI czyni to we wrześniu 1925 r.

W latach 1923-1933 o. Sevin prowadzi obozy szkoleniowe w Chamarande, gdzie wywiera wielki wpływ na formację młodych szefów. O. Jakub prowadził Chamarande z namaszczenia Baden-Powella, gdyż został przez niego mianowany zastępcą komendanta obozów szkoleniowych w Gilwell, a BiPi pozwolił mu na samodzielne formowanie szefów organizacji katolickich. W związku z tym obozy Chamarande były traktowane na równi z obozami w Gilwell. Świadczy to o wielkim zaufaniu Baden-Powella do o. Jakuba i do sposobu, w jaki zaadaptował on metodę skautową do katolicyzmu. Uczestnicy obozu wspominają wspaniałą atmosferę tam panującą. Jeden z nich pisze, że życie tam było jak życie średniowiecznego rycerza, pomiędzy sacrum – liturgią a przyrodą. Sercem obozu była kaplica polowa, a o nieustannej obecności Pana Jezusa w Najświętszym Sakramencie przypominało stale podtrzymywane ognisko. Do końca życia (19 lipca 1951r.) o. Sevin troszczył się o ruch skautowy, chociaż po 1933 r. już nie pełni żadnych oficjalnych funkcji. W roku 2000 rozpoczął się proces beatyfikacyjny o. Jakuba Sevina, a papież Benedykt XVI promulgował dekret o heroicznosci jego cnót. Do aktu beatyfikacji o. Sevina brakuje tylko cudu za jego wstawiennictwem.

Co wniósł do skautingu o. Sevin? Prawo, zasady podstawowe, przyrzeczenie, modlitwę harcerza. Fundator pedagogiki i czasopisma, twórca stroju i insygniów, twórca pieśni: marszowych, na ognisko i na modlitwę, dusza żywej i oryginalnej duchowości proponowanej młodym. Był mistrzem myśli i tym, który kierował sumieniem wielu pokoleń szefowych i szefów. O. Jacques Sevin tak pisał w jednym z listów do szefów: „Prawo skautowe, które nie jest <slabą podróbką ducha ewangelicznego>, stoi na

szczytce najlepszych możliwych środków, które są nam dane, byśmy pomogli w tym zachowaniu naszych młodych od zła. (...) Prawo skautowe, tak jak cały nasz skauting, jest środkiem do służby Bogu. Jest po to, aby lepiej Mu służyć. Tak jak reguły wszelakich grup religijnych i wspólnot, których wspólnym celem jest budowanie elit. Bez prawa nie byłibyśmy skautami – nigdy za wiele przypomnienia tego faktu tym, którzy przyrzekli go przestrzegać. Jednak przypominając im o tym najważniejszym obowiązku, nie można pozwolić sobie na zeświecczenie tego prawa, jak bardzo nam drogiego. Dokładamy starań, by go przestrzegać, ponieważ tak przyrzekliśmy, jasne, ale przede wszystkich dlatego, że przyrzekliśmy to Bogu. To Jemu daliśmy słowo i Jemu danego słowa dotrzymujemy, wiedząc, że nic nie możemy bez Jego łaski. Wypełniamy zatem dzieło miłości i poprzez miłość. Zawsze uważałem, że skaut, który składa swoje przyrzeczenie po uprzednim należyтым przygotowaniu, dokonuje doskonałego aktu miłości”. A jego ostatnim przesłaniem były słowa skierowane do skautów: „Obyście wszyscy byli świętymi, tylko to tak naprawdę się liczy”.

Modlitwa o beatyfikację o. Jacquesa Sevina: Boże, Ty umieściłeś w sercu Twojego sługi Jakuba Sevina gorące pragnienie „wyniszczenia samego siebie aż do końca” dla Twojej miłości i dla umiłowania młodzieży; podobnie jak zapragnąłeś, by w Kościele wzrastali młodzi połączeni na całym świecie przez Przyrzeczenie i Prawo Skauta; Ty także natchnąłeś go do założenia Instytutu Świętego Krzyża Jerozolimskiego, aby rozszerzało się Twoje Królestwo i Zbawienie dla młodzieży całego świata: udziel nam tej samej hojnej miłości podczas modlitwy, opieki i służby młodym, abyśmy prowadzili ich do Ciebie. A jeśli to będzie się Tobie podobało, bądź łaskaw otoczyć – tu, na ziemi – chwałą Twojego sługi Jakuba, udzielając nam łaski, o którą prosimy za jego wstawiennictwem. Amen.

## Syberyjska zaduma

*O. Rafał Aleksander Wilkowski OCD*

**N**a pozór Syberia to taka prosta rzeczywistość, w istocie – bardzo złożona: jak jej natura, historia i obecna sytuacja, choćby w wymiarze życia religijnego... Dane mi było nawiedzić Syberię trzykrotnie: w 2016 r. i w 2023 r., towarzysząc jako tłumacz wizytatorów we

wspólnocie karmelitów bosych w Usolu niedaleko Irkucka, a także w grudniu 2024 r. uczestnicząc jako delegat przełożonego generalnego w uroczystościach 25-lecia fundacji wspomnianej wspólnoty zakonnej. I nie ukrywam, że każdy z tych pobytów wycisnął piętno na mnie, prowadząc do historiozoficznych refleksji...

**Podziwiając piękno natury**

„A widział Bóg, że wszystko, co uczynił, było bardzo dobre” (Rdz 1, 31). Zaiste Syberia ma w sobie coś urzekającego... coś, co trudno jest oddać słowami. Jest to niezwykła i tajemnicza kraina. Jednym z najbardziej fascynujących miejsc w tej części świata jest Jezioro Bajkał, zwane też morzem syberyjskim, uważane za najgłębsze jezioro na świecie (1642 m głębokości). Wody tego akwenu rozciągają się na 636 km długości i 79 km szerokości, tworząc malownicze krajobrazy zapierające dech w piersiach. Jezioro emanuje spokojem i harmonią. Przyroda w okolicach jeziora Bajkał jest wyjątkowo różnorodna i bogata. Można tam znaleźć malownicze lasy sosnowe i brzożowe, bujne łąki, a także imponujące szczyty górskie. Bajkał to nie tylko niesamowite widoki, ale także unikalna flora i fauna. Jezioro jest domem dla wielu gatunków zwierząt, choćby takich jak foka bajkalska (znana także jako *nerpa*), cyraneczka bajkalska (ptak wodny) czy omul bajkalski (ryba), a także bogatej różnorodności roślin. Warto zauważyć, że 80% zwierząt i roślin to gatunki endemiczne. Przez wieki Bajkał był źródłem inspiracji dla licznych legend i historii, które przekazywane były z pokolenia na pokolenie.

Jezioro Bajkał znajduje się na Liście Światowego Dziedzictwa UNESCO. Zostało na nią wpisane w 1996 roku z uwagi na szczególne walory przyrodnicze. Przywołajmy słowa Ludwika Bazylowa: „Wiele pisano już o jeziorze Bajkalskim. [...] Pisano o Bajkale wiersze i rozprawy naukowe. Powstały o nim legendy, nazywano go Morzem, i to Morzem Świętym. Zachwycono się jego majestatem, tajemniczością i lękano się ich równocześnie. Ale najciekawsze jest to, że wszystkie określenia są słuszne, bez względu na ładunek tkwiącego w nich często patosu, bez względu na to, że mogą się wydać przesadne. I nie może być inaczej...” (<https://www.kiribatclub.pl/blog/bajkał-kolej-jezioro-morze-rosja-azja/>).

### Wspominając okrutną historię

Niczym piękno stworzenia zostało zburzone przez grzech człowieka, tak jak opisuje to w pierwszych rozdziałach biblijna Księga Rodzaju, tak i to naturalne piękno Syberii zostało zachwiane przez dramatyczną historię. To właśnie ta syberyjska ziemia stała się miejscem zsyłki całych rzesz Polaków biorących czynny udział w oporze wobec totalitarnego systemu władzy. I choć nie sposób wymienić w tym miejscu wszystkich deportacji *na nieludzką ziemię*, poważnym błędem byłoby pominięcie tych, które szczególnie zapisały się na kartach historii. Polacy na Syberię trafiali od końca XVI wieku. Jako

pierwsi znaleźli się tam jeńcy polscy wzięci do niewoli w czasach wojen Stefana Batorego z Moskwą. Niewielkie grupy Polaków wziętych do niewoli zesłano za Ural w XVII i na początku XVIII wieku. Pierwszą dużą grupę Polaków zesłanych na Syberię stanowili uczestnicy Konfederacji Barskiej (1768-1772) – łącznie ok. 14000 osób. Następnie na Sybir zostali wysłani uczestnicy Powstania Kościuszkowskiego (1794) – ok. 20000 osób, uczestnicy Powstania Listopadowego (1831) – ok. 50000 osób; uczestnicy Powstania Styczniowego (1863) – łącznie ok. 40000 osób, jak i w późniejszym czasie uczestnicy zrywów wolnościowych w początkach XX wieku. Podobnie represje wobec setek tysięcy obywateli II Rzeczypospolitej miały miejsce w czasie II wojny światowej, gdy w nieludzkich warunkach wywieziono w głąb Związku Sowieckiego – na Syberię czy do Kazachstanu – w sumie ponad 320000 Polaków, przymuszając ich tam do niewolniczej pracy. Nie bez kozery Syberia została nazwana największym więzieniem świata.



Uroczystości jubileuszowe 25-lecia obecności karmelitów bosych w Usolu (14.12.2024). Od lewej: o. R. Wilkowski OCD, ks. bp Kiriyl Klimowicz, o. Mirosław Zięba OCD, o. Paweł Badziński OCD – członkowie wspólnoty, zbiory – o. R. Wilkowski OCD

Choć brzmi niczym anegdota, historia dwóch podróżników z Bostonu, którzy podjęli w 1884 r. wyprawę do azjatyckiej części imperium rosyjskiego, jest dramatyczna. Artysta George A. Frost i dziennikarz George Kennan otrzymali od pisma *Century Magazine* środki i rozpoczęli podróż. W samej Rosji wzbudzili jednak podejrzliwość i niedowierzanie, mówiąc, że podróżowali z własnej ochoty: „Nie odbywa się podróży na Syberię dla przyjemności!” – rzekł jeden z policjantów (E. Kaczyńska, *Syberia: największe więzienie świata (1815–1914)*, Warszawa 1991, s. 14).

Zesłańcy na Syberii zapisali burzliwy i tragiczny rozdział w historii. Praktyka zsyłania na Sybir przeciwników politycznych, rewolucjonistów, działaczy społecznych i innych osób niepożądanych w ocenie reżimu rozpoczęła się już

w XVII wieku i trwała aż do połowy XX wieku. Zesłańcy byli z reguły deportowani na Syberię na podstawie orzeczeń sądowych lub decyzji administracyjnych. Czasami zsyłka była karą za udział w spiskach przeciwko caratowi, za nieprzychylną systemowi działalność polityczną czy po prostu za krytykę władz. Warunki życia zesłańców na Syberii były bardzo trudne. Musieli walczyć z surowym klimatem, brakiem odpowiedniej opieki medycznej i niedostatkiem żywności. Mimo ciężkich warunków wielu zesłańców przetrwało zsyłkę, co więcej, przyczyniło się do rozwoju Syberii poprzez tworzenie osad, budowę infrastruktury czy rozwój kultury. Wielu innych przeżyło zsyłkę jako tragiczne doświadczenie, które zrujnowało ich fizycznie i duchowo.

Jak opowiada w swych *Wspomnieniach* Józef Kalinowski: „Stanęliśmy w Irkucku na wiosnę [1865] w czasie wielkiego postu i tamże spędziliśmy święta wielkanocne. Irkuck był miejscem, gdzie wyznaczano, dokąd każdy miał być ostatecznie wysłany. Dla skazanych do katorżnych robót stawały otworem: Usole, gdzie były warzelnie soli, o kilkadziesiąt wiorst przed Irkuckiem; dalej zaś na wschód, za olbrzymim jeziorem Bajkał zwanym, ciągnącym się też w pobliżu Irkucka, z którego czerpała swe wody rzeka Angara, zawód żelaza piotrowskiej, następnie Akatuja, Nerczyńsk, Czyta i inne” (*Wspomnienia (1835-1877)*, Lublin 1965, s. 102-103).

Doświadczenie zsyłki na Sybir w czasie I wojny światowej wyraża językiem poezji Józef Birkenmajer (*Poszumy Bajkału. Poezje*, Zakopane 1927). Jakże znamienne są słowa wiersza *Trakt bajkalski*:

*Najboleściwszy ze świata gościńców,  
Bracie śmiertelnej drogi Chrystusowej!  
Łzy stanowiły cement twój budowy,  
Wytyczał cię knut władcy barbarzyńców.*

*Przez ciebie gnano, jakgdyby złoczyńców,  
Szermierzy świętej sprawy wolnościowej...  
Szli, łamiąc ręce, spowite w okowy,  
I chyląc twarze, obrzękłe od sińców.*

*Lecz nieugięty wzrok mieli i hardy,  
Choć jeno krzywdy i przemoc widzieli;  
I zaciskając w dłoni swej oskardy,*

*Kuli tę drogę nad brzegiem topieli...  
Szli jak zwycięskie – śmiało – awangardy,  
Wierząc, że kłeska ich – wnuków ośmieli...*

Syberia – to walka o przeżycie, ale jeszcze bardziej walka o godność ludzką. Reżim zsyłał na Sybir osoby „nieposłuszne”, niedające się łatwo

zmanipulować, występujące w obronie podstawowych praw ludzkich. Reżim zsyłał na Sybir osoby, których nie mógł albo z wiadomych sobie powodów nie chciał pozbawić od razu życia... zsyłał, by srogością warunków zewnętrznych, ciężką pracą, długotrwałą rozłąką z bliskimi złamać opór, a zarazem odebrać godność, pozbawić najcenniejszych wartości. I choć niektórych udało się zniszczyć, inni się nie poddali.



Egzemplarz Pisma św. (Nowy Testament) wydrukowany w języku polskim pismem gotyckim w Królewcu. W 1908 r. został przywieziony na Syberię i zachowany w kręgu osiedleńców w Pichtińsku. W 2024 r. przekazany do archiwum generalnego karmelitów bosych w Rzymie, fot. R. Wilkowski OCD

Niech raz jeszcze będzie mi wolno przytoczyć słowa poety oddające dramat syberyjskiego doświadczenia. W wierszu *Powitanie Sybiru* Józef Birkenmajer pisze:

*Nie wiem, jak was powitać, pustynie sybirskie,  
Relikwiarzu polskości, kędy w ziemi tonie  
Śpią ojców – męczenników ciała bohaterskie,  
Niby posiew przyszłości na dziejów zagonie.*

Różne mogły być sposoby, by nie ulec zwątpieniu i ducha nie stracić. Jednym z nich bez wątplenia było żywe odniesienie do wiary. Paradoksalnie wiara była poddana ciężkiej próbie w tych nieludzkich warunkach zsyłki. Doświadczenie milczenia Boga wobec ogromu cierpienia zesłańców z pewnością nie było łatwym. Ale właśnie tak ogołocona wiara – stanowiąca całkowite zdanie się na Boga we wszystkim – pozwalała przejść zwycięsko przez wszelkie trudności.

Warto przywołać w tej perspektywie choćby *modus vivendi* wspomnianego wcześniej Józefa Kalinowskiego. W jednym z listów do rodziny

Kalinowski wyznaje: „Posilony Komunią duchową wstaję z usposobieniem przyjmowania wszelkich wrażeń z jednakowym spokojem, jednocząc się ciągle myślą z Bogiem. Wieczorem zwykle odczytuję żywot jednego świętego, co jest dla mnie z wielkim pożytkiem” (*List 75 [31.12.1865/12.01.1866]*, w: Cz. Gil [red.], *Św. Rafał Kalinowski. Kartki z księgi mojego życia*, Kraków 2007, s. 74).

Wydaje się całkiem zasadnym twierdzenie, iż w okrutnych warunkach zsyłki na Sybir to wiara w Boga i zachowanie własnej tożsamości (narodowej) pozwoliły zachować ludzką godność.

Pisząc o obecności Polaków na Syberii, nie sposób nie wspomnieć o grupie dobrowolnych osadników – chłopów i pochodzących z chłopskich rodzin górników z Zagłębia Dąbrowskiego – których do migracji skłoniła trudna sytuacja ekonomiczna w ich regionie na początku XX wieku. Chcieli oni skorzystać z przydziału ziemi i zapomogi ułatwiającej zagospodarowanie ich nowo zdobytej działki. Tak powstała Wierszyna, polska wieś na Syberii, założona w 1910 roku. Co ciekawe, jej mieszkańcy zachowali przez pokolenia – aż po dziś dzień – język i przynależność religijną swoich przodków.

Swoistym fenomenem jest też obecność Olędrów na Syberii. W ramach stołypinowskiej reformy grupa Olędrów znad Buga – okolic Sławatycz – wyemigrowała na Syberię i założyła olęderskie wsie: Pichtińsk, Srednij i Dagnik. Jako że od XVIII wieku język polski współtworzył ich tożsamość, osiedlając się na Syberii, zachowali go, a także obyczaje charakteryzujące ich lokalną kulturę na przełomie XIX i XX wieku. Do dziś nabożeństwa odprawiane są w języku polskim z wykorzystaniem przywiezionych z Polski i dobrze zachowanych ksiąg Pisma św., modlitewników i śpiewników wydanych na początku XX wieku.

### Wyznając wiarę katolicką

Syberia – naznaczona piętnem zsyłek – to także bardzo głęboko zraniona ludzka natura: doświadczenie głodu, chorób i przemocy, doświadczenie upokorzenia. I bynajmniej trudno sobie wyobrazić uzdrowienie tych ran bez Boga. Stąd tak szczególne znaczenie ma wiara wyznawana właśnie na tej ziemi. Jeśli w przeszłości wiara pozwalała przetrwać syberyjską katorgę, dziś pozwala uleczyć rany, a zarazem nadać sens obecnym zmaganiom. Oczywiście uzdrowienie ran jest możliwe tylko wtedy, gdy staje się w prawdzie...

Nierozzerwalnie początki obecności katolickiej na Syberii wiążą się z pierwszymi zsyłkami.

I choć niektórzy autorzy zwracają uwagę, iż: „Opisując pobyt katolików [...] na dalekiej Syberii w XVII wieku, nie należy przykładać zbytnej wagi do ich życia religijnego. Z daleka od kraju, pozbawieni ciepła domowego, obciążeni ciężką służbą, zesłańcy łatwo podlegali zgubnemu wpływowi otoczenia i często sami nie opierali się pokusom” (W. Caban, J. Legieć [red.], *Kościół katolicki na Syberii Zachodniej w XIX i początkach XX wieku*, Kielce 2017, s. 65). Nie można jednak zaprzeczyć, że właśnie w ten sposób – jakby nieśmiały, naznaczony ludzką słabością – wiara katolicka, łacińska, mogła wkroczyć na syberyjskie ziemie. W przekazach źródłowych zachowały się tylko nikielne wzmianki o pobycie na Syberii w XVII wieku kapłanów katolickich. W każdym razie pierwsi duchowni łacińscy na tych ziemiach to także zesłańcy.



Zamyślenie... o. R. Wilkowski OCD w klasztorze w Usolu  
15 grudnia 2024 r., zbiory - o. R. Wilkowski OCD

Pierwszą oficjalną misją katolicką na Syberii była misja jezuitów w latach 1812-1820. Nieco później, w 1825 r., został wybudowany w Irkucku drewniany kościół katolicki. Kiedy w 1879 r. w pożarze miasta świątynia spłonęła, podjęto jej odbudowę. I tak nowy ceglany kościół pw. Wniebowzięcia Najświętszej Maryi Panny, nazywany również „kościółem polskim”, stanął w centrum miasta w 1884 r. i do dzisiaj stanowi symbol katolickiej tradycji w Irkucku.

Znamienne dla struktur lokalnego Kościoła było utworzenie 1 grudnia 1921 r. przez papieża Benedykta XV nowej jednostki administracyjnej – Wikariatu Apostolskiego Syberii, podlegającego bezpośrednio watykańskiej Kongregacji Rozkrzewiania Wiary. Na terenie Wikariatu posługiwało kilkunastu księży, którzy pracowali w 80 parafiach i filiach. Według danych statystycznych z 1 stycznia 1925 r. w dekanacie omskim

żyło 25120 katolików, którzy mieli do dyspozycji trzy kościoły i tyluż kapłanów. W dekanacie tomskim było 27500 katolików i pięciu księży, w irkuckim 23800 wiernych i trzech księży, zaś w taszkenckim – 1500 wiernych i jeden duchowny. W całym wikariacie było więc 77920 wiernych i 12 kapłanów.

Faktycznie Wikariat został zlikwidowany w czasie „wielkiego terroru”, kiedy to 12 października 1937 r. rozstrzelano ostatniego administratora apostolskiego, ojca Antoniego Żukowskiego. W czasach sowieckich podjęto próbę unicestwienia Kościoła katolickiego na Syberii. Duchowni byli represjonowani, kościoły zamykane, a wierni prześladowani za praktykowanie swojej wiary. Paradoksalnie, gdy struktury Kościoła katolickiego zostały zniszczone, rozpoczął się nowy okres w jego historii – okres działalności tzw. Kościoła katakumbowego (obozowego). Kościół nie przestał istnieć, ale był obecny w ukryciu, bez widocznych struktur.



O. R. Wilkowski OCD nad brzegiem Bajkału,  
fot. C.-M. Baudouin

Sytuacja uległa zmianie dopiero po upadku Związku Sowieckiego, gdy Kościół mógł ponownie zacząć rozwijać otwarcie swoją obecność na Syberii. W dniu 13 kwietnia 1991 r. Stolica Apostolska powołała nowe struktury Kościoła katolickiego w Federacji Rosyjskiej, tworząc Administraturę Apostolską Syberii ze stolicą w Nowosybirsku.

Dzisiaj Kościół katolicki na Syberii nadal stanowi mniejszość wśród zdominowanej przez prawosławie populacji. Mimo to wierni i duchowni katoliccy aktywnie działają zarówno na płaszczyźnie duszpasterskiej, edukacyjnej, jak i charytatywnej.

Diecezja irkucka – założona w 2002 roku przez papieża Jana Pawła II – jest jedną z czterech diecezji rzymskokatolickich znajdujących się na terytorium Federacji Rosyjskiej (nie licząc Prefektury Apostolskiej Južno-Sachalińskiej po-

dlegającej bezpośrednio pod Stolicę Apostolską). Jest to największa pod względem powierzchni diecezja na świecie rozciągająca się od rzeki Jenisej po Ocean Spokojny (9 960 000 km<sup>2</sup>). Na tak ogromnym obszarze pracuje zaledwie 40 kapłanów i 60 sióstr zakonnych. Obecnie ordynariuszem diecezji jest ks. bp Kirył Klimowicz.

Przykładem złożonej sytuacji religijnej na Syberii, gdzie różne wyznania spotykają się ze sobą, jest wspomniany wcześniej Pichtińsk. Choć rdzenni Ołędrzy to protestanci, obecnie w Pichtińsku jest też grupa katolików. W 1994 r. dotarł tam polski ksiądz rzymskokatolicki, a z czasem została utworzona parafia.

Podążając śladami zesłańca Józefa Kalinowskiego (znanego później jako o. Rafał od św. Józefa), w 1999 roku przybyli do Usola polscy karmelici bosci, by na tych terenach podjąć pracę duszpasterską. Wierni prowadzonej przez zakonników parafii pw. św. Rafała Kalinowskiego to bardzo zróżnicowana grupa: w większości są to osoby z korzeniami polskimi, ale też nie brakuje osób z korzeniami ukraińskimi, białoruskimi, litewskimi czy lotewskimi. Część z nich to potomkowie zesłańców lub dobrowolnych osadników, a część – osoby, które przybyły na Syberię z różnych republik byłego Związku Sowieckiego, choćby w poszukiwaniu pracy. To nadaje specyficzny charakter pracy duszpasterskiej, przyjmującej całą tę różnorodność.

Świętowany 14 grudnia 2024 roku jubileusz 25-lecia istnienia wspólnoty karmelitów bosych w Usolu, stał się okazją do refleksji nad minionym czasem, ale i nad swoistą obecną sytuacją Kościoła na Syberii. Nie sposób nie zauważyć jak Boża moc objawiała się przez te lata w całej pełni pośród ubóstwa ludzkich zasobów i narzędzi, pośród braku ludzkich gwarancji bezpieczeństwa i sukcesu w pracy duszpasterskiej. Jednocześnie nie sposób nie dostrzec zupełnie innej perspektywy tejże pracy... To trud posługiwania na terenach, gdzie obecność wiernych Kościoła katolickiego nie jest duża w liczbach, ale jest niezwykle cenna jako załączek wiary w kontekście społeczności rozproszonej na ogromnych obszarach, a bardzo często społeczności nieznającej Boga. Ta duszpasterska posługa to praca znojna, długoterminowa, gdzie pierwszym wyzwaniem jest walka ze zniechęceniem, nie widząc bezpośrednich owoców takiego wysiłku. Jedynie z perspektywy czasu widać jaśniej sens takiego zaangażowania w głoszenie Ewangelii, szafowanie sakramentów, a nade wszystko dyskretne towarzyszenie ludziom w drodze do Boga.

Z cierpienia i z wytrwałości w wierze przyniesionej na Sybir przez zesłańców zrodził się tutejszy Kościół. I ten Kościół wciąż pozostaje

żywy... wyznający wiarę w Boga, który uzdrowia.

\*\*\*\*\*

Niech mi będzie wolno zakończyć te refleksje słowami Marszałka Józefa Piłsudskiego: „Naród, który traci pamięć przestaje być narodem – staje się jedynie zbiorem ludzi czasowo zajmujących dane terytorium”. Wydaje się, że nie ma potrzeby udowadniania, jak ogromne znaczenie w kształtowaniu polskiej tożsamości ma pamięć o własnych dziejach. Znamienne jest, że nawet

zaborcy, rusyfikacja czy zsyłki na Sybir nie zniszczyły ludzkiej godności poddanych katuszom Polaków, nie złamały ducha, nie odebrały świadomości ich jestestwa.

Oczywiście dziś, w zupełnie innych warunkach zewnętrznych, nie należy zapominać historii, a zarazem konieczne jest, by podejmować z dnia na dzień bieżące wyzwania i tak – w świetle wiary – kształtować własne człowieczeństwo, nawet jeśli ten wysiłek jest tak żmudny, jak obecna działalność misyjna na Syberii.

## Piąty rozbiór Polski

### Ks. Ryszard Krzysztof Winiarski

*Polak jest olbrzym, a człowiek w Polaku jest karzeł –  
i jesteście karykatury, i jesteście tragiczną nicością i śmiech  
olbrzymi...  
Słońce nad Polakiem wstawa, ale zasłania swe oczy nad  
człowiekiem  
C. K. Norwid*

**B**rzmi to niewiarygodnie, ale w moim najgłębszym odczuciu mamy do czynienia z pełzającym od wielu lat najgorszym i najbardziej bolesnym rozbiorem Ojczyzny. Wiemy, kto odegrał rolę w trzech pierwszych rozbiorach (1772, 1793, 1795). Wiemy też, kto dokonał czwartego rozbioru Polski (1939). Ten obecny dokonuje się nie tyle rękami obcych, co rękami Polaków, synów i córek tej ziemi, niekoniecznie zaprzędanych obcym wywiadowi czy obcemu kapitałowi, ale na pewno zaprzędanych mamonie, nieokiełzanym głodom mocznych doznań, frustracji, relatywizmowi moralnemu i anarchistycznie pojętej wolności. Absolutną rację miał niedoceniony za życia C. K. Norwid, mówiąc: „Znicestwić żadnego narodu nikt nie podola bez współdziałania obywateli tegoż narodu, i to nie bez współdziałania przypadkowego, częściowego, nominalnego, ale i bez współdziałania starannego”.

Powiem wprost: polskie społeczeństwo jest śmiertelnie chore i w śmiertelnym zagrożeniu. Jest chore o wiele bardziej, niż pokazują to jakiegokolwiek diagnozy szpitalne. Jest chore na wiele trudnych do zdiagnozowania i wyleczenia schorzeń. Praktycznie nie ma środowiska, które byłoby wolne od skandali i korupcji, nie wyłączając Kościoła. Każda sfera życia publicznego traktowana jest jak mamut zapędzony przez kilku współplemieńców do skalnej jatki, którego się wykrwawia, a potem wyrzywa z niego najlepsze kęski. Przedmiotem kradzieży staje się

wszystko, co ma jakąkolwiek wartość: ziemia, drewno z lasów, kamienice, działki budowlane, pieniądze, władza, stanowiska, kilometrówki, granty, dyplomy, certyfikaty, przetargi, licencje, media, zamówienia publiczne, dostęp do informacji, archiwa, dane osobowe, własność intelektualna itp.

Przykładów są tysiące, być może nawet dziesiątki tysięcy, ale podam tylko dwa typiczne przykłady demontażu państwa lub jego zawłaszczania.

Przypadek I. Afera Amber Gold (2009-2012) wykazała, że dziewięciokrotnie karany oszust założył linie lotnicze OLT. Służby specjalne państwa przez dziewięć miesięcy nie były w stanie zapobiec powstaniu piramidy oszustw finansowych w którą, prawdopodobnie nieświadomie, wpłątany został syn ówczesnego premiera (D. Tuska), stając się przysłowiowym słupem. Niewiedza premiera była tak wielka, że nie był w stanie ustrzec nie tylko 18 tysięcy Polaków, którzy stracili 851 ml złotych oszczędności, ale nawet własnego syna.

Przypadek II. Lewicowy minister nauki i szkolnictwa wyższego załatwił swojej żonie posadę dyrektora na Uniwersytecie Szczecińskim. Dodatkowej pikanterii zdarzeniu dodaje fakt, że żona ministra nie ma doktoratu, więc miłościwy rektor postanowił obniżyć wymagania, aby żona ministra mogła być zatrudniona. Ale to nie koniec zuchwałości. W dowód wdzięczności minister zatrudnił żonę rektora w Komisji Ewaluacji Nauki w tymże ministerstwie i określił nowe wynagrodzenie Jego Magnificencji. Należy ono do najwyższych wynagrodzeń rektorów polskich uczelni. Od października rektor ww. uczelni zarabia miesięcznie 53 518 zł brutto.

Jakby tego było mało, to jeszcze do opinii publicznej przedostała się bulwersująca informacja o nieprawidłowościach, które doprowadziły do straty przez uniwersytet 24,5 mln złotych w 2023

r. Uniwersytet generuje straty, a rektor dostaje podwyżkę! Sygnalistką była szefowa związku zawodowego, prosząc o zachowanie anonimowości. Minister nauki Dariusz Wiczorek osobiście przekazał jej pisma rektorowi. Kobieta okrzyknięto wredną donosicielką, a uczelnia powiadomiła prokuraturę. Minister wykazuje arogancję i zachowuje się jakby nic się nie stało. Nie rozważa podania się do dymisji. Jak mawiali starożytni Rzymianie: Manus manum lavat (Ręka rękę myje). Jeśli tak jest na wszystkich uczelniach, to mamy system oligarchiczny lub jak kto woli prawdziwe koterie i księstwa udzielne. Używam tego określenia tak, jak się utrwaliło w polskiej historiografii: księstwo udzielne w znaczeniu niepodlegające nikomu ani niczemu, niezależne od nikogo, niezawisłe, suwerenne, rządzone samowładnie.

W każdym środowisku najsłabszym ogniwem okazują się ludzie: drapieżni, chciwi, zuchwali, bezwstydni, nieznający umiaru, a przy tym bardzo przeciętni, bez wyrazu, nijacy. Marszałek J. Piłsudski nie zostawiał suchej nitki na politykach. Mówił z prawdziwą goryczą: „Do polityki garną się ludzie, którzy nic nie osiągnęli, a więc nieudacznicy i darmozjady. Polityka to dla nich deska ratunku, mogą godnie żyć nie dając w zamian nic”. Żaden system sprawiedliwości, nawet w państwie totalitarnym, nie wytropi wszystkich obywateli oraz ich przestępstw i nie posadzi wszystkich w więzieniach. Dlatego czeka nas klęska i inne więzienie, na miarę całego narodu! To przestało być zabawą, to nie jest gra, to pojedynek ze śmiertelnym niebezpieczeństwem.

Niestety, zamierzony demontaż państwa, a w dalszej perspektywie jego rozpad, ustawiczne osłabianie wewnętrzne, strategiczne błędy i zaniedbania, zrywanie więzi społecznych, ośmieszanie i pomawianie własnej Ojczyzny, zmowa elit, zbiorowa frustracja, usłużność mediów, prawna ochrona bezprawia, która stanowi filozofię zarządzania Unią Europejską, stają się faktem! Donald Tusk i jego ekipa niczego nie wymyślili. Jest pojętnym i oddanym bezkrytycznie uczniem Komisji Europejskiej. Jest niezdolny przeciwstawić się Przewodniczącej i stojącym za nią siłom. Osłabianie i demontaż państwa polskiego doskonale wpisuje się w unijną agendę: mamy znaczyć coraz mniej, coraz mniej moc i coraz więcej musieć! W tym miejscu warto zacytować *Księgi narodu polskiego i pielgrzymstwa polskiego* Adma Mickiewicza: „Nie uciekajcie się pod opiekę xiążąt, urzędników i mędrków cudzoziemskich. Głupi jest, kto w czasie burzliwym, kiedy chmury z piorunami ciągną, ucieka się pod opiekę dębów wielkich albo puszcza się

na wodę wielką [...] A wy staliście się kamieniem probierczym xiążąt i mędrków świata tego; bo w pielgrzymstwie waszém, aza nie więcej wam pomagali żebracy niż xiążęta, a w bitwach waszych i więzieniach i ubóstwie, a za niewięcej was nakarmił paciérz aniżeli nauka Voltaira i Hegla, które są jako trucizna, i nauka Guizota i Cousina, którzy są jako młyny puste”. (pisownia oryginalna – R.W.)



Jean Michel Moreau, Alegoria rozbioru Polski z 1772 roku, źródło: Wikipedia

Na razie w Unii Europejskiej mamy duet francusko-niemiecki, który mimo wewnętrznych kryzysów chce doprowadzić do zniknięcia ojczyzn wolnych narodów i powstania Stanów Zjednoczonych Europy. Na razie te dwa kraje są zgodne, że trzeba robić to razem, ale przyjdzie moment, który przecież znamy z historii, gdy pojawi się problem jedynowładztwa. Wtedy Europę obudzą odgłosy kolejnej wojny Francji i Niemiec. I nie będzie to wojna o Zagłębie Ruhry, o Alzację czy Lotaryngię, ale o cały kontynent. Chyba że wcześniej Europa, na własne życzenie, stanie się kolejnym w historii kalifatem. Miliony wyznawców Allaha stoją *ante portas* i na naszą zgubę nie dopada ich kryzys demograficzny. Jeżeli dodamy do tego kryzys migracyjny i wojny hybrydowe, to trzeba sobie jasno powiedzieć, że czeka nas okres chaosu, niepewności i niepokojów społecznych, które, gdy przekroczą masę krytyczną, mogą nie oszczędzić elit. Czy Francuzi zapomnieli, że ta sama gilotyna, która

ścięła króla, zabiła również królobójców? Czy Niemcy nie powinni pamiętać, że po drugiej wojnie światowej doznali większego upokorzenia niż po Traktacie Wersalskim, który kończył pierwszą? Czy można bezkarnie frymarzyć losami innych narodów? Czy doświadczenia dwóch totalitaryzmów nie stanowią wystarczającej przestrogi?



Jan Matejko, Upadek Polski - Reytan, fragment

Wróćmy do sprawy polskiej. W kraju jest tak również dlatego, że roztropniejsza część Polaków myśląca propaństwowo, kierująca się odruchami sumienia i przyzwoitością nie angażuje się na miarę swoich możliwości. Jest bierna, apatyczna, sfrustrowana, lękliwa, zakompleksiona, drobnomieszczańska albo marginalizowana, praktycznie bez prawa głosu w mediach głównego nurtu. Wierzy w małą stabilizację i chce świętego spokoju, który nie jest ani święty, ani nawet nie jest spokojem. Jakby żyła w świecie zmyślonym, nierzeczywistym. „Gorzki to chleb jest polskość” - narzekał Norwid wygnaniec.

Co więc pozostaje Polakom? Moim zdaniem potrzebnych jest kilka fundamentalnych rozstrzygnięć.

Po pierwsze: potrzebny jest nowy okrągły stół. Dobrze, że pamiętny mebel, przy którym debatowano o przyszłości Polski, nie został zdemontowany i spisany na straty. Może się przydać, gdy obie opcje czy, jak kto woli, oba plemiona wzniosą się ponad swoją małostkowość i chorobliwe ambicje, uznając, że Ojczyzna jest w śmiertelnym niebezpieczeństwie. Trzeba omówić kilka kwestii ustrojowych: zmiana Konstytucji, reset w Trybunale Konstytucyjnym i w wymiarze sprawiedliwości oraz zmiana ordynacji wyborczej. Okrągły stół powinien zacząć się po wyborach prezydenckich 2025 i trwać najwyżej kilka miesięcy tak, by w kolejną kampanię parlamentarną, samorządową, a potem prezydencką

Polacy mogli wejść ze świadomością dokonanych ozdrowieńczych zmian.

Po drugie: potrzebny jest globalny audyt państwa i to nie z powodu rządów tej czy innej partii. Chodzi o audyt zasobów, strategicznych z punktu bezpieczeństwa państwa inwestycji, prawnej ochrony własności i polskich firm, przygotowanie korpusu kadry urzędniczej, radykalnego odcięcia się od absolutnie nagannych praktyk Collegium Humanum, weryfikacja użytych dyplomów i certyfikatów, dokończenie śledztw i procesów, aby doszło do egzekucji prawa i do odbudowania zaufania do instytucji państwa. Służby specjalne mają działać w zgodzie z prawem, dyskretnie, w ciszy medialnej, skutecznie czuwając nad bezpieczeństwem nie tylko granic i infrastruktury krytycznej, ale także najważniejszych osób w państwie, by nie mogły bezkarnie działać ze szkodą dla ojczyzny, a na korzyść obcych państw.

Po trzecie: rządzący, zamiast zajmować się szerzeniem ideologii przeciwnych małżeństwu i rodzinie, powinni bronić rodziny, najstarszej i najbardziej naturalnej wspólnoty ludzkiej, mają dbać o atrakcyjność miejsc pracy i o wysoki poziom edukacji; mają wykazywać autentyczną troskę o tożsamość kulturową i pamięć historyczną, o uruchomienie uspionego potencjału ludzi i o odbudowę zerwanych więzi ludzkich. Ważnym narzędziem polityki prorodzinnej powinny być wolna od ideologii szkoła i niezależne media.

Niestety, jako naród mamy poważny problem ze słuchaniem nawet najlepszych rad. Grzechy przeszłości ciągle nas prześladują. Nie posłuchaliśmy Andrzeja Frycza Modrzewskiego i jego wezwań *O poprawie Rzeczypospolitej*. Nie posłuchaliśmy *Kazań sejmowych* ks. Piotra Skargi. Nie posłuchaliśmy *Hymnu do miłości ojczyzny*, który napisał Ignacy Krasicki, największy poeta wśród biskupów i największy biskup wśród poetów. A brzmi ów hymn tak:

*Święta miłości kochanej ojczyzny,  
Czują cię tylko umysły pocziwe!  
Dla ciebie zjadł smakują trucizny,  
Dla ciebie więzy, pęta niezływe.  
Kształcisz kalectwo przez chwalebne blizny,  
Gnieździsz w umyśle rozkoszy prawdziwe,  
Byle cię można wspomóc, byle wspierać,  
Nie żal żyć w nędzy, nie żal i umierać.*

Nie posłuchaliśmy krzyku ostatniego sprawiedliwego, posła Tadeusza Reytana, na progu sali sejmowej: „Zabijcie mnie, ale nie zabijajcie ojczyzny!” Nie posłuchaliśmy żadnego z trzech wielkich wieszczów epoki romantyzmu, choćby norwidowego memento: „Ojczyzna to wielki,

zbiorowy obowiązek!" Nie posłuchaliśmy *Wesela* Stanisława Wyspiańskiego. Nie posłuchaliśmy żadnego z ojców naszej niepodległości. Nie posłuchaliśmy Prymasa Tysiąclecia. Nie posłuchaliśmy największego z rodu Polaków, św. Jana Pawła II. Do każdego z nich zgłaszamy jakieś pretensje. Z każdym z nich polemizujemy. Broniliśmy się i bronimy się nadal przed każdym ich napomnieniem. Uwierają nam w lenistwie duchowym i w ciasnocie intelektualnej. Są

niewygodni i niepokoją sumienia. Walczymy z nimi, jakby proponowali zło w czystej postaci, a oni, powodowani najwyższym dobrem, chcą naszej wierności i rozwoju. Tylko zbiorowe nawrócenie Polaków stanowi szansę dla Ojczyzny. Na koniec niech przemówi Adam Mickiewicz: „Niech każdy składa talent swój Ojczyźnie, jako dar w skarbone tajemnie, i nie mówiąc, wiele złożył. Przyjdzie czas, że się skarbona napelni, a Pan Bóg zapisuje, ile każdy złożył”.

## Pytanie o ontologiczny stan narodu

*Konrad Wierzbicki*

Człowiek był i jest zarówno elementem, jak i wytworem społeczeństwa jako wspólnoty poszczególnych jednostek. W naszej tradycji, której chrześcijańskie korzenie odwołują się do faktu Zmartwychwstania, odrzuca się wzorce, które prowadzą do anarchii i zniewolenia społeczeństwa. W obecnej, niewątpliwie trudnej dla narodu polskiego, sytuacji wytrąca się to, co do niedawna było oczywiste – religia, tradycja i kultura określały wzorce, według których nasze życie miało się spełniać. Teraz „na siłę” próbuje się wprowadzać „nowy porządek”, w ramach którego musi się toczyć nasza egzystencja.

Ten „nowy porządek” zapoczątkowany po „13 grudnia” jest daleki od racjonalnego ładu opartego na założeniach pluralistycznego modelu społeczeństwa, dającego podstawy do tworzenia się systemu moralnego odzwierciedlającego duchową naturę człowieka i opartego na sferze etyczno-normatywnej. W zamian serwuje nam się cały wachlarz „wypracowanych na kolanie” liberalno-lewicowych pomysłów, które „muszą” być wprowadzone w życie najlepiej jak najszybciej, czy to w formie ustaw, czy uchwał. Ta druga w ostatnim czasie w kręgach polityków reprezentujących liberalno-lewicowy nurt cieszy się niezwykłą popularnością... Niektórzy politycy twierdzą wręcz, że „uchwałą można wszystko...”, można ją bardzo szybko wprowadzić, czasami można nią zastąpić nawet ustawę, ponieważ ta wymaga zgody prezydenta, a z tym może być różnie”. W sumie tak, po co angażować głowę państwa, jeżeli można szybko, sprawnie itd.

Jawi się pytanie: W jakim stopniu nasza tradycja i do jakiego stopnia nasza wrażliwość mo-

ralna „wytrzyma” te warunki, które bez wątpienia można nazwać „zewnętrznymi”, a nade wszystko niezrozumiałymi? I wreszcie: Co dzieje się z duchowością naszych rodaków? Czy proponowany „porządek” zmian (dotyczący przecież wielu aspektów naszego życia) uwzględnia nasze potrzeby i czy faktycznie chcemy go przyjmując? Czy „absurdalny porządek” świata proponowany przez przedstawicieli ugrupowań liberalno-lewicowych, którym przewodzi premier Donald Tusk i które to w ostatnich miesiącach okazują ogromną słabość, a nawet porażki w różnych obszarach działalności, jest nam „na rękę” z punktu widzenia dobra każdego obywatela?

Bez wątpienia jedną ze słabości liberalizmu jest ignorowanie faktu, że ogromna tradycja i historia naszej Ojczyzny, przelana krwią przez pokolenia przodków, odwoływały się do swoistej prawdy, wzorców i ideałów, czyli do tego, co składa się na perspektywę wspólnoty narodowej. Tymczasem obecna „ekipa” na czele z D. Tuskiem, spoglądając z pewnym zauroczeniem, a nawet z „dziwną i niezrozumiałą wdzięcznością” na „elity” Europy (UE), często zapomina o przeszłości i nie myśli o przyszłości Polaków. W roku 2023 bardzo chętnie głosili slogany, że demokratyczne procedury, które wprowadzą zaraz po objęciu władzy poprzez powszechną dyskusję i decyzję większości, będą służyć do wyboru najlepszych środków realizacji dobra wspólnego, przestrzegania zasad wolności i tolerancji. Będą chronić wszystkich poglądów pojawiających się w ramach społeczeństwa jako ważne dla życia społecznego. A co zrobili? Już w pierwszych tygodniach sprawowania w Polsce władzy przejęli bezprawnie i wyłączyli TVP1, TVP Info, Telewizje Regionalne oraz Polskie Radio. Teraz przez „odpolitycznione media” prowadzona jest lewicowo-liberalna narracja. Do tego chaos w wymiarze sprawiedliwości, próby

zdjęcia krzyży z przestrzeni urzędów publicznych (sam Trzaskowski mówił, że „urząd powinien być miejscem świeckim, ale nikt nie chce tu walczyć z tradycją”), pogarszający się stan gospodarki, masowe zwolnienia z zakładów pracy



Jacek Malczewski, Zatruta studnia 1905

i wiele innych problemów społecznych, to tylko niektóre bardzo smutne fakty przekazywane nam przez „wolne media”. Taki stan rzeczy nie napawa optymizmem. Możemy czuć się oszukani, zwłaszcza że jeszcze w 2023 r. czołowy lider Koalicji Obywatelskiej, a obecnie premier, D. Tusk, zapewniał, że w programie jego partii będą „proste decyzje, które obniżą ceny”, i ma „bardzo konkretne rozwiązanie”, które spowodowałyby, że litr benzyny kosztowałby 5 zł. Ponadto zwiększona zostanie kwota wolna od podatku. „Konkrety” Tuska nijak się mają do rzeczywistości. Mamy pierwszy kwartał 2025 roku, a ceny benzyny na niektórych stacjach sięgają nawet 7 zł za litr. Początek bieżącego roku przyniósł również wzrost cen wielu produktów, zwłaszcza najpotrzebniejszych do egzystencji, co bez wątpienia przyczyni się do uszczuplenia portfeli Polaków.

### **Absurd goni absurd, czyli historia o maśle i krowie**

Jeszcze pod koniec ub. roku jednym z najbardziej „luksusowych towarów” stało się masło.

Cena tego 200-gramowego produktu w niektórych sklepach wynosiła grubo ponad 10 złotych. A co na to rząd? Rządowa Agencja Rezerw Strategicznych 16 grudnia 2024 r. podjęła decyzję o likwidacji rezerw strategicznych do 1000 ton masła mrożonego poprzez sprzedaż w drodze przetargu pisemnego nieograniczonego, skierowanego do przedsiębiorców działających na rynku mleka. Działanie to miało obniżyć jego cenę na półkach sklepowych! Rzeczywistość rodem z filmów Stanisława Barei... Chyba nikogo nie trzeba przekonywać o właściwościach masła produkowanego z mleka pochodzącego od krów. Zwierzę to wpisane jest w krajobraz Polski od wieków. Dzięki tej najbardziej popularnej rasie bydła już nasi przodkowie nauczyli się wykorzystywać krowie mleko do produkcji serów i masła. Innego zdania są niektórzy posłowie lewicy. Sylwia Spurek w wywiadzie udzielonym przy okazji Kongresu Kobiet we wrześniu 2019 r. powiedziała, że „Krowy są gwałcone, żeby mogły być zapłodnione, żeby mogły dawać mleko”. Europejska posłanka chętnie wypowiadała się również w innych kwestiach, na przykład w sprawie „edukacji seksualnej dzieci”, którą niejako „na siłę” chcą wprowadzić środowiska liberalno-lewicowe. Sylwia Spurek, w wiadomości do Rzecznika Praw Dziecka na Twitterze (obecnie X), napisała: „Panie Rzeczniku @RPDPawlak ograniczanie prawa dzieci i młodzieży do rzetelnej edukacji seksualnej jest wyrządzeniem im krzywdy. Edukacja seksualna m.in. chroni najmłodszych przed zagrożeniami. To cywilizacyjny standard”. Nie trzeba było długo czekać na odpowiedź Rzecznika. Na internetowej stronie Rzecznika Praw Dziecka udostępniono oświadczenie dla rodziców chcących zabezpieczyć swoje pociechy przed obcowaniem z gorszą edukacją seksualną. Zdaniem europosła Sylwii Spurek „ograniczanie prawa dzieci i młodzieży do rzetelnej edukacji seksualnej jest wyrządzeniem im krzywdy”. Odpowiadając skrajnie lewicowej deputowanej, Mikołaj Pawlak stwierdził, że oświadczenie ma uchronić młode osoby przed nierzetelnymi treściami. Jako przykład podał absurdalną tezę kojarzoną z europosłem Spurek. „Pani europosła @SylwiaSpurek, wzór oświadczenia jest właśnie po to, by UCHRONIĆ dzieci przed NIERZETELNĄ edukacją seksualną, NARUSZAJĄCĄ szkolne podstawy programowe. Nie chcemy, by dzieci dowiadywały się w szkole, że np. krowy są gwałcone, by dawały mleko”. I tyle, jeśli chodzi o krótką historię o maśle i krowie. Jednym słowem, absurd goni absurd.

### **Co z demokracją za rządów Tuska?**

Demokracja, do której nawiązywałem na wstępie mojej refleksji, opiera się na wartościach i pewnych założeniach uznających każdego człowieka za dobrego z natury, nadając mu tym samym podmiotowość. Tak postrzegany obywatel demokratycznego społeczeństwa może tworzyć i ustanawiać dla siebie „mądre prawo” oparte na sferze etyczno-normatywnej, a więc odwołującej się do wartości, tożsamości, zna-

nych i uznanych zasad. Przyjęta aktywność demokratycznego społeczeństwa winna nawiązywać do ontologicznej natury człowieka wynikającej z jego godności oraz uporządkowanych relacji społecznych, opartych na prawdzie i przekonaniu o realizacji potrzeb wyższych, odwołujących się do wymiaru indywidualnej religijności oraz kwestii miejsca i roli Kościoła w życiu społecznym.

## Rugowanie lekcji religii ze szkół

*Eugeniusz Wilkowski*

Zaostrza się spór o obecność lekcji religii w polskiej szkole. Jest on jedną z odsłon niszczenia łacińskiego kręgu kulturowego. Działania ministerstwa edukacji wynikają z założeń formacji ponowoczesnych, które za cel przyjęły narzucenie nowej wizji osoby ludzkiej. Postrzegać je należy w kontekście dążeń ponadnarodowych, w tym dyrektyw unijnych. Kierownictwo ministerstwa edukacji, niemające żadnego doświadczenia edukacyjno-wychowawczego, nie zważa na skalę oporu, sprzeciwu kolejnych grup społecznych, na porządek prawny państwa i bezwzględnie narzuca model wychowawczy, który nie respektuje stałych wartości. W tym działaniu nie ma jakiegokolwiek przypadkowości. Siły polityczne współtworzące obecną koalicję rządzącą nie ukrywały swoich dążeń przed wyborami parlamentarnymi. Jedną z form tych prefiguracji były tzw. czarne marsze, profanacja świątyń. Teraz je konsekwentnie realizują. Minister Barbara Nowacka wielokrotnie wcześniej je zapowiadała, od chwili objęcia teki ministra. Teraz przyszedł czas na pierwszy etap usuwania zajęć z religii. Sprowadza się do pozostawienia jednej godziny tygodniowo, łączenia w grupy uczniów nawet trzech roczników, nieuwzględniania oceny z tego przedmiotu przy wyliczaniu średniej ocen.

Jeszcze przed wydaniem sierpniowego rozporządzenia prof. Paweł Borecki z UW, specjalista z zakresu prawa wyznaniowego, przestrzegając przed konsekwencjami natury prawnej. Zwracał uwagę, że dopóki nie zostanie zmieniony artykuł 12 ustęp 2 ustawy o systemie oświaty i odpowiedni przepis z rozporządzenia z 1992 r., bez zgody biskupa diecezjalnego nie można zmniejszyć liczby zajęć z religii tygodniowo. Profesor podkreślał, że zgodnie z prze-

pisem sprawy dotyczące nauczania religii określa minister na drodze rozporządzenia, ale „w porozumieniu z władzami Kościoła Katolickiego i Polskiego Autokefalicznego Kościoła Prawosławnego oraz innych kościołów i związków wyznaniowych”. Jeżeli takiej zgody ze strony tych wspólnot nie ma, to nie można dokonywać zmian. Inni specjaliści wskazywali na zapisy konstytucji i konkordatu. Minister B. Nowacka zignorowała istniejący porządek prawny. 1 sierpnia w *Dzienniku Ustaw* opublikowane zostało rozporządzenie minister dotyczące zmian w sposobie organizowania lekcji religii. Wprowadzone przepisy umożliwiają łączenie uczniów w grupy międzyoddziałowe lub międzyklasowe, klasy I-III, IV-VI, VII-VIII. W przypadku dzieci z przedszkola i uczniów klas I-II szkół podstawowych grupy nie mogą przekraczać 25 osób, w pozostałych przypadkach – 28 osób. Ocena z religii nie będzie wliczana do średniej ocen. Od 1 września 2025 r. zajęcia z religii mają być zredukowane do 1 godz. tygodniowo. Wprowadzone zmiany wywołały falę protestów rodziców, różnych organizacji, środowisk opiniotwórczych, a także sprzeciw Konferencji Episkopatu Polski. Strony te podnoszą, że minister nie uwzględniła ich opinii.

Dnia 17 sierpnia Stowarzyszenie Katechetów Świeckich do Andrzeja Dudy, prezydenta RP, skierowało pilną prośbę o zaskarżenie do Trybunału Konstytucyjnego wprowadzonych zmian. Katecheci zwrócili uwagę zwłaszcza na łączenie dzieci z różnych roczników i oddziałów klasowych. Zaznaczyli, że nowe rozporządzenie „nie tylko godzi w konstytucyjne prawa uczniów uczęszczających na lekcje religii, ich rodziców oraz nauczycieli religii, ale także w obowiązujący w Polsce porządek prawny”, pozbawia uczniów prawa do realizacji podstawy programowej „właściwej ich wyznaniu”. Podnieśli, że zmiany te spowodują redukcję etatów, a zatem pozbawią ich środków do życia. Powołali się na

opinię prof. P. Boreckiego. Zaznaczyli, że B. Nowacka, wydając rozporządzenie, złamała „fundamentalną konstytucyjną zasadę legalizmu stanowiącą, że organy władzy publicznej działają na podstawie i w granicach prawa”. 21 sierpnia na Placu Zamkowym w Warszawie katecheci zorganizowali manifestację. Podczas niej Dariusz Kwiecień, rzecznik Stowarzyszenia Katechetów Świeckich, powiedział: „Jest nas w szkołach prawie 30 tysięcy, z czego większość stano-



Siostra zakonna podczas zajęć z dziećmi, źródło: Wikipedia

wimy my, nauczyciele świeccy. Chcemy w obrazach i muzyce pokazać, jak wielką funkcję pełniła religia chrześcijańska w powstaniu naszej wyjątkowej cywilizacji i pełni ją nadal w wychowaniu młodych pokoleń”. Działania ministerstwa nazwał „rugowaniem religii ze szkół” i dodał: „Ufamy, że zdecydowana większość Polaków to dobrze rozumie i na to nie pozwoli”. Natomiast Piotr Janowicz, przewodniczący Stowarzyszenia, podkreślił, że „religia i etyka są lekcjami umożliwiającymi poruszanie fundamentalnych, egzystencjalnych kwestii, ważnych dla rozwoju uczniów. W Polsce 80% uczniów uczęszcza na lekcje religii”. Zapytał, dlaczego „jako społeczeństwo chcemy być tak bardzo nietolerancyjni, żeby im to utrudniać?”. B. Nowacka protesty te określiła mianem „wycia o kasę”. Prezydium Konferencji Episkopatu Polski i odrębnie Polska Rada Ekumeniczna – co się przemilcza w środkach przekazu - skierowały petycję do Małgorzaty Manowskiej, Pierwszej Prezes Sądu Najwyższego, z prośbą o wystąpienie do Trybunału Konstytucyjnego celem zbadania zgodności wprowadzanych zmian z konstytucją. 27 sierpnia M. Manowska rozporządzenie B. Nowackiej zaskarżyła do Trybunału Konstytucyjnego. Zdaniem Pierwszej Prezes SN rzeczony dokument jest sprzeczny z konstytucją RP, ustawą o systemie oświaty oraz z zapisami konkordatu zawartego między Stolicą Apostolską a RP. Jednocześnie M. Manowska zawnioskowała o zawieszenie stosowania zaskarżonych przepisów do czasu rozstrzygnięcia

sprawy przez TK. B. Nowacka zapytana przez dziennikarzy o komentarz odpowiedziała: „Teraz to rząd, a nie episkopat zajmuje się rządzeniem”.

Jeszcze raz posłuchajmy opinii prof. P. Boreckiego. Profesor podkreślił, że „Analizowany akt [rozporządzenie B. Nowackiej – E.W.] zdradza czytelną niechęć, by nie rzecz – wrogość, organu prawodawczego (Minister Edukacji) wobec religii jako takiej”. Zaznaczył, że dokument jest niekonstytucyjny i nielegalny, a jego treść „wskazuje na zawołowane, bieżące cele polityczne historycznego (aktualnego) prawodawcy, zdeterminowane światopoglądowo – możliwie najdalej idącą laicyzacją oświaty publicznej, przeprowadzoną bez zbędnej zwłoki”. 29 sierpnia Trybunał Konstytucyjny przychylił się do wniosku M. Manowskiej i wydał postanowienie zabezpieczające, zawieszając stosowanie rozporządzenia ministerstwa w sprawie warunków organizowania lekcji religii w szkołach. Kard. Kazimierz Nycz powstałą sytuację skomentował: „W każdym normalnym kraju, który szanuje konstytucyjne instytucje, po takim orzeczeniu jaki wydał Trybunał Konstytucyjny sprawa przestałaby istnieć. Jak będzie w Polsce, tego nie wiemy, dlatego że respektowanie Sądu Najwyższego i Trybunału Konstytucyjnego jest takie, jakie jest. W związku z tym, może zrobić się zamieszanie wokół kwestii katechezy”. Ks. kard. zwrócił uwagę, że „w wielu krajach, nawet dużo bardziej zlaicyzowanych niż Polska, uznaje się przedmiot natury duchowej, moralnej jako element konieczny w wychowaniu młodego pokolenia /.../ Do tego musi także dojrzeć Polska”. I dodał, „że przez 15 lat w ramach KEP uczestniczył w rozmowach z rządem na temat katechezy i religii w szkole i mimo że <różne opcje polityczne rządziły w kraju, w tym także SLD, to zawsze rozmowy z przedstawicielami władz były owocne. Tymczasem obecnie mają one charakter jednostronny> /.../ Jeśli jedna strona jest głucha, to druga nie wiem jakby się starała i tak nie zostanie usłyszana”. Przy tym zaznaczył, że „dopóki obowiązuje w Polsce konkordat, nikt nie zlikwiduje obecności lekcji religii w szkole /.../ Może być najwyżej dyskusja o ich kształcie”.

Dnia 27 listopada TK orzekł, że rozporządzenie B. Nowackiej jest niezgodne z porządkiem prawnym państwa. Prof. Krystyna Pawłowicz, sędzia sprawozdawca, zaznaczyła, że „Dokonana w tej sprawie przez Trybunał Konstytucyjny negatywna ocena przesądziła o niezgodności z konstytucją i ustawą o systemie oświaty rozporządzenia ministra edukacji z 26 lipca 2024 r. w całości”. Dodała, że minister edukacji m.in.

nie spełniła wymogu porozumienia z Kościołami i ze związkami wyznaniowymi. Wydając decyzję, jednostronnie złamała podstawowy wymóg prawny. W tej sytuacji „Skutkiem wyroku Trybunału w omawianej sprawie jest utrata



Siostra zakonna podczas zajęć z najmłodszymi,  
źródło: Wikipedia

mocy obowiązującej kwestionowanego rozporządzenia w całości”. Tym samym rozporządzenie Ministra Edukacji Narodowej z 14 kwietnia 1992 r. odzyskało wcześniejsze brzmienie. Prezes TK zaznaczyła, że wyrok jest ostateczny i powszechnie obowiązujący od chwili ogłoszenia na sali rozpraw oraz podlega niezwłocznemu ogłoszeniu w Monitorze Polskim. Niestety, od 6 marca 2024 r. wyroki TK nie są publikowane w Monitorze Polskim. Nowy prezes TK Bogdan Świączkowski orzekł, że brak publikacji nie zmienia ich istoty. Zapowiedział, że w tej sprawie podejmie stosowne działania. 12 grudnia minister B. Nowacka oznajmiła, że rozporządzenie w sprawie organizacji lekcji religii musi wejść w życie. Oznajmiła, że wyroki TK nie są dla niej wykładnią. Konferencja Episkopatu Polski zwróciła się do rządu o kontynuację rozmów i szukanie porozumienia. 9 grudnia 2024 r. w sekretariacie KEP w Warszawie zebrała się, na wniosek strony kościelnej, Komisja Wspólna Przedstawicieli Rządu Rzeczypospolitej Polskiej i Konferencji Episkopatu Polski. Posiedzeniu współprzewodniczyli abp Józef Kupny, metropolita wrocławski, zastępca przewodniczącego Konferencji Episkopatu Polski, i Tomasz Siemoniak, Minister Spraw Wewnętrznych i Administracji. Z wydanego komunikatu KEP wynika, że nie osiągnięto żadnego postępu w rozmowach.

Dnia 23 grudnia 2024 r. prezydium Konfederacji Episkopatu Polski wydało Komunikat wobec zmian wprowadzanych przez Ministerstwo Edukacji Narodowej w organizacji lekcji religii w szkołach publicznych. W dokumencie podkreślono, że z „tak dużymi zmianami mamy do

czynienia po raz pierwszy od 1989 roku. Zarówno te, które zostały przyjęte od września 2024 roku, jak i zapowiadane na wrzesień 2025 roku, nie tylko w sposób jednoznaczny stoją w sprzeczności z przepisami wyższego rzędu, ale przede wszystkim są krzywdzące i dyskryminujące dla wielu uczniów i nauczycieli religii. Zmiany te godzą również w prawa rodziców i opiekunów do wychowania dzieci zgodnie z własnymi przekonaniem, co gwarantuje Konstytucja Rzeczypospolitej Polskiej (art. 53)”. Zaznaczono, że wprowadzane zmiany „mogą w konsekwencji prowadzić do całkowitego wyeliminowania nauczania religii w polskich szkołach publicznych”. Strona kościelna wielokrotnie podejmowała rozmowy z rządem, ale nie doprowadziły do porozumienia. „Kompromisowa propozycja strony kościelnej, polegająca na wprowadzeniu zasady obligatoryjności nauczania religii lub etyki ze względu na potrzebę aksjologicznej formacji uczniów, została przez stronę rządową odrzucona. Podobnie jeśli chodzi o rozłożenie na kilka lat stopniowej redukcji wymiaru nauczania religii w szkołach średnich, przy poszanowaniu praw pracowniczych nauczycieli religii. Wobec takich działań MEN i braku woli porozumienia w sprawie kluczowej dla edukacji i wychowania polskich dzieci i młodzieży do wartości, wyrażamy stanowczy sprzeciw”. Prezydium KEP przypomniało, że „nauczanie religii w szkole uznawane jest za standard w zdecydowanej większości państw europejskich, jest także jednym z symboli przemian wolnościowych w Polsce po 1989 roku. Dlatego też Kościół będzie podejmował dalsze stosowne kroki prawne mające na celu powstrzymanie wprowadzanych zmian”. Sygnatariusze Komunikatu zwrócili się do rodziców, organizacji społecznych o „zaangażowanie się w obronę uniwersalnych wartości praw osób wierzących”. Komunikat został odczytany w polskich kościołach 1 stycznia 2025 r. Pomimo oporu społecznego 17 stycznia B. Nowacka podpisała rozporządzenie, które redukuje lekcje religii do jednej godziny tygodniowo i ma być prowadzona na pierwszej lub ostatniej godzinie lekcyjnej. 19 stycznia prezydium Konferencji Episkopatu Polski odniosło się do tej decyzji. W wydanym komunikacie zaznaczyło, że redukcja religii do 1 godziny „ogranicza prawo rodziców wierzących do wychowania dzieci zgodnie z własnymi przekonaniem oraz prawo samych uczniów do systemowego wsparcia w rozwoju ku pełnej dojrzałości obejmującej również sferę duchową /.../ Oczekujemy, że Ministerstwo Edukacji Narodowej powróci do stosowania standardów państwa prawa i odstąpi od podejmowania

działań konfrontacyjnych wobec osób wierzących, które są pełnoprawnymi obywatelami Rzeczypospolitej Polskiej”. Władze łamią podstawową zasadę konstytucyjną, że organy pań-

stwa działają „na podstawie prawa i w granicach prawa”. Niestety, Polska przestała być krajem respektującym prawo, rozwiązującym realne problemy.

## Rzeczywiste cele narzucanego modelu edukacji zdrowotnej

*Eugeniusz Wilkowski*

Treści z zakresu edukacji zdrowotnej w polskiej szkole są realizowane podczas różnorodnych zajęć. Wskazać należy, m.in. na: lekcje przyrody, biologii, wychowania fizycznego, wychowania do życia w rodzinie, różne programy wychowawcze i profilaktyczne. Nikt odpowiedzialnie myślący o przyszłości polskiego społeczeństwa nie kwestionuje potrzeby tego typu kształcenia. Przedmiot wychowanie do życia w rodzinie, acz jest wyraźnie prorodzinny i bezpieczny, nie należy do obowiązkowych. O uczestnictwie w tych zajęciach decydują rodzice. Są przecież dzieci, które zagadnienia subtelne, delikatne związane z dojrzewaniem płciowym najlepiej przyswajają w domu, w warunkach najbezpieczniejszych. Ten proces wprowadzania młodego człowieka w złożone kwestie życia dorosłych, w tym związane z seksualnością, 1 września 2025 r. ma zostać zachwiany z powodu narzucenia nowego przedmiotu: edukacja zdrowotna.

Obecne kierownictwo resortu edukacji „na siłę i bezkompromisowo, często z naruszeniem prawa” narzuca szereg rozwiązań, bez refleksji, co będzie tego następstwem. Gwoli przykładu wskaźmy na likwidację prac domowych. Od początku było wiadomo, że to spowoduje jeszcze większe pogłębianie się różnic poziomów w szkołach miejskich, wiejskich, publicznych, niepublicznych. Szybko się okazało, że część nauczycieli, w porozumieniu z rodzicami, odchodzi od tego nakazu. Teraz kolejnym obszarem sporu obok rugowania nauki religii, kontrowersyjnych zmian w podstawach programowych, w tym w kanonie lektur, jest narzucany przedmiot: edukacja zdrowotna. Już na etapie przygotowawczym, dyskusji o treściach programowych wiadomo, że przedmiot ten spowoduje wiele negatywnych, nieodwracalnych zmian w psychice, a zatem i w zachowaniu dzieci i młodzieży. Minister Barbara Nowacka nie słucha opinii rodzi-

ców, stowarzyszeń, środowisk opiniotwórczych. Resort a priori postanowił narzucić destrukcyjne rozwiązania. Czym tłumaczyć tę postawę? Jest ona dyktowana treściami ponowoczesnych formacji kulturowych, które za cel przyjęły wprowadzenie swojej wizji osoby ludzkiej. Stoją za nimi instytucje unijne, tworząc nowy „europejski ład edukacyjny”. Jest on realizowany w niektórych krajach wspólnoty, choć nie respektuje wartości kulturowych poszczególnych narodów. Program ten nie jest obowiązkiem prawnym, a jedynie propozycją. B. Nowacka uczyniła z niego jeden z najważniejszych „celów” aktualnej ekipy rządowej. Doświadczenia krajów, które go wprowadziły, wyraźnie wskazują, że nie tyle jest programem edukującym, co sterującym osobowością ucznia. Groma-



Nastolatka, źródło: Wikipedia

dzony materiał empiryczny z tych państw wskazuje, że permissywna edukacja seksualna niszczy dzieci, rodziny. Prowadzi do załamania się profilaktyki chorób przenoszonych drogą płciową, do większej liczby ciąż u nastolatków, dokonywanych aborcji, tranzycji płciowej, częstej zmiany „partnerów” seksualnych. Wprost sprzyja rosnącej przemocy seksualnej u coraz młodszych dzieci. Za jeden z największych błędów antropologicznych tego przedmiotu przyjąć należy odseparowanie treści programowych od systemu

wartości. Życie seksualne sprowadzane zostaje do skrajnego hedonizmu, egoistycznego zaspokojenia swojego popędu bez poczucia odpowiedzialności za drugą osobę, potrzeby trwałego, uczuciowego związku. Jest to czysty freudyzm, na poziomie fizycznego zaspokojenia libido. Ten charakter wychowania tłumi wszelkie odruchy altruizmu, potrzebę rozumienia dobra innej osoby. Uczniowie nie otrzymują wiedzy o wartościach etycznych, estetycznych, wszystko bowiem sprowadzane zostaje do instynktu pożądania. Tak prowadzone wychowanie seksualne przestaje być wychowaniem zdrowotnym, gdyż stwarza zagrożenie rozszerzania się chorób przenoszonych drogą płciową, a zwłaszcza nie przygotowuje psychicznie do życia w związku dwóch dorosłych osób, do założenia rodziny. Zachwiany zostaje proces dojrzewania, a przez to wychowania do życia w społeczeństwie. Jest czytelnym zagrożeniem życia rodzinnego.

Podstawę programową nowego przedmiotu przygotowują osoby znane z poglądów skrajnie lewicowych, ze środowisk i formacji progresywnych. Za jednego z prekursorów współczesnej permissywnej edukacji seksualnej, zezwalającej na pełną swobodę w postępowaniu i zachowaniu, przyjmuje się Herberta Marcuse'a (1898-1979), współtwórcę neomarksistowskiej szkoły frankfurckiej, autora książki *Eros i cywilizacja*. Twierdzi w niej, że „dopiero urzeczywistnienie i wydobywanie erotycznej natury człowieka /.../ da ludzkości prawdziwe wyzwolenie”. Niestety, nie rozumiał, że życie erotyczne musi być koherentne ze sferą ducha, z wartościami kształtującymi osobowy byt ludzki. Za wulgarną edukacją seksualną opowiadał się amerykański entomolog Albert Kinsey (1894-1956). Przyjmował, że człowiek jest istotą seksualną od urodzenia, stąd nawet małe dzieci powinny „czerpać przyjemność” ze swojej seksualności. Prowadził badania nawet na niemowlakach, dopuszczając się kryminalnych nadużyć seksualnych. Na seksuologiczny „ład edukacyjny” duży wpływ wywarł niemiecki psycholog Helmut Kentler (1928-2008). W publikacji *Wychowanie seksualne* za cel wychowania seksualnego przyjmował m.in. potrzebę onanizowania się dzieci od najmłodszych lat, wprowadzenie w przedszkolach i szkołach zabaw seksualnych, postulował, by odstąpić od rygoru kazirodztwa między rodzicami a dziećmi. Akcentował, że „stosunki pederastyczne mogą bardzo pozytywnie wpływać na rozwój osobowości chłopca”. W oparciu o tego rodzaju odhumanizowane założenia przygotowywane są zalecenia Światowej Organizacji Zdrowia, by dążyć do obniżania wieku dla inicjacji seksualnej, nawet do czwartego roku życia. Generalnie

stanowiska te sprowadzają się do tezy, że człowiek nie powinien panować nad swoimi popędami, a powinien im ulegać.

Jeżeli B. Nowacka, za pełnym przyzwoleniem aktualnej koalicji rządzącej, wprowadzi tę wulgarną edukację seksualną jako przedmiot obowiązkowy, to żadne dziecko, a przez to żadna rodzina nie uniknie konfrontacji z demoralizującymi treściami. W programie będą tego rodzaju pojęcia jak: zachowania autoseksualne, cisplciowość, transplciowość, różne formy aktywności seksualnej, przynależność do grupy LGBTQ+ i szereg podobnych. Będzie to oczywiście naruszenie prawa naturalnego, praw człowieka, polskiego porządku prawnego. Rodzice zostaną pozbawieni pierwszeństwa w decydowaniu o treściach przekazywanych ich dzieciom, ich niepodważalnego prawa do wychowania etycznego i religijnego. W klasach IV-VI uczniowie mają się uczyć o „poszukiwaniu seksualnych przyjemności”. Masturbację mają uznawać za „normę medyczną”. W klasach VII-VIII mają być zapoznani z pojęciami orientacji seksualnej, mają charakteryzować metody antykoncepcji i być przygotowani do inicjacji seksualnej. Natomiast w szkołach ponadpodstawowych nauczyciele będą „opisywać stereotypy płciowe”. Wszystko to ma przebiegać w wizji ideologii gender, wedle której płeć jest jedynie konstruktem kulturowym niemającym nic wspólnego z biologią. Przytoczmy fragment z broszury *Edukacja seksualna kontra rodzicom* wskazujący na skutki narzucanej edukacji: „Wizja wychowania, jaką ME chce narzucić wszystkim rodzicom dzieci w wieku szkolnym, nie ukazuje już małżeństwa i rodzicielstwa jako istotnych wartości, w kontekście których uczniowie powinni przyswajać treści w sferze seksualności. W to miejsce istotną wartością staje się przyjemność, a jedynym kryterium dopuszczalności aktu seksualnego – świadoma zgoda, którą w domyśle mieliby móc wyrazić również nastolatki”. Wszystko to ma doprowadzić do zniszczenia tożsamości kulturowej Polaków, łańskiego kręgu kulturowego.

B. Nowacka chce Polakom przypomnieć czasy stalinowskie, gdy szkoła miała przygotowywać pionierów, a pionierzy uformowani przez nauczycieli lojalnych komunizmowi mieli donosić na rodziców i „tworzyć socjalistyczną przyszłość”. W aktualnej sytuacji rolę nowego systemu ideologicznego ma spełniać wizja freudowska na poziomie nieposkromionego instynktu. Wobec groźby narzucenia nowego przedmiotu Polacy nie pozostają bierni. Działania Ministerstwa Edukacji Narodowej doprowadziły do powstania Koalicji na Rzecz Ocalenia

Polskiej Szkoły zrzeszającej ok. 80 różnych organizacji zajmujących się wychowaniem dzieci i młodzieży, społeczeństwem obywatelskim, ro-



Adresatka narzucanego programu, źródło: Wikipedia

dziną. Szereg działań obronnych podjęło Ordo Iuris, przygotowując potrzebne analizy, raporty, wystąpienia. W internetowej petycji do B. Nowackiej do końca grudnia 2024 r. podpisy złożyło ok. 45 tys. osób. 1 grudnia 2024 r. Ordo Iuris i Koalicja na Rzecz Ocalenia Polskiej Szkoły przygotowały w Warszawie wielotysięczną manifestację przeciwko planowanym zmianom. Na ręce prezydenta RP skierowana została petycja, w której sygnatariusze – Ordo Iuris i Koalicja na Rzecz Ocalenia – wezwały głowę państwa do „wyrażenia stanowczego sprzeciwu wobec niekonstytucyjnego, sprzecznego z naturalnymi prawami rodziców oraz niemoralnego rządowego projektu”. Do ministerstwa edukacji Po-

lacy wysłali tysiące petycji-protestów. Przypomnijmy, że na czele ministerialnego zespołu doradców stoi prof. Zbigniew Izdebski, seksuolog.

Dnia 12 stycznia 2025 r. podczas konferencji prasowej w Szczecinie Władysław Kosiniak-Kamysz, odnosząc się do manifestacji przeciwko wprowadzeniu edukacji zdrowotnej, zorganizowanej w tym mieście dzień wcześniej przekazał: „Uspokoję wszystkich, którzy protestowali: przedmiot będzie nieobowiązkowy, będzie to decyzja rodziców; myślę, że będzie pozbawiony jakiegokolwiek ideologii - prawicowej czy lewicowej”. Wyjaśnił, że w tej sprawie rozmawiał z ministrem edukacji, Tomaszem Siemioniakiem, ministrem spraw wewnętrznych i administracji, premierem Donaldem Tuskiem i że „nastąpiła zmiana w tej sprawie”. I dodał, że „edukacja młodzieży na temat zdrowia jest potrzebna, ale nie może być podlana żadnym sosem ideologicznym. To ma być rzetelna wiedza, nie ideologia - ani prawicowa, ani lewicowa”. B. Nowacka na portalu X odpisała: „Ktoś znów pomylił MON z MEN”. Ale już 13 stycznia Rafał Trzaskowski musiał oświadczyć, że o posyłaniu dzieci na ten przedmiot powinni decydować rodzice. Bez zgody D. Tuska nie mógł tego powiedzieć. 16 stycznia B. Nowacka przekazała, że w roku szkolnym 2025/2026 edukacja zdrowotna nie będzie przedmiotem obowiązkowym. Spór został przesunięty w czasie.

Kolejnym „pomysłem reformatorskim” B. Nowackiej jest likwidacja w szkole podstawowej przedmiotów: geografia, biologia, chemia, fizyka i zastąpienie ich jednym przedmiotem o nazwie przyroda. Miejmy nadzieję, że do tego nie dojdzie. Jako pierwszy sprzeciwił się senat Uniwersytetu Łódzkiego, 19 listopada 2024 r. przyjął jednogłośnie uchwałę sprzeciwiającą się temu pomysłowi. Swoje stanowisko przesłał do Ministerstwa Edukacji.

## Produkty spożywcze szkodliwe dla zdrowia

*Jan Fiedurek*

**P**rzyczyną większości chorób cywilizacyjnych jest niezdrowe jedzenie żywności przetworzonej zawierającej znaczne ilości rafinowanego cukru, soli, konserwantów i innych substancji chemicznych. Im bardziej prze-

tworzony produkt, tym więcej zawiera szkodliwych składników. Z uwagi na nadmierne spożycie takiej żywności obecnie około 50% społeczeństwa cierpi na wiele chorób przewlekłych, tj. nadciśnienie, cukrzycę, otyłość, choroby układu krążenia czy nowotwory.

**Fast food oraz żywność zawierająca sztuczne tłuszcze**

Jednym z głównych winowajców w kwestii złego wpływu na zdrowie są produkty typu fast food oraz żywność wysoko przetworzona. Zawierają one tłuszcze *trans*, ftalany i bisfenol A – szkodliwe związki, które są przyczyną chorób endokrynologicznych. Osoby jedzące fast foody mają podwyższony poziom CRP – białka będącego wskaźnikiem stanu zapalnego w organizmie. Jedzenie fast foodów drenuje organizm z jego energii życiowej i powoduje również znaczne osłabienie układu immunologicznego. Hamburgery, frytki, pizza, a także różnorodne przekąski takie jak chipsy, batony czy napoje gazowane stały się nieodłącznym elementem współczesnej diety. Spożywanie ich w nadmiarze prowadzi do otyłości, a także zwiększa ryzyko rozwoju chorób serca, cukrzycy typu 2 oraz nadciśnienia. Tłuszcze *trans* są powszechnie stosowane w produkcji żywności przemysłowej. Powstają one podczas smażenia na olejach bogatych w wielonienasycone kwasy tłuszczowe, takich jak olej słonecznikowy, z pestek winogron, rzepakowy czy kukurydziany. Dodatkowo obecność sztucznych dodatków, takich jak konserwanty, barwniki czy wzmacniacze smaku, może niekorzystnie wpływać na układ pokarmowy, wątrobę oraz prowadzić do alergii pokarmowych. Tłuszcze *trans* mają szerokie spektrum negatywnego działania: powodują liczne choroby przewlekłe, wywołują stany zapalne, sprzyjają rozwojowi nowotworów i powstawaniu cukrzycy, zaburzają pracę układu immunologicznego, przyczyniają się do rozwoju alergii, chorób układu krążenia i chorób autoimmunologicznych, zaburzają prawidłowy rozwój mózgu, podnoszą poziom „złego” cholesterolu LDL i obniżają poziom „dobrego” cholesterolu HDL, wnikają w strukturę komórek, zmniejszając ich elastyczność i zaburzając ich funkcję. Z kolei tłuszcze nasycone, choć mniej szkodliwe niż tłuszcze *trans*, także w nadmiarze prowadzą do otyłości i problemów z sercem. Tłuszcze zawarte w margarynie są uwodornione (utwardzone), są to szkodliwe dla naszego zdrowia tłuszcze *trans*. Margarynę poddaje się wielu procesom technologicznym (hydrogenizacji, oczyszczania, aromatyzowania, wybielania) z zastosowaniem wysokich temperatur i użyciem różnych związków chemicznych, barwników, aromatów i metali. Zamiast margaryny używajmy masła zawierającego ponad 80% tłuszczu.

### **Słodycze i napoje słodzone**

Słodycze, napoje gazowane oraz inne produkty bogate w cukry proste stanowią kolejny duży problem zdrowotny. Cukier jest jedną z

głównych przyczyn otyłości, chorób serca, nadciśnienia, kłopotów z nadnerczami, a także ryzyka zachorowania na cukrzycę typu 2. Powoduje stany zapalne w organizmie, insulinooporność, jak również zaawansowaną glikację (fizjologiczny proces łączenia cząsteczek glukozy z wolnymi białkami, np. z kolagenem, w wyniku czego dochodzi do osłabienia jego struktury, ztwardnienia tkanek i uszkodzenia skóry), która jest główną przyczyną choroby niedokrwiennej serca, czyli miażdżycy. Ponadto cukier zagęszcza naszą krew, zatem serce musi wykonać dużo większą pracę, aby taka gęsta krew dostała się do naczyń krwionośnych. Spożywanie napojów słodzonych cukrem ma istotny związek z wysokim ciśnieniem krwi i częstszym występowaniem nadciśnienia. Naukowcy uważają, że wysoki poziom glukozy może uszkadzać wyściółkę naszych naczyń krwionośnych, ułatwiając lipidom, takim jak cholesterol, przywieranie do ścian naczyń krwionośnych. Do składników diety, które działają przeciwzakrzepowo, a tym samym rozrzedzają krew zalicza się nasiona lnu, imbir, arcydzięgiel, szalwia, rumianek, papaja, ananas oraz sok z pomidorów. Cukier jest odpowiedzialny za nasze problemy z uzębieniem, powoduje osłabienie układu odpornościowego, migreny, a także pobudzenie układu nerwowego, stąd częstą przyczyną ADHD u dzieci jest nadmierne spożycie cukru i słodczy. Często produkty te są również ubogie w składniki odżywcze, przez co organizm nie otrzymuje niezbędnych witamin i minerałów, co może prowadzić do osłabienia układu odpornościowego. Owocowy smak napojów słodzonych i gazowanych uzyskano za pomocą chemicznych barwników i aromatów. Skutkami ich picia są: insulinooporność i stłuszczenie wątroby, powstanie cukrzycy typu 2, chorób serca i otyłości.

### **Przetworzone mięso i wędliny**

Kolejną grupą produktów spożywczych, które mogą negatywnie wpływać na zdrowie, są: przetworzone mięsa, tj.: wędliny, kiełbasy, parówki, kabanosy, szynki, pasztety czy konserwy mięsne. Często znajdują się w nich chemiczne substancje, m. in.: azotany i azotyny, które w organizmach ludzkich mogą przekształcać się w rakotwórcze nitrozoaminy. Mają one negatywne konsekwencje dla naszego zdrowia, przyczyniając się do niedotlenienia tkanek (w tym mózgu), upośledzają przyswajanie białek, tłuszczów i węglowodanów, zaburzają pracę tarczycy, działają drażniąco na błonę śluzową jelita cienkiego, osłabiają układ immunologiczny, zwiększają ryzyko raka, m.in. raka żołądka i

raka jelita grubego, są podejrzewane o zwiększenie ryzyka nadciśnienia, insulinooporności, choroby Alzheimera i stłuszczenia wątroby. Ponadto mięso przetworzone jest często bogate w tłuszcze nasycone oraz sól, co może prowadzić do nadciśnienia tętniczego, problemów z sercem, a także zwiększać ryzyko nowotworów, zwłaszcza raka jelita grubego. Najbardziej szkodliwe jest przetworzone mięso czerwone z uwagi na jego potencjał kancerogeny oraz powodowanie licznych chorób (np. chorób serca), a także podwyższenie ryzyka wystąpienia cukrzycy typu 2. Do mięsa czerwonego zaliczamy: wieprzowinę, wołowinę, cielęcinę, baraninę, jagnięcinę, koninę, kozłinę i dziczyznę. Mięso z grilla zawiera heterocykliczne aminy aromatyczne, które są związane z ryzykiem rozwoju raka jelita grubego, trzustki i prostaty.



### Alkohol

Chociaż alkohol w małych ilościach jest często uznawany za element zdrowej diety, jego nadmiar ma ogromny wpływ na zdrowie. Regularne picie alkoholu zwiększa ryzyko chorób wątroby, takich jak marskość, prowadzi do uszkodzenia układu nerwowego oraz problemów z trzustką. Ponadto alkohol sprzyja otyłości, ponieważ dostarcza dużej ilości pustych kalorii, a także zaburza równowagę hormonalną organizmu. Długotrwałe nadużywanie alkoholu może prowadzić również do depresji, problemów psychicznych, a nawet uzależnienia.

### Produkty paczkowane, przetworzone i proszkowane

Produkty paczkowane, przetworzone i proszkowane stały się nieodłącznym elementem współczesnej diety. Wygodne, łatwe do przygotowania i przechowywania, stanowią one alternatywę dla tradycyjnych, świeżych produktów spożywczych. Jednakże, mimo że są powszechnie dostępne, ich regularne spożywanie może wiązać się z poważnymi zagrożeniami dla zdrowia. Procesy przetwarzania usuwają lub niszczą większość pierwotnej wartości odżywczej.

Ogrzewanie, mrożenie, kąpiele chemiczne, płukanie w substancjach chemicznych, rafinowanie to metody obniżające wartość odżywczą żywności.

Przetworzone produkty spożywcze, zwłaszcza paczkowane, często zawierają duże ilości sztucznych dodatków, takich jak: konserwanty, barwniki, aromaty czy substancje wzmacniające smak. Choć substancje te mają na celu poprawę trwałości i atrakcyjności produktu, ich długotrwałe spożywanie może prowadzić do negatywnych skutków zdrowotnych. Niektóre z nich, takie jak benzoesan sodu czy azotany, są uznawane za potencjalnie rakotwórcze lub mogą powodować reakcje alergiczne. Inne, jak sztuczne słodziki, mogą zaburzać równowagę mikroflory jelitowej i prowadzić do problemów z trawieniem.

Produkty proszkowane, takie jak zupy instant, napoje w proszku czy gotowe mieszanki do wypieków, są szczególnie ubogie w składniki odżywcze. Często zawierają one dużą ilość soli, cukru, tłuszczów *trans* oraz sztucznych substancji, przy jednoczesnym braku błonnika, witamin i minerałów. Regularne spożywanie tych produktów prowadzi do zwiększonego ryzyka chorób serca, otyłości, nadciśnienia i cukrzycy typu 2. Sól i tłuszcze *trans*, powszechnie stosowane w przetworzonych produktach, mają szkodliwy wpływ na układ krążenia, sprzyjając odkładaniu się tłuszczu w naczyniach krwionośnych i podnosząc poziom „złego” cholesterolu. Ponadto wysoko przetworzone jedzenie może przyczyniać się do rozwoju uzależnienia od niezdrowych smaków, takich jak nadmierna słodycz czy sól.

Mimo że produkty paczkowane i przetworzone są wygodne i dostępne, ich regularne spożywanie może prowadzić do wielu problemów zdrowotnych. Aby zadbać o zdrowie, warto wybierać żywność jak najmniej przetworzoną, bogatą w naturalne składniki odżywcze. Zrównoważona dieta oparta na świeżych produktach jest kluczem do utrzymania dobrego zdrowia i zapobiegania chorobom cywilizacyjnym.

### Pszenica, białe pieczywo i wszystkie produkty z białej mąki pszennej

Współczesna pszenica, mimo że wygląda, smakuje i pachnie jak pszenica, którą jedli nasi przodkowie, jest zupełnie innym produktem w wyniku zmian w kodzie genetycznym. Do udokumentowanych negatywnych działań współczesnej pszenicy należą między innymi: podwyższenie poziomu cukru (glukozy) we krwi, stany zapalne organizmu i narządów wewnętrz-

nych, zaburzenia prawidłowej pracy układu immunologicznego, negatywny wpływ na układ kostny, nadmierne pobudzanie apetytu i przybieranie na wadze, wzdęcia, biegunki i bóle brzucha, alergię, zapalenie zatok.

Choroby wynikające ze spożywania pszenicy to między innymi: cukrzyca, celiakia, zapalenie stawów, nadciśnienie, otyłość oraz choroby serca.

Innym powodem, aby unikać białej mąki jest fakt, że podczas procesu jej wybielania stosuje się substancje przeciwbrylające oraz toksyczne dla zdrowia, tj.: nadtlenek benzoilu, gaz chłorowy, dwutlenek chloru, chlorek nitrozylu i tlenki azotu. Dwutlenek chloru poprawia właściwości ciasta i sprawia, że mąka jest mniej żółta. Według najnowszych ustaleń spożywanie białej mąki może przyczyniać się do rozwoju nowotworów w ludzkim organizmie. Największe ryzyko dotyczy zachorowań na raka części układu pokarmowego - jelit czy żołądka. Głównym winowajcą jest chlor stosowany do wybielania mąki podczas obróbki tego typu żywności. Dodatkowo biała mąka ma wysoki indeks glikemiczny, co przyczynia się do wzrostu poziomu cukru we krwi. Ponadto w organizmie o wysokim poziomie cukru łatwiej rozwijają się nowotwory.

Białe pieczywo pozbawione jest jakichkolwiek wartości odżywczych, powoduje jedynie, że tyjemy i chorujemy. Ponadto zawiera wiele zbędnych dodatków. Kilka przykładowych dodatków do białego pieczywa to np.: azodikarbonamid o działaniu wybielającym i spulchniającym – toksyczny związek – działa negatywnie na układ oddechowy i jest przyczyną zaostrzenia astmy, modyfikowana skrobia ziemniaczana (E 1412) – ma poprawiać konsystencję chleba – powoduje zaburzenia trawienia i wchłaniania wapnia, magnezu i żelaza.

Szkodliwych substancji dodawanych do wypieku pieczywa można wymienić znacznie więcej. Pieczywo produkowane na dużą skalę powstaje z gotowych mieszanek, które mają niewiele wspólnego z naturą: barwniki, konserwanty, substancje spulchniające, emulgator, polepszacze, regulatory kwasowości. Dzisiaj pieczywo jest prawdziwą „bombą chemiczną”.

Pszenica, białe pieczywo i inne produkty z białej mąki pszennej to powszechnie spożywane artykuły spożywcze, które w wielu kulturach stanowią podstawowy element codziennego menu. Choć w przeszłości były uważane za źródło energii i wartości odżywczych, współczesne badania pokazują, że nadmierne spożywanie tych produktów może być szkodliwe dla zdrowia.

Biała mąka pszenna, z której wytwarzane jest pieczywo, jest produktem wysoko przetworzonym, pozbawionym wielu cennych składników odżywczych, które występują w pełnoziarnistej pszenicy. W procesie rafinacji ziarna pszenicy usuwane są otręby oraz zarodki, które zawierają błonnik, witaminy, minerały i antyoksydanty. W efekcie produkty wykonane z białej mąki mają wysoką kaloryczność, ale niską wartość odżywczą. Spożywanie białego pieczywa i innych produktów z białej mąki pszennej może prowadzić do wielu problemów zdrowotnych. Po pierwsze, produkty te mają wysoki indeks glikemiczny, co oznacza, że po ich spożyciu poziom cukru we krwi szybko rośnie, a następnie gwałtownie spada. Takie wahania poziomu cukru mogą prowadzić do insulinooporności, otyłości, a w dłuższym czasie do rozwoju cukrzycy typu 2. Dodatkowo brak błonnika w diecie może prowadzić do problemów z trawieniem, takich jak zaparcia czy zaburzenia pracy jelit.

Kolejnym zagrożeniem wynikającym z nadmiernego spożywania białej mąki pszennej jest jej wpływ na mikroflorę jelitową. Dieta uboga w błonnik, a bogata w wysoko przetworzone węglowodany może sprzyjać rozwojowi szkodliwych bakterii i grzybów w jelitach, co ma negatywny wpływ na naszą odporność i ogólny stan zdrowia.

Choć pszenica i jej przetwory mogą stanowić część zrównoważonej diety, istotne jest, aby ograniczać ich spożycie na rzecz pełnoziarnistych produktów, które zawierają więcej wartości odżywczych i błonnika. Zastąpienie białego pieczywa i makaronów produktami z pełnego ziarna to krok ku lepszemu zdrowiu i zapobieganiu wielu chorobom cywilizacyjnym.

## Podsumowanie

Współczesna dieta, pełna wysoko przetworzonych produktów spożywczych, zawierających tłuszcze *trans*, nadmiar cukru, sól, sztuczne dodatki oraz alkohol, stanowi poważne zagrożenie dla zdrowia. Otyłość, cukrzyca, choroby serca, nowotwory oraz zaburzenia psychiczne to tylko niektóre z chorób, które są bezpośrednio związane z niezdrową dietą. Zatem, aby zapewnić sobie długie i zdrowe życie, warto zwrócić szczególną uwagę na to, co jemy, oraz dążyć do zbilansowanej, bogatej w składniki odżywcze diety, bogatej w warzywa, owoce, pełnoziarniste produkty oraz zdrowe tłuszcze. Kluczem do zdrowia jest umiar, świadome wybory żywieniowe oraz regularna aktywność fizyczna. Warto ograniczyć spożycie żywności przetworzonej, jeśli chcemy czuć się zdrowiej.

# Obszary biedy i niedostatku w Polsce

*Eugeniusz Wilkowski*

Rządzący niechętnie wypowiadają się o biedzie w Polsce. Chętnie natomiast posługują się wskaźnikami ekonomiczno-społecznymi, które kształtują obraz satysfakcjonujący. Zatrzymajmy się zatem nad raportem opublikowanym w październiku 2024 r. przez European Anti-Poverty Network (Europejska Sieć Przeciwdziałania Ubóstwu), danymi Głównego Urzędu Statystycznego i Zakładu Ubezpieczeń Społecznych. Wówczas otrzymamy głęboko niepokojący obraz. W sferze skrajnego ubóstwa w 2023 r. żyło 2.5 mln Polaków (w 2022 r. ok. 1.7 mln), natomiast w sferze wykluczenia społecznego (niedostatku) aż 46% populacji kraju, w liczbach bezwzględnych przekładało się na 17.3 mln osób (w 2022 r. – 15.4 mln osób). W 2023 r. za osoby żyjące w ubóstwie skrajnym dla gospodarstw jednoosobowych przyjmowało się przeżycie miesięcznie za 913.00 zł, dla czteroosobowych gospodarstw z dwójką dzieci do lat 14 – 2 465.00 zł miesięcznie (616,25 zł na osobę). Natomiast dla ubóstwa ustawowego, czyli przekroczenia poziomu, poniżej którego można się ubiegać o świadczenia pieniężne z pomocy społecznej, dla jednoosobowego gospodarstwa w 2023 r. przyjmowano kwotę 1711.00 zł miesięcznie, dla czteroosobowego gospodarstwa 4 620.00 zł (1 155.00 zł na osobę). Tak niskiego skrajnego ubóstwa nie było w Polsce od 2015 r. Przy badaniu poziomu życia społeczeństwa uwzględnia się kategorię minimum socjalnego. W 2023 r. wynosiło ono 57.00 zł dziennie na jedną osobę w gospodarstwie domowym (na tym progu żyła blisko połowa Polaków). W I kwartale 2024 r. minimum socjalne wynosiło 1 773.44 zł miesięcznie dla osoby żyjącej samotnie. W przypadku rodziny trzyosobowej – 4 403.98 zł (1 467.90 zł na osobę), rodziny czteroosobowej – 5 737.01 zł (na osobę 1 434.25 zł na osobę). Za granicę życia w sferze wykluczenia społecznego (niedostatku) przyjmowano osoby/rodziny żyjące za mniej niż 1 711.00 zł miesięcznie dla gospodarstw jednoosobowych, dla czteroosobowych – 4 620.00 zł (1 155.00 zł na osobę). Według raportu EAPN Polska osoby żyjące w sferze niedostatku mogą jedynie zabezpieczyć podstawowe potrzeby przeżycia biologicznego organizmu i nabyć tylko towary i skorzystać z usług, które są niezbędne „do wykonywania pracy, kształcenia, utrzymywania więzi rodzinnych i

towarzyskich, a także skromnego uczestnictwa w kulturze i rekreacji”. Znacząco wzrosło skrajne ubóstwo wśród dzieci. W 2023 wynosiło 7.6%, w liczbach bezwzględnych 522 tys. (w 2022 r. – 5.7%). U seniorów osiągnęło poziom 5,7% (430 tys. osób), a rok wcześniej wynosiło 3.9%. W gospodarstwach domowych z co najmniej jedną osobą z niepełnosprawnością wzrosło z 6.7% w 2022 r. do 9.0% w 2023 r.



Starsza kobieta liczy pieniądze, źródło: Wikipedia

W Polsce żyje 9 mln 39 tys. emerytów i rencistów, w tym 970 tys. rolników (dane ze stycznia 2025 r.). Emerytura rolnicza, wypłacana przez Kasę Rolniczego Ubezpieczenia Społecznego, po rewaloryzacji w 2024 r. (lipiec 2024 r.) wynosiła 1 883.37 zł brutto. Po przepracowaniu w gospodarstwie rolnym powyżej 40 lat emerytura wynosi 2 003.57 zł. Natomiast średnia emerytura wypłacana przez Zakład Ubezpieczeń Społecznych w sierpniu 2024 r. wynosiła 3 789.60 zł brutto. W przypadku kobiet jest niższa i kształtuje się na poziomie ok. 3 200.00 zł. Najniższa emerytura w 2024 r. po rewaloryzacji wynosiła 1 780.96 zł brutto. Pobierało ją 416.3 tys. osób. Emerytury do wysokości 2 600.00 zł w 2024 r. pobierało 26.8% emerytów, w przedziale od 2 600.01 zł do 3 600.00 zł otrzymywało 27.0% korzystających z tego świadczenia. W tych dwóch przedziałach sytuowało się aż 53.8% wszystkich emerytur. W przedziale od 3 600.01 zł do 4 500.00 zł pobierało 16.9% emerytów, a w przedziale od 4 500.01 zł do 6 000.00 zł – 16.0% emerytów. Powyżej 7 000.00 zł otrzymywało 7.5% emerytów. Emerytury kobiet są niższe. Do 2 600.00 zł w 2024 r. otrzymywało aż 37.3% kobiet. W przedziale od 2 600.01 zł do 2 800.00 zł sytuowało się 7.8% emerytek, od kwoty 2 800.01 zł do 3 000.00 zł – 7.3%, od 3 000.01 zł do 3 200.00 zł – 6.4%, od 3 200.01 zł do 3 400.00 zł – 5.4%. Powyżej 3 400.00 zł emerytury pobierało 35.9% kobiet, a powyżej 5 000.00 zł – 12.6% kobiet. Inaczej

kształtują się emerytury mężczyzn. Do wysokości 3 400.00 zł otrzymywało 32.0% mężczyzn, od 3 400.01 zł do 5 000.00 zł – 11.0%, od 5 000.01 zł do 65 000.00 zł – 19.5%, powyżej 65 000.01 zł – 18.0% mężczyzn.

Popatrzmy jeszcze na strukturę podstawowych wydatków polskich gospodarstw domowych. Dominują w nich dwa zasadnicze. W I kwartale 2024 r. w gospodarstwie jednoosobowym wydatki na żywność wynosiły 25.8%, na mieszkanie (utrzymanie i energia) – 32.2%, w dwuosobowym: na żywność – 30.5%, mieszkanie – 32.5%, w czterosobowym: żywność – 30.4%, mieszkanie – 29.5%. Odpowiednio w gospodarstwach emeryckich: jednoosobowych – żywność – 25.0%, mieszkanie – 32.7%, dwuosobowych: żywność – 29.7%, mieszkanie – 33.0%.

Dr Maciej Szlinder, prezes Polskiej Sieci Dochodu Podstawowego i członek Polskiej Sieci Ekonomii, zwraca uwagę, że część osób o niskich dochodach nie chce się ubiegać o świadczenia społeczne. Złożenie wymaganych dokumentów traktują z przyznaniem się do tego, że sami sobie nie radzą. „Muszą przed sobą i bliskimi potwierdzić, że są osobą ubogą i odniosły pewnego rodzaju życiową porażkę. To jest powód – podkreśla – przez który kryterium dochodowe sprawia, że z powodu wstydu problem ubóstwa jeszcze bardziej się pogłębia”. Ekonomiści wskazują, że niezbędne jest zwiększenie kryterium dochodowego przy udzielanej pomocy społecznej, waloryzacja świadczeń, w tym 800 plus. Z chwilą wprowadzenia programu 500 plus obszary ubóstwa wyraźnie zmalały. Trendy te zniszczyła inflacja. Niskie kryteria dochodowe powodują, że wiele osób sytuujących się w skrajnym ubóstwie nie korzysta z pomocy socjalnej. W 2023 r. było to aż 37% żyjących w tej sferze. Źródła ubóstwa tkwią nie tylko w niewystarczającym strumieniu bezpośredniej pomocy

finansowej potrzebującym. Niezbędne są rozwiązania instytucjonalne, zwłaszcza w zakresie transportu publicznego (zjawisko wykluczenia transportowego na obszarach wiejskich), szkolnictwa (likwidowane obiady w szkołach, w sytuacji, gdy co siódme polskie dziecko nie dojada), mieszkalnictwa (ok. 4 mln polskich rodzin nie ma możliwości posiadania mieszkania nawet przy średnich dochodach), ochrony zdrowia (wydłużające się kolejki do specjalistów, brak programów profilaktycznych, wstrzymywanie nawet zaplanowanych zabiegów ratujących życie, preferowane leczenie cudzoziemców kosztem Polaków).

Nad tymi problemami społecznymi w zasadzie nie ma dziś w Polsce dyskusji. Nawet lewica współtworząca koalicję rządową odstąpiła od swojego etosu i zrezygnowała z rozwiązań ekonomiczno-socjalnych, skupiając się na światopoglądowych, na zmianie kodu kulturowego („lewica rozporkowa”). Żadne działania rządu nie zapowiadają okiełznania inflacji, wprost przeciwnie, po wyborach prezydenckich wzrosną opłaty za energię, coraz bardziej powiększa się „dziura” VATowska, nieuporządkowane są podatki, coraz słabsze wyniki gospodarcze, przesuwane w czasie cięcie różnych wydatków. Nie zapowiada to zmiany polityki społecznej państwa, w tym walki z ubóstwem. Dlatego nastroje społeczne sukcesywnie będą się pogarszały. W ostatnich dniach grudnia 2024 r. według badania przeprowadzonego przez United Surveys dla Wirtualnej Polski aż 52,9 respondentów wskazało, że życie w Polsce stało się trudniejsze po zmianie rządu Mateusza Morawieckiego na rząd Donalda Tuska. Jeżeli uwzględnimy, że jest to zaledwie rok po objęciu władzy, to wynik ten przyjąć należy za poważne ostrzeżenie dla aktualnej ekipy rządzącej. I jest to głęboko niepokojące dla obywateli.

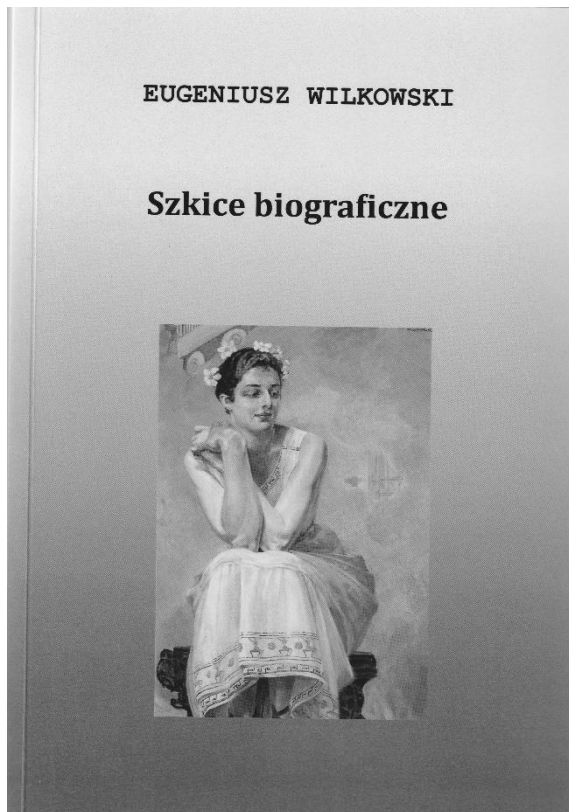
## Ważne postacie... Rozważania na kanwie Szkiców biograficznych E. Wilkowskiego

Jacek Pomiankiewicz

**N**a początku bieżącego roku wydana została kolejna publikacja prof. Eugeniusza Wilkowskiego pt. *Szkice biograficzne*, co potwierdza fakt, iż Autor nadal w rozpoczy-

nającym się roku 2025 utrzymywać będzie wysokie tempo swojej piśmienniczej aktywności. Teksty zbioru poprzedzone są, jak zawsze u E. Wilkowskiego, mottem, które wyraża imperatyw autora, a jednocześnie wyjaśnia cel przygotowania książki: „By dostrzec i zapisać czynnych, którzy byli obok i poszerzali przestrzeń zobowiązań wobec Ojczyzny”.

Omawiane wydawnictwo jest wyraźną kontynuacją cyklu prac publicystycznych i popularnonaukowych Profesora, które powstają jako przekrojowe zbiory tematyczne, a wspomnę choćby wydane w 2022 r. *Szkice o dziedzictwie Kresów*, a także trzy tomy opublikowane w Chełmie w 2024 r. (*Szkice o powinności wobec Ojczyzny*, *Szkice o tożsamości kulturowej* oraz *Szkice recenzyjne*).



Przedkładane przez Autora teksty nie stanowią pełnych biografii, są przyczynkami, zarysami postaci, stanowią na przykład świadectwo ucznia o pierwszych nauczycielach, stąd nieuchronnie pojawia się kontekst subiektywnego ujęcia, autorskiego opisu, a nie pełnej rekonstrukcji przeszłości opartej na analizie i krytykę wszystkich dostępnych źródeł.

Najwięcej tekstów pochodzi z lat 2011-2015, ale są też wcześniejsze i późniejsze. Przybliżane osoby i wydarzenia, w których uczestniczyły opisywane postaci, oddają kontekst historyczny tych form aktywności, które znalazły się w szkicach. Podkreślić trzeba, iż E. Wilkowski bardzo często był współuczestnikiem opisywanych wydarzeń, historycznych wyzwań, motywacji oraz skutków dokonywanych wyborów, co powoduje, że często granica między materiałem biograficznym a autobiograficznym nie istnieje.

Opracowanie jest zbiorem artykułów publikowanych na łamach dwumiesięcznika „Powin-

ność. Pismo kulturalno-społeczne Ziemi Chełmskiej”, wydawanego przez E. Wilkowskiego, jako redaktora prowadzącego, od 2011 r. oraz zaczerpniętych z innych wydawnictw, np. z Ksiąg Jubileuszowych, periodyków („Gazeta Sawinian”, „Archiwariusz Zamojski”).

Praca licząca 430 stron składa się ze *Wstępu*, 47 artykułów oraz *Zakończenia*. Książka zawiera również indeks osób, który umożliwia imienne poszukiwanie konkretnych postaci w tekście książki, co jest bardzo wygodne dla czytającego.

*Wstęp* jest wprowadzeniem do przygotowanego wyboru szkiców, w którym Autor skrótoowo wyjaśnił, czym są biografie, autobiografie, notatki biograficzne, czym różnią się, jakie powinny zawierać elementy, zwracając również uwagę na zagrożenia w tym obszarze twórczości, takie jak deprecjacja wzorów osobowościowych i psychomanipulacja.

Spośród wybranych szkiców Autor wyodrębnił w części pierwszej (*Szkice o nauczycielach*) teksty, w których napisał o swoich nauczycielach (Ewa Helena i Marian Tyburscy, nauczyciele szkoły średniej, nauczyciele akademicki, m.in. dr Józef Marszałek, prof. Stanisław Litak, prof. Piotr Paweł Gach, Andrzej Sadowski). Autor uwzględnił wszystkie etapy swojej drogi edukacyjnej. Wspomnienia uznać należy za formę autentycznej wdzięczności, wyraz szacunku i pamięci o nich. Autor wskazuje wprost, że dzięki nim ukształtował swoją osobowość, zdobywał stopnie naukowe, przygotowywał się do samodzielnej pracy badawczo-piśmienniczej. Wszystko, co w życiu osiągnął, zawdzięcza przede wszystkim swojej ciężkiej i systematycznej pracy, ale w istotnym zakresie również nauczycielom. Za najbardziej znaczący okres Autor przyjął lata studiów w Lublinie. O promotorach pracy magisterskiej i doktorskiej z historii pisze jako o swoich Mistrzach.

W zbiorze *Szkiców biograficznych* obok przyczynków o osobach świeckich, niezależnie od ich poglądów politycznych i systemu wartości, znalazło się 15 tekstów o osobach konsekrowanych (część III), głównie w kontekście Ich służby Kościołowi i Ojczyźnie. Wśród nich znaleźli się: ks. infułat Kazimierz Bownik, Siostra Cypriana Konachowicz, o. Maksymilian Wasilewski, ks. kan. Henryk Suchodolski, ks. Krzysztof Szymański, ks. kan. Henryk Borzęcki, ks. kan. Stanisław Wypych, ks. kan. Edward Sereda, ks. kan. Janusz Krzak, ks. prałat Zdzisław Ciżmiński, ks. kan. Piotr Kurowski, ks. Wacław Staniszewski, ks. kan. Grzegorz Szymański i ks. Marcin Pyda. We *Wstępie* zaznaczył, że nie zamieszcza szkiców o księżach: ks. prałacie Ryszardzie Winiar-

skim, ks. prałacie Tadeuszu Kawali (o nich wydał odrębne książki), a swoje szkice biograficzne o ks. prałacie Henryku Kapicy zamieścił w publikacji tego księdza *W trosce o kondycję ducha*, w tomie II. Od wielu już lat Autor *Szkiców* w swojej twórczości piśmienniczej oraz w działalności państwowej i w aktywności społecznej uznawał i wciąż wskazuje niezmiennie na związki Kościoła łacińskiego ze sprawą narodową. W warunkach Chełma jest jedyną osobą świecką podejmującą tę problematykę. Doświadczenia życiowe Autora, jego ocena przeszłości legły u źródeł wykrystalizowania się potrzeby przygotowania świadectwa właśnie o osobach konsekrowanych, o ich postawie formacyjnej, ale też narodowej i obywatelskiej. Ich działalność bezdyskusyjnie wpisała się w dzieje miasta i regionu. Jak skonstatował prof. E. Wilkowski: „Niezależnie od naszego stosunku do Kościoła, proveniencji politycznej, przyjętego systemu wartości prawidłowość tę trzeba dostrzegać i uszanować”.

Uczestnikom solidarnościowego czynu żyjącym, jak i tym, którzy już odeszli, Autor poświęcił część drugą opracowania zatytułowaną *Szkice o uczestnikach ruchu Solidarności* (Józef Gorzala, Bogdan Sękowski, Roman Zych, Marek Kokościński, Władysław Dmucha, Alina Mikus, Krystyna Czernii, Ryszard Łączka, Marek Redka, Marian Jokisz, Kazimierz Zamościński, Ryszard Jankowski, Janusz Rożek, Jerzy Florek, Beata Lipczyńska, Henryk Rudzki, Kazimierz Kawiak, Janusz Woźnica, Ewa Soboń, Marian Jonak, Zygmunt Łupina, Stanisław Lubaś, Maria Majdańska, Janusz Sobański). Tak więc i tę publikację, kolejną już w bogatym dorobku piśmienniczym Autora, należy sytuować w cyklu jego tekstów poświęconych polskiemu dziedzictwu, z uwzględnieniem fenomenu Solidarności, a także wielowymiarowej troski o utrzymanie ponadczasowych wartości, zachowania łacińskiego kręgu kulturowego, tożsamości narodowej.

W ostatniej, czwartej części (*Szkice o innych osobach*), autor zamieścił przyczynki do biografii oraz refleksje o nieżyjących już postaciach: Michale Paterkowskim – chełmskim kuratorze oświaty i wychowania, mieszkance Horodła Stanisławie Bojarskiej, Stanisławie Błaszczuku z Sawina i Antonim Łaniewskim – hrubieszowskim obrońcy Unii.

Autor *Szkiców*, jak określił, przygotował przyczynki do biografii osób, które aktualnie nie pełnią ważnych funkcji publicznych, często żyją skromnie, bez rozgłosu, ale uczciwie pracują na rzecz dobra wspólnego. Nie są bohaterami wyidealizowanymi, a ludźmi z krwi i kości, ze swoimi słabościami, życiowymi problemami, ale E.

Wilkowski napisał o nich z wyczuwalnym szacunkiem, a nawet z atencją. Publikacja ta jest kolejnym głosem w dyskusji o naszych najnowszych dziejach, o miejscu jednostki w wielkich procesach historycznych. Autor ma świadomość, że często zachęca, a wręcz prowokuje, czytelnika do dyskusji, a przede wszystkim apeluje o obronę treści, które nas konstytuują jako naród.



Władysław Podkowiński, Apoteoza Adama Mickiewicza, odrys z rysunku z 1860 roku, źródło: Wikipedia

W *Zakończeniu* Autor szkiców podkreślił, jak zresztą czyni to od lat, że dzisiejszy spór o Polskę przebiega głównie w przestrzeni wartości. Według E. Wilkowskiego ważne są: kondycja ekonomiczna państwa, postęp techniczny, poziom życia rodaków, ale o naszym „być i trwać” przesądzać będzie sfera ducha, utrzymanie bądź utrata tożsamości kulturowej znaczonej łacińskim kręgiem cywilizacyjnym. Formą istnienia narodu jest kultura. To ona nadaje mu najbardziej charakterystyczne cechy, jego bytowość, ducha postrzeganego w rozumieniu metafizycznym, spajającym w jedną całość wieki minione z czasem teraźniejszym. Na aktualną kondycję aksjologiczną narodu olbrzymi wpływ mają właśnie wydarzenia z nieodległej przeszłości. Są one pochodną pokojowego procesu wybijania się Polski na niepodległość, w trakcie którego wielu rodaków nie było w stanie otrzymywanej wolności przyjmować w kategorii daru. W rozumieniu prof. E. Wilkowskiego odczytywanie czasów minionych powinno być podstawowym instrumentem do zrozumienia zasad funkcjonowania dzisiejszych struktur państwa, za których stan wszyscy obecnie ponosimy odpowiedzialność, zwłaszcza za utrzymanie unitarnego charakteru kraju. To właśnie dziedzictwo Solidarności przyjmować należy za treści kształtujące odpowiedzialne myślenie o Ojczyźnie, rozwijanie, a przede wszystkim zrozumienie własnej

myśli państwowo- i narodotwórczej. Jak podkreślił Autor: „Odwołujemy się zatem do kategorii, które w dzisiejszych sporach o wartości, o polską rację stanu nabrały niezwykle ważnego znaczenia. Obserwujemy polską rzeczywistość i z bólem przyznać musimy, że zanika troska o własne państwo, o przejrzystość jego struktur, relatywizowane jest poczucie godności narodowej. Dla wielu polskość stała się ciężarem. Wobec tych zagrożeń nie możemy być obojętni”.

Aktualny, ewidentny brak troski rządzących o państwo, o naród, o treści wyznaczające jego puls nie może, zaznaczył Autor, nas paraliżować, zniechęcać, utrzymywać w stanie niemocy, rezygnacji, apatii. To nie jest postawa godna człowieka dojrzałego, ukształtowanego przez ponadczasowe wartości, wysiłek na rzecz dobra wspólnego, otwarty patriotyzm. Odtwarzając przeszłość, nie można odcinać się od wymiaru antropologicznego przybliżanych osób i ich relacji do otaczającej rzeczywistości. W takim kontekście należy odczytywać więc szkice zamieszczone przez Autora w recenzowanej publikacji.

Autor zdecydowanie opowiada się za obroną łacińskiego kręgu kulturowego. Treści łacińskie ukształtowały naszą kulturę, nas jako naród, konstrukcję państwa. Doświadczenia z przeszłości kształtują oblicze teraźniejszości. Przy tym należy pamiętać, że ponowoczesne formacje

kulturowe dążą do zmiany kodu kulturowego polskiego społeczeństwa, do zrelatywizowania sfery wartości, do zanegowania otwartości człowieka na transcendencję. W obliczu tych zagrożeń potrzebne są głosy i stanowiska broniące treści, które konstytuują nas w rozumieniu wspólnoty narodowej i w wyborach indywidualnych. W tym kontekście publikowane szkice przyjąć należy za zaproszenie do rzeczowej dyskusji odwołującej się do przesłanek historycznych i antropologicznych, wolnych od ideologicznego zacietrzewienia.

O tej prawidłowości Autor, jak zarysował to w *Zakończeniu*, stale pamięta, a zatem i w tym przypadku, w czasie pracy nad zbiorem tychże szkiców i nad redakcją publikacji. Jest to także forma swego rodzaju zmierzania się z samym sobą, rozliczania się Autora z dotychczasowych decyzji, z tego, co udało się osiągnąć, skonkretyzować.

Puentą *Szkiców biograficznych* jest autorefleksja Autora o charakterze historiozoficznym: „W każdym okresie życia dokonujemy wyborów, a te nieuchronnie rodzą konsekwencje. Przyjęcie postawy sprzeciwu wobec rzeczywistości w przeszłości i dziś, w imię sensownych działań, wyznacza drogę pod prąd. Taka jest jednak logika dziejów, wszak podążanie do źródła wymaga zdecydowanie większego wysiłku”.

## Nie ma przełomu w sprawie ekshumacji

*Eugeniusz Wilkowski*

Ostatnio coraz częściej pojawiają się komunikaty, oświadczenia strony polskiej i Kijowa o rzekomym przełomie w relacjach z Ukrainą. Zamęt informacyjny dotyczy wielu spraw, głównie jednak braku zgody władz ukraińskich na przeprowadzenie ekshumacji ofiar banderowskiego ludobójstwa z lat 1939-1947 na Wołyniu i w Małopolsce Wschodniej. Pamiętamy o proklamowanym przełomie z końca listopada 2024 r., kiedy to minister Radosław Sikorski przeprowadził rozmowy z Andriem Sybiłą, szefem ukraińskiego MSZ. Przypomnijmy, że wcześniej, pod koniec sierpnia, Donald Tusk przekazał, że „Ukraina nie będzie członkiem Unii Europejskiej bez polskiej zgody”. Zaznaczył, że „Ukraina musi spełniać standardy, a one są wielorakie, to nie jest tylko kwestia handlu, granicy, standardów prawno-

ekonomicznych. To jest także kwestia standardów, powiedziałbym, kulturowo-politycznych”, czyli także sprawa ekshumacji szczątków pomordowanych Polaków. Podobne słowa padały z usta ministra R. Sikorskiego. Wówczas zastanawialiśmy się, na ile są to szczere intencje, a na ile obliczone na rozgrywki wewnętrzne? I choć od początku byliśmy sceptyczni, to przyjęliśmy za potrzebne odnotowanie wygłaszanych stanowisk. Pochodziły bowiem z obozu politycznego, który dotąd konsekwentnie udawał, że takiego problemu w naszych relacjach nie ma. Kijów tych wypowiedzi nie komentował. Papierkiem lakmusowym stała się wypowiedź Karola Nawrockiego z 8 stycznia br., kiedy stwierdził: „Dziś nie widzę Ukrainy w żadnej strukturze - ani w Unii Europejskiej, ani w NATO - do momentu rozstrzygnięcia tak ważnych dla Polaków spraw cywilizacyjnych. Nie może być częścią międzynarodowych sojuszy państwo, które nie jest w stanie rozliczyć się z bardzo brutalnej zbrodni na 120 tys. swoich sąsiadów”. Następnie

podkreślił, że Polacy wspierali i nadal wspierają Ukraińców. W stanowisku K. Nawrockiego nie było nowych treści. Wcześniej akcentował je – oprócz premiera i R. Sikorskiego – Władysław Kosiniak-Kamysz, podnosili je inni politycy, zwłaszcza ze strony Konfederacji. D. Tusk uznał jednak, że jest to dobry moment, by zaatakować K. Nawrockiego. Nawet jak na tzw. polskie standardy życia publicznego atak premiera przyjęty został za „niesmaczny”. Fakt ten natychmiast wykorzystał Kijów. Ministerstwo Spraw Zagranicznych Ukrainy wydało oświadczenie potępiające wypowiedź K. Nawrockiego. Strona PiS powyższe przyjęła za ingerowanie w wewnętrzne sprawy Polski. 10 stycznia poseł PiS Sebastian Kaleta podkreślił: „Mam nadzieję, że MSZ dzisiaj wezwie ambasadora Ukrainy w tej sprawie, z tego powodu, że to ingerencja w proces wyborczy w Polsce. Dziś nie widzę Ukrainy w żadnej strukturze - ani w Unii Europejskiej, ani w NATO - do momentu rozstrzygnięcia tak ważnych dla Polaków spraw cywilizacyjnych. Nie może być częścią międzynarodowych sojuszy państwo, które nie jest w stanie rozliczyć się z bardzo brutalnej zbrodni na 120 tys. swoich sąsiadów”. I dodał: „Liczę, że również polskie MSZ odniesie się do tego, w tym kierunku, że mamy cały czas do czynienia na Ukrainie z gloryfikowaniem UPA w wielu miejscach. Nie możemy przechodzić wobec tego obojętnie. Równoległe z pomocą Ukrainie przykrywamy oko, że w wielu miejscach gloryfikuje się publicznie zbrodniarzy”. Politycy PiS murem stanęli po stronie swojego kandydata na prezydenta. Trudno jednak, by przy bezkrytycznej postawie R. Sikorskiego wobec Kijowa polski MSZ zareagował.

W sprawie tej wypowiedział się Krzysztof Bosak, wicemarszałek Sejmu RP. W rozmowie z „Wprost” reakcję ukraińskiego MSZ uznał za „przejaw bezwstydnego arogancji”. Podkreślił, że K. Nawrocki „powiedział to, co już dawno temu mówiła Konfederacja i co powinni mówić: poprzedni i obecny premier oraz prezydent. Nie ma powodu, by Kijów pisał strategię polityczną Polski wobec Ukrainy /.../ Nie pierwszy raz Ukraińcy próbują nam wskazywać, na jakich warunkach Polska może prowadzić wzajemne relacje. Nie mówiąc o partnerstwie czy przyjaźni – bo tego po prostu nie ma”. Skomentował, że strona polska nie powinna przejmować się „bezasadną krytyką” ze strony Ukrainy. Oświadczenie ukraińskiego MSZ odebrał „jako chęć wyznaczenia granic swobody wypowiedzi strony polskiej wobec ukraińskiej. To oczywista bezczelność i arogancja, dlatego w najmniejszym stopniu nie powinniśmy się tym przejmować”.

Stanowisko K. Nawrockiego - że dopóki nie zostanie rozstrzygnięta sprawa ekshumacji, to nie ma miejsca dla Ukrainy w UE i NATO - skrytykował Wołodimir Zełenski, udzielając wywiadu podczas wizyty w Polsce 15 stycznia. Wypowiedź ukraińskiego prezydenta wywołała falę oburzenia i komentarzy w kraju. Poseł Janusz Kowalski na portalu X napisał: „Zełenski bezczelnie angażuje się w kampanię wyborczą



Pomnik ku czci pomordowanych Polaków na Kresach, Cmentarz Rakowicki w Krakowie, źródło: Wikipedia

w Polsce po stronie proniemieckiego Rafała Trzaskowskiego i atakuje Karola Nawrockiego, który jest polskim politykiem i broni polskich interesów. Nie ma miejsca dla Ukrainy w UE”. Poseł Sebastian Łukaszewicz zareagował jeszcze radykalniej: „Skandal, to mało powiedziane. Pannie @zelenskyyua - proszę się ogarnąć, przeprosić @NawrockiKn i w końcu załatwić sprawę z #Wołyń. Ukraiński komik nie może wtrącać się w polskie wybory prezydenckie. Natomiast poseł Monika Pawłowska skonstatowała: „Zełenski postawił już na Trzaskowskiego? Może być zdziwienie w maju. Niepotrzebna, głupia i wręcz niszcząca dobre relacje wypowiedź. Ukraińcy już stracili instynkt samozachowawczy? PS. Nawrocki jako polski patriota, nie zawahałby się bronić Ojczyzny przez sekundę”. Zaś Oskar Szarfowicz zaznaczył: „W polityce warto być pryncypialnym i odważnym w formułowaniu poglądów. Uważam, że w polskim interesie nie leży

członkostwo Ukrainy w Unii Europejskiej. Ukraina powinna być pozaunijnym, niepodległym i wolnym od rosyjskich wpływów państwem z pewnymi międzynarodowymi gwarancjami bezpieczeństwa". Rafał Mekler zapytał: „Zelenski walczył z bronią w ręku?”. Przy tym podkreślił: „Poza tym podpada to pod ingerencję w proces wyborczy obcego państwa”. Zbigniew Parafianowicz wypowiedź Zełenskigo - dotyczącą K. Nawrockiego - uznał za „bardzo niemądrą”. Podkreślił, że dziwi się, iż „prezydent Ukrainy ciągle popełnia ten sam błąd i zapomina o trzymaniu równego dystansu między władzą i opozycją. PiS jest opozycją, która według sondaży ma poważne szanse na powrót do władzy /.../ Nawrocki nie jest kandydatem, który nie ma żadnych szans w wyborach prezydenckich. To jest tak samo niemądre jak wizyta w Pensylwanii w fabryce amunicji podczas kampanii w USA, co wpisywało się w kampanię demokratów. Wówczas spiker Izby Reprezentantów domagał się odwołania ukraińskiej ambasador z Waszyngtonu”. Z. Parafianowicz przyjął wypowiedź Zełenskigo za wyreżyserowaną, a nie przypadkową, a to „jest niesmaczne i niemądre. Jeśli jest się rozsądnym politykiem, to nie robi się tego, tym bardziej że Nawrocki to kandydat siły politycznej, która Ukrainę jednoznacznie poparła sprzętowo i politycznie tuż po wybuchu wojny. To jest też obraźliwe dla znacznej części polskiego elektoratu”. W radiu Wnet Mateusz Morawiecki spuentował: „Prezydent Ukrainy niech się zajmie sprawami Ukrainy, a my sami wybierzemy naszego prezydenta. Ma prawo - i nawet obowiązek - zabiegać o interesy swojego kraju, ale to my decydujemy tutaj, kto jest kandydatem i kto ma jakie poglądy w sprawach najbardziej zasadniczych”. Nawet ukraiński politolog Jewhen Mahda w rozmowie z Gazeta.pl. przyznał, że prezydent Ukrainy zareagował „nieco emocjonalnie” i jednoznacznie przyznał, że „ton tej dyskusji wskazuje na pewne niezrozumienie przez Zełenskigo i jego zespół specyfiki polskiej polityki”. I dodał: „To może zaszkodzić wzajemnym relacjom /.../ To prawda, że wypowiedzi Zełenskigo zostaną wykorzystane przez różnych polskich polityków”. Z całą mocą podkreślił, że K. Nawrocki powtórzył to, o czym mówi i myśli ogromna część Polaków i co jeszcze niedawno deklarowali: D. Tusk, R. Sikorski, W. Kosiniak-Kamysz. Niestety, w tej odsłonie sporu o Polskę premier polskiego rządu i R. Trzaskowski, jako kandydat na prezydenta kraju, stanęli po stronie Kijowa, wskazując, że sprawa ekshumacji szczątków pomordowanych Polaków, podobnie ekonomiczne skutki integracji Ukrainy z UE, dla ich

obozu politycznego są niezrozumiałe. Dążenia sąsiada najwyraźniej zaczęli stawiać ponad rację stanu własnego państwa i to w sytuacji, gdy coraz wyraźniej zarysowują się kwestie zdefiniowania, a zatem i ochrony interesów narodowych. Zważmy, że tego faktu Kijów nie ukrywa. A czy w Warszawie kluczowe decyzje będą uzależnione od interesów Polski?



Krzyż na mogile ofiar zbrodni w Podkamieniu,  
źródło: Wikipedia

Należy podkreślić, że coraz więcej polityków i sił politycznych w kraju podnosi kwestie ekshumacji szczątków pomordowanych Polaków. Dotąd PiS raczej był w tym zakresie wstrzemięzliwy, teraz oficjalnie stanął po stronie K. Nawrockiego, a przede wszystkim oczekiwań olbrzymiej części Polaków. To już znacznie więcej aniżeli głosy konfederatów czy środowisk kresowych. Publiczne stawianie pytań o sens przynależności Ukrainy do UE i NATO w kontekście interesów Polski przenosić się będzie do świadomości rodaków. Rolnicy żyją pod presją zalania polskiego rynku produktami ukraińskimi. Polaryzacji stanowisk sprzyja fakt wykupu przez Ukraińców polskich fabryk, zamykania ich i zwalniania pracowników. Coraz więcej osób stawiać będzie pytania o nieuchronne skutki integracji z Ukrainą. Są w kraju politycy gotowi na wysyłanie polskich żołnierzy na Ukrainę. Niech najpierw skoszaruszą swoich synów i wysłą. Przeciętny Iksiński drży przed wciągnięciem Polski do wojny światowej. Te

wszystkie dylematy pogłębia fakt, że sami Ukraińcy masowo dezercerują z armii, unikają mobilizacji, że korupcja na Ukrainie jest zatrważająca, że odstąpiono od demokratycznych zasad, a struktury państwa stały się niewydolne. Natomiast wobec Polski Ukraińcy stawiają kolejne roszczenia i nieustannie pouczają Polaków, gloryfikując banderowskich zbrodniarzy. Powyższe wpływa na nastroje Polaków. Proces wzrostu postaw sceptycznych wobec ukraińskich roszczeń jest nieuchronny, ale generowany wyborami tamtej strony. W tej sytuacji ogłaszanie przez premiera D. Tuska kolejnych przełomów w sprawie ekshumacji na nikim nie robi już wrażenia, zwłaszcza że są bardzo ogólne, bez żadnych szczegółów. Powiększają jedynie nieufność wobec premiera. A wydawało się, że obecna koalicja rządząca ma tylu rozsądnych ekspertów. Jak na razie polityków obozu władzy



Pomordowani Polacy w Zatyli, źródło: historia.interia.pl

prowadzą na manowce. W czasie gdy W. Zelenki przebywał w Polsce, A. Sybila w wywiadzie udzielonym portalowi Europejska Prawda zażądał od Polski odbudowania i budowy pomników członkom UPA, którzy zginęli na Podkarpaciu i w Lubelskiem. Dopiero po tym ruchu Ukraina – dawał do zrozumienia - zgodzi się na ekshumacje. Taki jest w istocie plan strony ukraińskiej. W tej sprawie przytoczmy opinię Leszka Millera: „Dziwię się, że polscy politycy i dziennikarze dają się po raz kolejny na to nabierać i ciągle mówią o <przełomie>, którymś tam z rządu”. Były premier natychmiast wychwycił zasadnicze niebezpieczeństwo, jakie pojawiło się ze strony Ukrainy, określane przewrotnie mianem symetrii w naszych relacjach: „Jeżeli to jest wymiana miejsc - z jednej strony kaźni, czyli to, co jest na Ukrainie, a z drugiej strony pochówków, które są w Polsce - to to jest spełnienie najskrytszych marzeń Ukraińców, czyli doprowadzenie do symetrii. A to nie jest symetria”. I podkreślił: „Tutaj, w Polsce, leżą najczęściej bandyci z UPA, którzy polegali w walce z bronią w

ręku, a po tamtej stronie - kobiety, dzieci, okrutnie pomordowani i ludzie bezbronni. Nie ma żadnej symetrii”. W wywiadzie dla „Rzeczpospolitej” dodał: „Po pierwsze, Ukraina tak naprawdę nie chce ekshumacji, nie mówiąc już o rozwiązaniu problemu Bandery. A po drugie, nie jest jasne, czego chce. Jednak Ukraina traktuje Polaków z poczuciem braku szacunku /.../ Cała ta wizyta poszła na marne. Właściwie nie wiadomo, po co [Zeleński - E.W.] przyjechał”. L. Miller wskazał wprost, że jeżeli Ukraina chce wejść do UE, musi porzucić banderyzm. Zaznaczył, że „Po pomarańczowej rewolucji ukraińskie elity uczyniły z szeroko rozumianego banderyzmu swój ideologiczny fundament. Ukraina jest pełna pomników banderowskich zbrodniarzy, nazw ulic, stadionów. W każdym mieście można znaleźć kult Bandery. A banderyzm – w swojej najbardziej syntetycznej koncepcji – był po prostu ideą czystek etnicznych”. Natomiast Marek Jakubiak w rozmowie z portalem DoRzeczy.pl podkreślił, że „obecna polityka polskiego rządu wobec Ukrainy jest nadmiernie uległa i nieskuteczna /.../ rząd obiecał Ukraińcom upamiętnienie UPA, co może być odbierane jako brak poszanowania dla polskiej historii i ofiar ludobójstwa”. Poseł utrzymuje, że „obecne zapewnienia Ukrainy w tej sprawie to jedynie konfabulacje /.../ Temat ekshumacji wróci na wiosnę, a rozmowy dopiero będą toczone. Nic nie zostało postanowione”. Zwróćmy jeszcze uwagę na wypowiedź Piotra Zgorzelskiego, wicemarszałka Sejmu RP. 19 stycznia w telewizji Polsat News o prezydencie Ukrainy powiedział: „Gdyby Wołodymyr Zeleński nie był zakładnikiem ideologii banderowskiej, to miał setki okazji w Polsce powiedzieć jedno magiczne słowo, które otwiera przestrzeń do dalszych działań. Nigdy tego nie powiedział. Jestem przekonany, że te wszystkie ich opowieści o ekshumacji ofiar rzezi wołyńskiej są dla naiwniaków”. W tym samym programie telewizyjnym Anna Maria Żukowska z Nowej Lewicy zapytała: „Dlaczego nie ma ekshumacji?” i zaraz odpowiedziała: „Dlatego że Ukraińcy chcą aby wszystkie rodziny ofiar, świadkowie wymarli. Żeby nikt nie pamiętał gdzie były te wioski, pomordowani Polacy. Dlatego ta zbrodnia nosi znamiona ludobójstwa bo chodziło o to by wymazać istnienie Polaków na tamtych terenach”. I dodała, że „podczas rozmów akcesyjnych Ukrainy do NATO i Unii Europejskiej, Polska powinna stawiać warunki dotyczące ekshumacji i gloryfikowania Organizacji Ukraińskich Nacjonalistów, a także Ukraińskiej Powstańczej Armii”.

Tymczasem 22 listopada 2024 r. 12 historyków polskich (wybitnie proukraińskich) i 12

ukraińskich wydało *II Komunikat*. Sygnatariusze tego dokumentu przekonują, że wypracowali konsensus „na temat przyczyny, przebiegu i skutków rzezi wołyńskiej”. W istocie cywilne ofiary ukraińskiego ludobójstwa zrównują z poległymi członkami UPA. Przeciwno tej relatywizacji historii zareagowały środowiska kresowe. 20 stycznia 2025 skierowały *List otwarty* do premiera polskiego rządu, ministra spraw zagranicznych, przekazując do wiadomości prezydentowi RP, marszałkom Sejmu i Senatu. Wyraziły w nim sprzeciw wobec „lekceważenia pamięci o ofiarach ludobójstwa”, dokonanego przez Ukraińców na cywilnej ludności polskiej i innych narodowości. Sygnatariuszami tego *Listu* są: Stowarzyszenie Upamiętnienia Ofiar Zbro-

dni Ukraińskich Nacjonalistów we Wrocławiu, Stowarzyszenie „Wspólnota i Pamięć” w Warszawie i 24 osoby popierające treść *Listu*, wśród nich najbardziej znaczący badacze tej problematyce w Polsce i poza jej granicami. Zaznaczono w nim m.in.: „Docierają do nas niepokojące informacje o dwustronnej komisji, która zajmie się tą sprawą. Wyrażając nasz stanowczy sprzeciw wobec powyższych działań władz oraz przywołanego „komunikatu”, prosimy polski rząd w trybie dostępu do informacji publicznej o udzielenie odpowiedzi na /.../ pytania”. Dotyczą one restauracji w Polsce mogił i miejsc pamięci członków formacji OUN i UPA, „które dokonały zbrodni ludobójstwa na Polakach”. O jakim zatem przełomie możemy mówić?

## Zatruta studnia w Sahryniu

*Eugeniusz Wilkowski*

Zgodnie z obietnicą przekazujemy kolejne informacje o wysiłku przekonania dzisiejszych decydentów o konieczności odbudowy pomnika ks. Platona Laurysiewicza w Sahryniu, kapłana unickiego, uczestnika Powstania Listopadowego. Na podstawie dotąd zebranych doświadczeń odnosimy wrażenie, że tylko redakcji „Powinności” zależy na przywróceniu tego ważnego – urastającego do symbolu – znaku przeszłości. Z ust wielu urzędników administracji samorządowej i rządowej padają słowa „rozumienia”, ale żadnego postępu w tej kwestii nie ma. W lutowym numerze naszego pisma przekazaliśmy, że E. Wilkowski skierował pismo do Macieja Maurycego Buczyńskiego, przewodniczącego Rady Gminy w Werbkowicach, z propozycją przyjęcia rozwiązań prawnych, które umożliwiłyby restaurację tego pomnika przez społeczność lokalną. Na jego wystąpienie odpowiedziała p. Monika Podolak, wójt gminy. Zazaczyła, że „nie przewiduje się wprowadzenia zmian” w istniejących regulacjach prawnych na poziomie gminy. Tak sformułowana odpowiedź jednoznacznie odrzuca dyskusję o zaproponowanych rozwiązaniach. Pani wójt podkreśliła również, że dotacje gminne „mogą być udzielone podmiotom posiadającym tytuł prawny do zabytku”, w tym przypadku parafii. Fragment ten *expressis verbis* wskazuje, że Stowarzyszenie na Rzecz Rozwoju i Promocji Wsi Sahryń nie może być jednym z

ogniw w tej sprawie. Piszący niniejsze zna sytuację, gdy parafia wydzierżawiała samorządowi rozsypany się zabytkowy mur parafialny, by ten mógł go odbudować. Dlatego w ostatnim numerze „Powinności” wskazywał na formę pełnomocnictwa lub właśnie dzierżawy. W Werbkowicach najwyraźniej taki charakter rozwiązania nie znajduje akceptacji. Zaslaniając się konstrukcją prawną, władze gminy *de facto* przyjęły postawę, wedle której pomnik nagrobny ks. P. Laurysiewicza ma ulec całkowitemu rozkładowi. Postawa ta jest zbieżna z postawą lubelskiego Oddziału IPN.

Nie należymy do osób, które rezygnują w zętknięciu się z polską niemocą. 9 grudnia 2024 r. E. Wilkowski wysłał pismo do dr. Karola Nawrockiego, prezesa Instytutu Pamięci Narodowej. Publikujemy jego treść: „Szanowny Panie Prezesie, w południowej części cmentarza pounickiego w Sahryniu, w gminie Werbkowice w powiecie hrubieszowskim, usytuowany jest pomnik nagrobny ks. Platona Laurysiewicza, proboszcza parafii unickiej w Sahryniu, uczestnika Powstania Listopadowego. Jego syn Marek Stanisław wstąpił do zakonu bazylianów i przyjął imię zakonne Stefan. Studiował w Warszawie i w Rzymie. Od 1858 roku pracował w chełmskim klasztorze. Był jednym z inicjatorów manifestacji zorganizowanej 10 października 1861 r. w Horodle. Podczas polowej Mszy św. wygłosił płomienne, patriotyczne kazanie. Bezpośrednio po Liturgii zaczął sypać kopiec Unii Horodelskiej. Podczas Powstania Styczniowego był komisarzem Rządu Narodowego w Galicji. Pomnik nagrobny ks. Platona Laurysiewicza prze-

trwał kasatę tego Kościoła (1875), lata przesładowań unitów (zwłaszcza w l. 1875-1905), okres I i II wojny światowej, dopiero ostatnie lata wolnej już Rzeczypospolitej okazały się dla niego katastrofalne. Zachowane są zdjęcia obiektu, zanim został zniszczony (przed 2019 r.).



Napis na zniszczonym pomniku nagrobnym ks. Platona Laurysiewicza

Oglądając porzucane potężne kamienne fragmenty nagrobka, można przypuszczać, że został zniszczony celowo, przez człowieka, acz w Urzędzie Gminy w Werbkowicach lansowana jest teza, że zniszczenie jest skutkiem upadku konara rosnącego nieopodal drzewa. W tej części kraju jest jedynym tego rodzaju pomnikiem kultury materialnej uosabiającej stosunek unitów do polskości i łańskości. W tym rozumieniu urasta do symbolu, którego nie wolno ignorować, wszak jest znakiem treści konstytuujących nas jako naród. Pana jako historyka wrażliwego na polską pamięć historyczną nie muszę przekonywać. Wymaga jak najszybszej odbudowy. Wydaje się, że nikogo zatroskanego o zachowanie dziedzictwa wieków minionych nie

trzeba o tym przekonywać. Niestety, od kilku lat leżą porzucane fragmenty kamiennej konstrukcji pomnika. Aktualnie wpisany jest do ewidencji zabytków prowadzonej przez Lubelskiego Konserwatora Zabytków i do ewidencji weteranów walk o wolność i niepodległość Polski prowadzonej przez Oddziałowe Biuro Upamiętnienia Walk i Męczeństwa Instytutu Pamięci Narodowej w Lublinie. Od lipca br. zwracam się do osób i instytucji – państwowych i samorządowych – odpowiedzialnych za ochronę zabytków, miejsc walki o wolność Ojczyzny. Starosta hrubieszowski nawet nie odpowiedział na moje wystąpienie. Wójt gminy Werbkowice, na terenie której rzeźbiony pomnik jest usytuowany, niezachwianie wierzy w intencje i możliwości Instytutu Pamięci Narodowej. 23 października, z mojej inicjatywy, w Zamościu w siedzibie kierownika Delegatury Konserwatora Zabytków odbyło się spotkanie wszystkich podmiotów, które tą sprawą powinny być zainteresowane. Nie przyniosło ono żadnego przełomu, nie podjęto żadnych wiążących ustaleń. Kierownik zamojskiej Delegatury Konserwatora Zabytków wskazuje wprost, że nie dysponuje środkami finansowymi na ten rodzaj zadań. Kierownik Oddziałowego Biura Upamiętnienia Walk i Męczeństwa IPN w Lublinie odmówił nawet sfinansowania dokumentów kosztorysowo-budowlanych. W tej sytuacji 28 października skierowałem do niego pismo z prośbą, aby podał podstawę prawną, wedle której IPN nie może sfinansować nawet tych prac. Jeżeli może przeznaczać środki finansowe na odbudowę, to dlaczego odmawia na ten rodzaj wydatków, będących przecież immanentną częścią tychże przedsięwzięć restauracyjnych. Dotąd nie otrzymałem odpowiedzi.

W rozpoczętej kampanii prezydenckiej śledzę Pana wypowiedzi, wyrażany stosunek do przeszłości. Łączę je z tym, co zrobił Pan na rzecz tożsamości kulturowej w ostatnich latach. Dlatego ośmielam się wystąpić w sprawie odbudowy pomnika nagrobnego ks. P. Laurysiewicza w Sahryniu. Nie jest to zadanie wymagające dużych nakładów finansowych. Wierzę, że Pana decyzje przełamią polską paraliżującą niemoc, która przypomina najgorsze doświadczenia z przeszłości. Życzę powodzenia w ubieganiu się o najwyższy urząd w państwie. Z wyrazami szacunku - Eugeniusz Wilkowski". Ciągłe czekamy na odpowiedź Prezesa Instytutu Pamięci Narodowej, choć termin na udzielenie odpowiedzi dawno minął. Zwłokę tę tłumaczymy prowadzoną kampanią wyborczą.

## Wiersze (debiut)

•••

Ojczyzna  
To tylko  
Cicha pieśń  
Ukryta w sercu  
Jak ziarno złota  
Nic więcej...  
Ojczyzna  
To tylko

Matczyna łza  
Ta najskrytsza  
Ostatnia  
Nic więcej...

Z cyklu *Tej, która trwa...*

*Aneta Śliwińska*

•••

Każdą chwilą życia  
Co wytoczyła się jak łza  
Z bezmiaru wód Twego istnienia  
Wołasz do mnie o Panie  
A ja-Twoje echo  
Pochylam się i gnę  
Trzciniowym drzeniem  
Na wietrze  
Ofiarnym milczeniem kwiatów

Na łąkach życia  
Gdzie każesz mi zbierać  
Okruchy Twoich wiecznych  
Pieśni  
Po niebie i ziemi  
Błąkające się gwiazdy...

Z cyklu *Zawołania mistyczne*

*Aneta Śliwińska*

•••

Matko, która jesteś od początku  
Jak wzrok w każdej najmniejszej rzeczy  
Strzegący mnie z ukrycia  
Matko, która składasz swoje nagie ręce  
Na ołtarzu poświęceń  
Matko, która podrywasz się  
Na każdy szelest nocy  
Najciemniejszej  
Zawsze taka sama

Ty-moja  
Absolutnie jedyna  
Poza twoją miłością  
Nie ma duszy mojej...

Z cyklu *Pieśń dla matki*

*Aneta Śliwińska*

•••

Na dnie istoty  
Śpi wyczekiwanie  
Pijąc słowa tylko te  
Które się przemilcza  
Mimowolna łza  
Spóźniona nadzieja  
Ukryta wiara w wiarę  
Że tęsknota jest nieśmiertelna  
Wiara w serce

Co by umierało  
Z miłości dla miłości  
A jeśli dotąd nie umarło  
To jedynie dlatego, że czeka...

Z cyklu *Ogrody marzeń*

*Aneta Śliwińska*

## Modlitwa Polaka

O Polsko, Ojczyzno nasza, w sercu wśród cieni  
i burz,  
Twe Imię w modlitwach naszych na zawsze  
już,  
za tych, co z wiarą i odwagą życie swe oddali,  
za wolność, co przez wieki się pali.

Za Polskę, co w miłości od wieków się wznosi  
i o dalszą opiekę Matkę Boską prosi.  
Za Tatry, co odwiecznie się wznoszą,  
za nasze małe wioski, gdzie tradycje głoszą.

Za przyszłość naszą jasną, za wiarę w nowe  
dni,  
za każde polskie dziecko, co o wolnym kraju  
śni.

Za pokój i nadzieję, za każdy radosny śpiew,  
za jedność i za siłę, co złu żyje wbrew.

Za wszystkie dni, co w trudzie mijają,  
za mądrość i wiarę, co w narodzie trwają.  
O Polsko, Ojczyzno nasza, w Twoim serca błogości,  
w Twojej sile, w Twojej miłości – żyjemy w wolności.

O Panie, w Twojej mocy szukamy siły,  
za Polskę modlimy się w każdej chwili,  
by naród nasz wzrastał w miłości,  
z wiarą i nadzieją, ku przyszłości.

*Jan Fiedurek*

## Fraszki refleksyjne

### Życzenia dla Polski

- Polsce życzę suwerenności  
a Polakom podmiotowości i mądrości,  
aby pozbyli się kolonialnej mentalności.

- Aby rządili prawdziwi patrioci  
i więcej niech się nie zdarzy,  
by wpadła w ręce lewackich komisarzy.

### Powtórka z historii

Europa wprowadza na raty  
politykę rugowania chrześcijaństwa  
na wzór Juliusza Apostaty.

### Oczekiwana reforma

- Taka myśl po głowie mi lata,  
że świat ma słuchać Kościoła  
a nie Kościół świata.

- Kościół ma być Chrystusowy  
a nie „postępowy”.

### Upadek sumienia

Gdy sumienie się rozpada,  
żaden specjalista go nie poskłada.

### Grzech zaniechania

Jeśli nie postawimy złu tamy,  
z grzechem Piłata do czynienia mamy.

### W dobie dekonstrukcji

Niech pamięta kto żywy,  
leksykon współczesnej polityki  
wzbogaca się o inwektywy.

### Wybory prezydenckie

Czy będzie to sukces,  
czy też klęska,  
zdecyduje nasza modlitwa  
i Matka Boska Zwycięska.

### Oświeceniowa prawda

Kto nami rządzi łatwo zweryfikować,  
to ten kogo nie wolno ci krytykować.

### Groźny nowotwór

Nie mamy ochoty  
hodować współczesnej targowicy  
na żywej tkance polskiej wspólnoty.

### Uwarunkowanie

Rząd źle rokuje,  
gdy mu identyfikacji z narodem  
oraz chęci walki o zachowanie  
jego tożsamości i wolności brakuje.

### Korelacja

Jaki rząd  
taki sąd.

**„Komora echa”**

Istotne wiadomości  
krążą tylko  
w zamkniętym kręgu społeczności.

**Zagrożenie dla Unii**

Bardziej zabójcza  
niż krowi metan dla planety,  
jest emisja prawdy, niestety.

**Z nadzieją ku przyszłości**

Zmagania między światłością  
a siłami ciemności  
będą zwycięskie,  
dzięki Bożej Opatrzności.

**Metoda satrapy**

Swoje notowania reperuje,  
gdy prezesa GUS odwołuje.

**Manipulacja**

Kosmopolita  
to nie patriota.

**Nadzieja**

W otrzeźwieniu narodu nadzieja i obrona,  
bo prawda wygrywa, a kłamstwo kona.

**Ideowe trendy**

Kto im nie ulega,  
ten jest izolowany  
i o mowę nienawiści oskarżany.

**Wymogi demokracji**

To stwierdzenie banalne,  
demokracja wymaga jednostek,  
które są moralne i odpowiedzialne.

**„Przemysł zdrowia”**

Trzeba zdrowy rozsądek zachować,  
by mieć świadomość,  
że chorobę można wykreować.

**Wrogowie Ojczyzny**

Zgasną jak płomień świecy,  
zdmuchnięci wiatrem historii,  
nie zaznają glorii.

**Powtórka z historii**

Czy przychodzi nam do głowy,  
że mamy dziś sejm rozbiorowy?

*Jan Fiedurek*

## Bezkarność na najwyższych szczeblach władzy

*Eugeniusz Wilkowski*

Z coraz większym niepokojem obserwujemy rozwój wydarzeń w kraju. I dotyczy to różnych sfer życia publicznego. III RP miała być państwem praworządnym, a tu nawet prawnicy gubią się w interpretacji prawa. Minister edukacji publicznie oznajmia, że nie będzie respektowała orzeczenia Trybunału Konstytucyjnego, zachęcając tym innych do pogłębiania chaosu prawnego w państwie. Sytuacja ta sprzyja bezkarności na różnych poziomach władzy. Posłużmy się dwoma przykładami: traktowanie osób zatrzymanych w sprawie Funduszu Sprawiedliwości i bezprecedensowy napad służb mundurowych na klasztor oo. dominikanów w Lublinie. Za źródło zrozumienia pierwszej sprawy przyjmijmy raport prof. Marcina Wiącka,

Rzecznika Praw Obywatelskich, opublikowany 22 grudnia 2024 r. Z dokumentu jednoznacznie wynika, że po zatrzymaniu ks. Michała Olszewskiego SCJ i dwóch urzędniczek z ministerstwa sprawiedliwości doszło do ich niehumanitarnego traktowania. Nieludzko traktowani byli przez funkcjonariuszy Policji, Służby Więziennej, służb specjalnych, prokuraturę. Odwołajmy się do niektórych faktów. Po zatrzymaniu ks. M. Olszewski przez 15 godzin był nieprzerwanie przesłuchiwany. Nie zapewniono mu odpoczynku, nie podano posiłku. Był skuwany kajdankami zespolonymi, nawet w czasie przebywania w tzw. pomieszczeniach bezpiecznych pozostających pod nadzorem funkcjonariuszy Agencji Bezpieczeństwa Wewnętrznego. Rzecznik Praw Obywatelskich jednoznacznie ustalił, że nie pozwolono obrońcy skontaktować się z Urszulą D., i to podczas czynności ogłoszenia postanowienia o przedstawieniu zarzutów i przesłuchania jej w charakterze podejrzaney.

Wedle polskiego prawa kobiecie przysługiwało prawo do obrony, ale na wzór systemów totalitarnych została go pozbawiona. Druga z kobiet, Karolina K., poddawana była „manualnemu sprawdzaniu” (prewencyjnemu) przez funkcjonariuszy mężczyzn, choć zgodnie z zasadami powinny to przeprowadzać kobiety. Bez wymaganej prawnej decyzji dyrektora aresztu umieszczono ją w celi izolacyjnej. Dodatkowo musiała znosić „wielogodzinny uciążliwy hałas”. Również kobiety zakuto w kajdanki zespolone, stosowane w przypadku schwywania najgroźniejszych przestępców. Do szeregu nadużyć doszło zwłaszcza w pierwszym okresie po zatrzymaniu, by osoby te „złamać” psychicznie, wymusić oczekiwane zeznania. Piszący „metody” pierwszych przesłuchań zna z autopsji, bowiem dwukrotnie był zamykany w komunistycznym więzieniu. Tak, tylko po 1989 r. wszyscy zapewniali, że powrotu do tamtych metod nie będzie. Okazuje się, że są to tylko oczekiwania obywateli. Gdy do społeczeństwa docierały głosy o niehumanitarnym traktowaniu osadzonych, wówczas Adam Bodnar, minister sprawiedliwości, kategorycznie zaprzeczał. Po ukazaniu się raportu prof. M. Wiącka dziennikarz Patryk Słowik napisał list otwarty do ministra A. Bodnara. Zaznaczył w nim m.in.: „Panie Profesorze, Panie Ministrze, Panie Prokuratorze Generalny, Panie Były Rzeczniku Praw Obywatelskich: dziś możliwości na stole są dwie. Pierwsza jest taka, że właśnie Pan wszczyna gigantyczną awanturę na szczytach władzy, a lada moment dowiemy się o postępowaniach dyscyplinarnych i karnych dla prokuratorów, funkcjonariuszy policji, ABW i Służby Więziennej. Druga możliwość jest taka, że jest Pan już po złej stronie, którą przez lata Pan słusznie krytykował. Chcę wierzyć w ten pierwszy wariant”. I czy A. Bodnar cokolwiek zmienił w swoim postępowaniu? Dosłownie nic zarówno w swojej postawie, jak i w pracy podległych mu służb. Czyli, odnosząc się do oczekiwań P. Słowika, stanął po stronie zła.

Na tło tej sprawy rządzący „wrzucili” kolejną - bezprecedensowy atak służb mundurowych na klasztor oo. dominikanów w Lublinie. Do pomieszczeń klasztornych wtargnęło sześciu policjantów w kominiarkach, uzbrojonych w pistolety, kamery i aparaty fotograficzne, a nad

klasztorem krążyły drony. W klasztorze obowiązuje klauzura, nietykalność tych miejsc. Zostały zbezczeszczone, złamane zapisy gwarantowane konkordatem, podpisanym przez stronę państwową. Prokuratura naiwnie tłumaczyła się, że otrzymała informację o obecności w klasztorze Marcina Romanowskiego, o którym dziennikarze już pisali, że jest poza granicami kraju. Wszystko to działo się pod egidą prokuratury krajowej, ministra A. Bodnara. Sceny z Lublina przypominały najbardziej mroczne karty z reżimów totalitarnych. Czym akt lubelski można tłumaczyć? Odwołując się do określenia Sławomira Nitrasa, polityka obozu rządzącego, że katolików należy „opiłować”, przyjmować je należy za początek realizacji wcześniejszych zapowiedzi. Stowarzyszenie Prawnicy dla Polski jednoznacznie potępiło tę „haniebną akcję” i wezwało rządzących do „opamiętania się”. Zaznaczyło, że „Każdy kolejny przypadek pogwałcenia prawa oddala nas od grona cywilizowanych państw i prowadzi Polskę ku przepaści autorytaryzmu. Żądamy niezwłocznego ukarania winnych oraz przywrócenia poszanowania dla prawa i norm etycznych w działaniach państwa”. OO. dominikanie podkreślili, że zażądają wyjaśnień. O fakcie wtargnięcia do klasztoru poinformowali ks. abp. Stanisława Budzika, metropolitę lubelskiego, ks. abp. Tadeusza Wojdę, przewodniczącego Konferencji Episkopatu Polski, ks. abp. Antonio Guido Filipazziego, nuncjusza apostolskiego w Polsce. Tomasz Terlikowski napisał wprost, że tym aktem ośmieszono prokuraturę i świadomie podjęto działania, by koalicja rządząca straciła „katolickich wyborców”. Tłumaczenie tego publicysty wydaje się niezwykle powierzchowne. Chodziło w istocie o sprawdzenie reakcji społeczeństwa i Kościoła hierarchicznego w obliczu prowadzonych sporów: o krzyże w przestrzeni publicznej Warszawy, rugowania zajęć religii ze szkół, zmian w szkole, kasaty funduszu kościelnego. A może rzeczywiście T. Terlikowski dysponuje wiedzą, która pozwala stwierdzić, że w prokuraturze krajowej pracują tak dalece niekompetentni prokuratorzy. I w tym przypadku nikt nie poniósł jakiegokolwiek odpowiedzialności. Zatem wszystko odbywało się za zgodą i za przyzwoleniem najważniejszych osób w państwie.

Okładka:

str. 1 - Noël Coypel, Zmartwychwstanie Chrystusa.

str. 2 - Józef Czechowicz, Złożenie do grobu.

str. 3 - Rembrandt Harmenszoon van Rijn, Zmartwychwstały Chrystus.

str. 4 - Wojciech Gerson, Spotkanie Zmartwychwstałego z Marią Magdaleną.